Okres Wielkanocny 2026

6 kwi 2026

„Moja najdroższa Anetko, patrz uważnie i odkrywaj wraz ze Mną w Duchu Świętym prawdę obecną w Moim żywym Słowie. Co jest ważniejsze: spotkanie ze Mną, Zmartwychwstałym czy pieniądze?

Dzisiejszy świat woła głosem donośnym, że Mamona jest sensem istnienia i władzy, i dostatniego życia na tej ziemi. Spotkanie ze Mną w Słowie i w Sakramentach Kościoła jest na drugim albo na ostatnim miejscu. Jak sądzisz, dziecię Moje, kto jest panem: Mamona czy Ten, który zwyciężył śmierć i daje wam swe życie w obfitości?".

Jezu, Ty jesteś Panem, a wszystko to, co doczesne przemija.

,,Najmilsza, skoro Prawda staje tuż obok kłamstwa, czy jej zwycięstwo jest pewne, czy raczej trzeba nam czekać cierpliwie, bo samo kłamstwo roztacza swe złudne uroki i plącze w silne uwikłania więzy grzechu poszczególne osoby, ludy i całe narody. Niewiasty obejmują Moje nogi, a pieniądze zajmują umysł żołnierzy i wzywają do tym razem grzesznego posłuszeństwa wobec nakazujących rozpowiadanie fałszu. Możecie się zdziwić, że tamto kłamstwo, które zostało solidnie opłacone nie rozchodzi się tak jak dzieje się z Dobrą Nowiną o Moim Zmartwychwstaniu. Ja bowiem oddając życie za przyjaciół Moich zapłaciłem swoją Przenajdroższą Krwią, dlatego nie pieniądze stanowią najwyższą wartość, ale Moje Wielkanocne Misterium. Tutaj, Moja drobinko, trzeba zatrzymać się, często bez pieniędzy, bez własnych zasług, bez złotych myśli, bez specjalnych deklaracji wierności, bez ...Trzeba się zatrzymać z wdzięcznością, ta naprawdę prowadzi do radości, jakiej świat dać nie może. Radość, która dotyka nie tylko zewnętrznych zmysłów, nie jest złączona z waszym życiem jedynie na tej ziemi, ale sięga dalej ku Wieczności. Wiedz, że dzisiejsze rozpowszechnienie wiary w reinkarnację jest związane z brakiem radosnego spotkania ze Mną poszczególnych osób, grup i narodów. Gdy bogiem stają się pieniądze albo twoje zdanie, czy jak czytałaś wczoraj - teatr i gra na scenie - trudno o spotkanie i relację ze Mną".

Jezu, ale to straszne, że można tak bardzo uprzeć się i walczyć o swoje...I to niby będąc tak blisko Ciebie...

,,Dziecię Moje, każdy z was jest zdolny do takiej postawy, a im bardziej przestaje słuchać Mnie i tych, którzy są dani jako przełożeni, tym też zaczyna szukać siebie i swojej chwały. Wówczas nie pieniądze same w sobie, lecz kto inny staje się panem i taka dusza grzęźnie w błocie grzechu i samotności".

Jezu, ale jak jej pomóc? Jest tak zawzięta... A to trwa już od lat.

,,Oto jak tamta, która nie mogła się wyprostować, aż nie spotkałem jej osobiście w jej długim zapatrzeniu w ziemię. Wiesz, najmilsza, że nasza relacja jest krucha z twojej strony, to znaczy, że zawsze w wolności możesz powiedzieć ,,nie" wobec woli Ojca. Jeśli twoje ,,nie" jest wiele razy ponawiane i powtarzane mamy do czynienia z pewnym chorobliwym buntem i tym samym tak jest w przypadku tej, o której mówisz. Tutaj najskuteczniej oczyścić tę latorośl tchnieniem sądu i pożogi. Moja miłość tego nie chce, lecz sprawiedliwość wskazuje inne rozwiązanie. Zauważ, drobinko, że pewne sprawy, rzeczy, osoby mogą tak bardzo zaślepić wasze serce, że nie ma wręcz mowy o spotkaniu ze Mną w czasie Świąt Wielkanocnych. Dobrze zatem jest wam życzyć sobie i innym, radości i pokoju ze spotkania ze Mną, ale warto zapytać, co od dawna uniemożliwia wam takie spotkanie. ,,Pamiętaj na

Jezusa Chrystusa, Potomka Dawida, On według Ewangelii mojej powstał z martwych. Nauka to zasługująca na wiarę", tak czytacie, prawda?
Tymczasem pielęgnowanie pamięci o Mnie sprowadza się do obrzędowości, przesiadywania przy stole albo przed telewizorem, czy jak to ma miejsce dzisiaj, w mediach społecznościowych. Gdzie jest w tym wszystkim możliwość dotknięcia Moich nóg, usłyszenia Mojego głosu, zobaczenia Mojej Osoby, w końcu zachwytu nad Miłością, która pierwsza wychodzi wam naprzeciw?
Wiedz, Moja drobinko, że pewne dusze świadomie stają przy Moim pustym grobie, tak, a stając chciałyby pozostać w tym bezpiecznym miejscu, zamiast iść do Galilei, żeby móc spotkać się ze Mną.
Podobnie jak możesz zablokować swój telefon, zablokować kontakt z kimś kto jest tobie nieprzychylny, czy zdajesz sobie sprawę, że możesz także zablokować swój kontakt ze Mną, twoim Zmartwychwstałym Panem?".
To zabrzmiało dość surowo, Jezu. Ale na pewno masz rację...choć to naprawdę smutne, poważne...
,,Tak, Moja najmilsza, jesteście zdolni, by zablokować w sobie samym dostęp do spotkania ze Mną i do Mojej Łaski. Mówi wam o tym dosadnie Moje Słowo w Liturgii Dnia, mówi Mój Apostoł, mówią tamci przekupieni żołnierze. Tutaj (to bardzo ważne) nie chodzi o odmawianie modlitw, czy ich brak w waszym życiu, lecz o wewnętrzną postawę serca, bo albo pozwalasz, żebym wyszedł tobie na spotkanie w twojej codzienności, albo bierzesz pieniądze i rozgłaszasz kłamstwo o Mnie, o sobie i o świecie, w którym żyjesz. W Tajemnicy Mego Misterium mamy jednego ,,przekupionego ucznia", potem przekupionych strażników, a teraz w dwudziestym pierwszym wieku znajdziemy innych zakochanych w swoich planach, poddanych pod władzę pożądań, które walczą z prawem Ducha i poddają was w niewolę grzechu i śmierci.
,,Wielokrotnie przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do was przez Syna". Dlatego to spotkanie ze Mną rodzi dialog, dialog duszy ze Mną Żyjącym na wieki wieków; raz jeszcze podkreślam: dialog, nie monolog. Jeśli więc obserwujesz pusty grób, tak ten, w którym coś lub kogoś straciłeś, czy znów rozmyślasz nad złem poszczególnych osób i narodów, to nie tędy prowadzi droga do dialogu ze Mną.
Jestem z wami ciągle jako Ten, kto służy. Nawet jako Zwycięzca stojący na podium jestem Służącym, tak, gdyż Moje Wielkanocne Zwycięstwo jest zaproszeniem dla was niechętnych by spotkać się ze Mną, wszak mogę wam zabrać coś niecoś z waszych ziemskich namiastek radości, prawda, drobinko? Tego tak wielu się obawia, że uciekają w mroki grzechu z garstką srebrników w dłoni, sądząc, że one dadzą choć trochę szczęścia na tej ziemi. Ach, Ja chcę dać wam życie, życie wieczne w obfitości, ba, Ja dałem je wam, ale czy chcecie nim żyć?
Moja Anetko, wasze wyruszenie w drogę jest także darem Ducha Świętego, moglibyście bowiem stać jako strażnicy w zdumieniu, u stóp Mego Grobu, lecz nakarmieni Chlebem życia zostaliście wezwani by umierać dla grzechu i żyć dla Ojca we Mnie.
Drobinko Moja najmniejsza, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu, kocham Cię.
7 kwi 2026
,,Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany, Jezu.
,,Czy byłaś już dzisiaj w Moim ogrodzie?".
W czasie Eucharystii...tak.

,,Widziałem, że jesteś, czemu zatem przyszłaś, skoro mogłaś spać dłużej?".
Jezu, bo bez Ciebie, umieram!
,,Czy pozwolimy, najmilsza, żeby inni również odkryli w sobie tęsknotę za Mną?
Nasza bohaterka z Ewangelii cała zapłakana, ma widzenie Aniołów, a Grób Mój jest pusty. Spytana o powód płaczu, mówi o swojej dawnej relacji ze Mną, podkreślając kim jestem. ,,Dotąd widzimy niejasno, potem zobaczymy wyraźniej", napisze Apostoł, a ty kogo szukasz: Aniołów, Mojego Umęczonego Ciała czy Mnie, jedynego Pana i Boga? Niewiasta nie jest zadowolona, jej płacz nie ustaje, pomimo nadzwyczajnych znaków. Pamiętasz? W innym ogrodzie, spytałem tych, którzy mieli Mnie pojmać: ,,Kogo szukacie?", po odpowiedzi przerażeni padli na ziemię. Wcześniej Ja pytam: ,,Adamie, gdzie jesteś?". Adam tłumaczy swoje ukrycie, choć grzech już zawładnął jego sercem i umysłem. Łzy niewiasty w ogrodzie zmartwychwstania to płacz Oblubienicy Kościoła, która tym razem pragnie Mnie odnaleźć i jest w miejscu właściwym. Jej oczy są także na uwięzi, dlatego Moja Obecność jawi jej się najpierw jako zasłonięta. Czy anioł albo ogrodnik mogliby zastąpić jej ukochanego Mistrza i Pana? Ale Ja znam ją i wzywam po imieniu: ,,Chodź, ukaż się w Moim Świetle, nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!".
Cóż, drobinko, ten błąd, który popełniacie myśląc, że Ja JESTEM dokładnie w tym i w tym miejscu, w tej osobie, w tej modlitwie, w tym programie dnia itd. Zapatrzenie w siebie jest charakterystyczne dla grzechu Adama, a odkrycie Mojego głosu, usłyszenie, że wzywam cię po imieniu, to znamię przynależne chrześcijaninowi. ,,Wezwałem cię po imieniu, tyś Moim". Trudno, żebyś będąc niemowlęciem pamiętała: ,,Aneto Katarzyno, ja ciebie chrzczę w Imię Ojca, i Syna i Ducha Świętego", lecz tym samym imieniem nazywam cię teraz jako Moją córkę, siostrę i oblubienicę". Wobec Konsekracji chrzcielnej zakonna jest jej rozwinięciem i odpowiedzią, wszak Maria Magdalena nie może zatrzymać spotkania ze Mną tylko dla siebie. ,,Idź do Moich braci i powiedz im!". Niewiasta po tym jak zobaczyła Aniołów, nie mogła pojąć, dlaczego grób jest pusty, wreszcie uznała Mnie za ogrodnika, prawdziwie przechodzi oczyszczenie, aż zostanie przygotowana do nowej relacji ze swoim Mistrzem i Panem. Wiesz, Moja drobinko, że piękno i radość bliskiej relacji ze Mną kosztuje więcej zwłaszcza, że sami czytacie: ,,Kto chce zachować swoje życie, straci je". Nie na darmo wchodzę w dialog z Oblubienicą Kościołem Moim, wszak uczy się Ona powoli odnajdywać Mnie w głębi Słowa i w Sakramentach Mej Obecności. Chciałaby utrzymywać się stale w miłosnej uwadze i kochając odpowiadać na Moją miłość, a zostaje posłana by świadczyć do miejsc i osób, które nie potrafią Mnie szukać i znajdywać. Wszak, o ileż prościej byłoby pozostać w tamtym ogrodzie i kontemplować słodycz Mego spojrzenia, w świetle tamtego poranka. Moje posłanie wydaje się być wymagające, ale w tym czasie, wcale nie zostawiam was samych. Patrz, drobinko, że Moi Bliscy, kiedy odnaleźli Mnie w świątyni byli zaskoczeni, lecz zaraz też wróciłem z nimi do Nazaretu. Ja bowiem jestem zawsze tam, gdzie jest i Mój sługa, a jeśli kto Mi służy, uczci go Mój Ojciec. Dlatego posłana z ogrodu Maria Magdalena idzie do Moich uczniów, a jej serce trwa w jedności ze Mną, Zmartwychwstałym. Takie spotkania dialogowane, gdy podnoszę was z barłogu smutku grzechu do wiecznej radości, one trwają dłużej. Podobnie dialog Oblubienicy Kościoła ze Mną Boskim Oblubieńcem trwa nawet, kiedy wychodzicie ze świątyni po skończonej Liturgii. Lubicie wówczas zwracać się ku sprawom tego świata, myśląc, że przestałem interesować się wami i waszą codziennością. Czy zatem ogród i Mój otwarty grób są jedynie zamkniętą historią, którą pobożnie odczytujesz?
Wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz znieść jeszcze nie możecie. Otóż tamten ogród jest i waszym, pusty grób, o ile chcecie uwierzyć, jest również waszym grobem. Niemożność

rozpoznania Mojej Osoby i Mojej Obecności wskazuje na waszą doczesną egzystencję, bo ,,jak długo pozostajecie w ciele jesteście pielgrzymami". Gdy zawołam was po imieniu, staję się wam bliski, ale czy nie zachowaliście jeszcze tamtej Adamowej postawy wstydu i ucieczki przed osobistą rozmową ze Mną? Pragniesz Mnie spotkać i usłyszeć, lecz równocześnie wydaje się to dla ciebie tak samo niemożliwe jak było dla pierwszych ludzi. Mamy zatem ukryty mechanizm lęku przed spotkaniem. Trzeba go rozpracować, Moja Anetko. Najczęściej przybiera postać albo unikającą: ,,Nie, Panie, nie będziesz mi umywał nóg. Odejdź, bo jestem człowiekiem grzesznym". Inna postawa mówi o tym co sam Adam stwierdza: ,,Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc i zjadłem". To Moja drobinko postawa obwiniania Mnie, Boga i całego świata wokół. Kto z was chce Mnie spotkać powinien najpierw włożyć na siebie szatę skruchy i przebaczenia, bez niej nie wejdziecie na Moją Ucztę, a choćbyście weszli nie zdołacie odczytać Moich znaków. Moja Anetko, niewiasta poznaje Mnie po głosie, to też pytanie do ciebie tak małej i słabej: skąd wiesz, kim jest Ten, który teraz z tobą rozmawia?".
Jezu, wierzę, że to Ty jesteś.
,,Czy ta wiara przeszła już oglądanie Aniołów i Grobu? Czy poznałaś smak miłości, gdzie wszystko widać jasno i wyraźnie? Jaka jest twoja tęsknota za Mną?"
Jezu, tyle pytań.
,,Kochając, możesz poznać odpowiedź. We Mnie wszystkie skarby wiedzy i mądrości są ukryte. Chodź, przyprowadzimy tu naszych kapłanów. Jakże często zdaje się im, że nie mogą Mnie spotkać bardzo osobiście, podczas, gdy Ja codziennie wychodzę im naprzeciw. W tym, co nazywacie waszą barierą przed relacją, są pewne szczeliny, przez które mogę wejść swobodnie, bo nie ma rzeczy niemożliwej odkąd wstałem z martwych i wy ze Mną wstańcie. Ile razy podnoszę Mą Oblubienicę z kolan, posyłając by szła, niosąc dalej Mą Miłość. Dziś w oktawie Zmartwychwstania, ocieram z waszych oczu wszelką łzę i każdy może z radością przyjąć Mnie żywego, i prawdziwego Boga, i Człowieka. Moja drobinko, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".
Kocham Cię, Jezu, dziękuję Ci.
8 kwi 2026 środa
,,Błogosławioną jest droga, na której możesz Mnie spotkać, Moja drobinko. Nie trzeba tutaj wiele mówić, lecz nade wszystko słuchać Tego, który wydaje się być człowiekiem niewiele wiedzącym o codziennych konfliktach zbrojnych, chorobach i wypadkach, a jednak pozostaje Panem i Zbawicielem, mimo waszego wewnętrznego zaślepienia.
Przedziwnym jest rozmowa i spotkanie, gdzie wasze sposoby pojmowania rzeczywistości ustępują miejsca Światłości prawdziwej. Przekonanie tamtych dwóch uczniów oraz ich pospieszna wycieczka do Emaus ukazuje prawdę o Kościele umieszczonym w świecie, ale szukającym zrozumienia w pewnym bezpiecznym oddzieleniu od świata. Tutaj jednak dostrzegamy także ból rozłąki i zawodu, smutek, niepokój, lęk i samotność. Nadszedł czas, abym otarł wszelką łzę z waszych twarzy i ukazał nowość Mego Paschalnego Misterium, wciąż dla was małych zakrytą.
Patrz, Moja Anetko: Ja jestem określony jako Jedyny, który nie wie, co stało się w Jerozolimie. Jeden jedyny nieświadomy trudnych wydarzeń, mówiąc w waszym języku: ,,oderwany od rzeczywistości". Stąd też, Moja drobinko, trzeba znów zamienić się rolami. Moi bowiem są wcześniej pewni, że wiedzą dokąd idę i nie muszą Mnie o nic pytać. Teraz po Mojej Męce i Śmierci oraz odkryciu pustego Grobu, ich pytania wzmagają się i powodują wewnętrzne rozterki, gorycz i chęć odejścia daleko. Znacie takie sytuacje z waszego życia czy życia innych,

gdy to zawód i duchowe rozterki powodują ucieczkę i zamknięcie się w świecie własnych problemów. Wyciągnięcie ręki, pomocnej ręki w stronę osoby, która nic nie rozumie z ogarniających ją ciemności, zwykle bywa odrzucane, dlatego Ja nie tylko wyjaśniam Moim Pisma, ale też zadaję pytanie, mające pomóc wyrzucić z nich wszelki ból i smutek rozczarowania.
Otóż one same nie muszą być przeszkodą do spotkania ze Mną. Przeciwnie. Oto okazja, by wasze obrazy zwycięskiego Mesjasza nabrały nowej barwy i świeżości. Gdy rozmawiasz ze Mną, Moja drobinko, czy w miarę upływu dni, miesięcy i lat nie staję się tobie Bliskim wobec Tego Jezusa, do którego lubiłaś wiele mówić, ale nie zawsze znajdowałaś odpowiedzi?".
Tak, Jezu...Kiedy wszystko objaśniasz, nawet trudne sytuacje i rozmowy okazują się nie tak straszne, wszystko ma sens w planach Twojej Opatrzności.
,,Czy zatem wystarczy Mi zaufać?
Czy będziesz Mnie prosić, abym dzisiaj został z tobą, czy sama będziesz prowadzić swoje lekcje?".
Jezu, zostań ze Mną! Jak mam iść do tych przyklejonych do telefonów dzieci, zaraz włącza się chęć ucieczki.
,,Drobinko, twoje serce niech umocni się w nadziei przyszłej Mojej chwały i nieśmiertelności. Trzeba tu pewnego mądrego rozeznania, bo łaska Chrztu Świętego, jaką twoi uczniowie już wcześniej otrzymali, nie została z nich wyrwana, lecz trwa. Dlatego też mocą światła Ducha Prawdy możesz i powinnaś z radością głosić im Moje Imię, nawet jeżeli przypominają chromego od urodzenia. Zanim zrozumieją, że nie złoto i srebro mogą zapewnić im szczęście, ale wiara w Moje Wielkanocne Misterium, będą przez swoje zachowanie żebrać o odrobinę uwagi z twojej strony. Ci, bowiem, Moja drobinko, którzy najgłośniej przeszkadzają są najbardziej sparaliżowani i spragnieni pomocy z twej strony. Nie sądź, najmilsza, że potrzeba tu wielkiej ilości słów, aby zapragnęli spotkać się ze Mną. Nie. Będziesz dla nich jako ta, od której czekają na inną Ewangelię niż Moja, ale kiedy usłyszą prawdę o Moim Zmartwychwstaniu, koniecznym stanie się pewne życiowe doświadczenie, które przywiedzie ich wprost do Mego Serca.
Patrz, rozum i wolna wola człowieka przypominają dwóch wędrowców. W spotkaniu z Nieznajomym będą słuchać, rozważać, aż wola zapłonie ogniem żywego pragnienia. Rozum bowiem bywa wiele razy bezradny, kiedy dotyka tajemnicy, lecz wola ludzka, otwarta na światło z góry, może przyjąć i tym samym niejako wydłużyć spotkanie ze Mną.
Takie przedłużone spotkania mają miejsce wtedy, gdy osoby dobrze się rozumieją i czują się wspaniale, dlatego słyszycie przynaglenie: ,,Zostań z nami, Panie!". Nadchodząca noc ma pełnić rolę wymówki, gdyż Ja miałbym być zmęczony i dobrze byłoby się posilić. Uczniowie zapraszają Mnie na posiłek, lecz to Ja pierwszy łamię dla nich chleb. Ileż miłości, Moja Anetko! Kto bowiem połamał chleb na pustkowiu dla 5 tysięcy ludzi? Kto uczynił to wobec swoich w Wieczerniku? Kto łamiąc jest pierwszym dla was Połamanym? Oto rozmowa zakończona posiłkiem rozpoznawczym, a w waszej interpretacji Eucharystią.
Powiedz, najmilsza i Moja, skoro dialog ze Mną prowadzi do poznania Mnie w czasie Łamania Chleba, dlaczego wasze oczy, podczas Mszy świętej nadal znajdują się na uwięzi?".
Jezu, nie wiem... jesteśmy tak skoncentrowani na sobie i swoich sprawach a poza tym dochodzi przyzwyczajenie do Twoich dla nas znanych gestów.
,,Tak, ale wobec tego, co mówisz: przypomnij sobie uczniów z twojej szkoły i jeden popularny gest, filmik, który posiada mnóstwo wyświetleń, czy nie budzi on głośnych emocji, powtarzany przez dzieci jako symbol udanej zabawy i rozrywki?".

Tak, oni z tym chyba nie skończą, tak przywykli do tego jednego gestu.
,,Mamy zatem, Moja najmilsza, obraz życia współczesnych dzieci, które tańczą jak im się zagra, prawda? Dlaczego zwykły prosty znak łamania nie mówi im o Obecności Tajemnicy?".
Jezu, tego się nie pokazuje w mediach, a jeśli nawet oglądają wtedy starsi i chorzy, nie dzieci.
,,Moja Anetko, Ja żyję, ten, kto Mnie spożywa będzie żył na wieki. Nie jestem obcym wobec was i znam wszystkie wasze myśli i pragnienia, jak znałem tamtych dwóch pielgrzymów i uciekinierów. To pewien stały schemat, Moja oblubienico, a trzeba wam przyznać się do tego, że lubicie uciekać od miejsc, osób i spraw, gdzie doświadczacie krzywdy bądź niezrozumienia. Miasto ucieczki - przypominasz sobie?
Co jest dziś i teraz twoim Emaus? Dokąd idziesz, gdy wydaje się tobie, że cię zostawiłem? Cóż, jest wręcz przeciwnie. Jestem nieskończenie blisko każdego z was. We Mnie żyjecie, poruszacie się i jesteście. Moja Anetko, podejmij trud pójścia tam, skąd twój rozum i wola chętnie uciekłyby daleko, a zobaczysz Cud Mojej Miłości. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
9 kwi 2026
,,Moja najdroższa drobinko".
Mój Jezu ukochany ...tak mnie zmęczyła ta głośna muzyka...
,,Najmilsza i Moja, miałaś okazję doświadczyć jak książę tego świata, ukryty pod płaszczem milionowych wyświetleń rządzi młodym pokoleniem chętnym do zabawy i niekończących się przyjemności zmysłowych. Oto bożek dwudziestego pierwszego wieku, za którym biegną bezduszne tłumy, gotowe zapłacić, byle dobrze się bawić i mieć święty spokój. Pośród tego przewrotnego pokolenia nie przestaję rzucać ziaren Mojej Ewangelii, o ile możecie i chcecie je przyjąć, i wprowadzić w czyn. Mamy, Moja Anetko, poszukiwaczy doznań zmysłowych zamkniętych na Moje Tajemnice, lecz wezwanych do powstania z martwych i nowego życia. Czy zauważyłaś jak pełnym zewnętrznych znaków jest Moje spotkanie z uczniami w Wieczerniku? Słyszą Moje Słowo, na rękach i nogach widzą Moje ślady Ran, na ich oczach zjadam kawałek ryby, a następnie rozjaśniam ich wcześniej pokryte mrokiem umysły. Cóż, najpierw koniecznym okazuje się zdjęcie kaftanu bezpieczeństwa".
Jakiego kaftanu?
,,Moja drobinko, wszak po grzechu pierworodnym każdy z was w różny sposób broni się przed spotkaniem ze Mną twarzą w twarz. Nawet Natanael twierdzi, że nie ma nic dobrego z Nazaretu i potrzebuje kogoś, kto przyprowadzi go do Mnie. Wobec Prawdy lepiej uciec czy też próbować schronić się w jakimś swoim świecie, gdzie szybko znajdziesz usprawiedliwienie dla swego postępowania. Wreszcie też, Moja Anetko, smutek złączony z poczuciem winy sprawia, że staracie się uniknąć bezpośredniej konfrontacji ze Mną, Słowem Wcielonym. Gdy zatem wchodzę do Moich z pełnią Mego błogosławieństwa i pokoju, reagują lękiem i zdziwieniem. Ponieważ szanuję waszą wolność, zaczynam od powolnego wyzwalania waszych poddanych prawu lęku zmysłów. Oczy ludzkie lubią chłonąć marność, a Moje Rany nie jaśnieją złudnym blaskiem przyjemności, lecz mówią wyraźnie o waszym grzechu, który został zwyciężony w Moim Paschalnym Misterium. Ślady po tym jak wiele wycierpiałem są prawdziwe i kontemplując Moje Rany możecie odzyskać zdrowie i pełną, to znaczy wieczną radość. Jeszcze lepiej, jeśli zechcecie ich dotknąć, wówczas otwieram przed wami to, co dla samych oczu waszych nie jest dostępne. Podobnie, żeby przekonać was o Moim Zmartwychwstaniu proszę o kawałek pieczonej ryby, która jednak nie podtrzymuje już mojego życia w ciele, gdyż posiadam Ciało uwielbione nowe, takie, dla którego pokarm nie jest niezbędny. Kiedy zatem przekonuję was do Siebie jakby od nowa, a raczej jako Ten,

który raz na zawsze zniszczył śmierć i daje wam życie nowe, trzeba od tego co zewnętrzne, zmysłowe, wejść w świat rozumowy. Z waszej pamięci wydobywam Słowo zapowiadane przez Moich proroków, ale to Duch pozwala Je pojąć i odnieść do Mojej Osoby i Mojego Wielkanocnego Misterium. Same zmysły, o jakich wspomina Moja Ewangelia wskazują na wywyższenie Mojej i waszej natury. ,,Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie", ale ponieważ nie jesteście stworzeniami czworonożnymi, zostaliście wezwani do używania rozumu. Gdy Duch Mój zstępuje na Apostołów, okazuje się, że znane im słowa Pisma, wszystkie prowadzą do spotkania ze Mną i mówią o Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu. Jednak to jeszcze nie jest wszystko, Moja drobinko, zmysły i rozum na nic się zdadzą, kiedy potrzebną jest wiara działająca przez miłość. Stąd też potrzeba zatrzymania się nad tym, co wewnętrzne, lecz, żeby tego dokonać droga zmysłów i samego rozmyślania to niczym linia startowa. Czytasz, że po dłuższej medytacji ,,w sercu może zapłonąć ogień". Dlatego, kiedy człowiek obejrzy wiele obrazów Moich i Mej Najświętszej Matki oraz Moich Świętych, potem odmówi wiele modlitw, odbędzie kilka pielgrzymek do miejsc związanych z Moją Tajemnicą, wreszcie będzie uczestniczył w Sakramentach Kościoła, kosztował Chleba Aniołów i następnie rozmyślał w ciszy nad Moim żywym Słowem, zaproszę go wreszcie do Mego Wieczernika. Jednak tutaj najpierw należy zdjąć sandały, potem utrzymać na wodzy swe zmysły i rozum, aby też spotkać Mnie, który jestem Ogniem pochłaniającym. Spotkali Mnie trzej młodzieńcy, zdumieni, że można kochać, pomimo lęku przed utratą doczesnego życia, które okazało się być w rękach Wszechmocnego Pana. Spotkał Mnie i Szaweł u bram Damaszku, gdy olśniła go Światłość nieustająca, i przestał widzieć. Wreszcie spotkał Mnie łotr ukrzyżowany tuż obok Mnie, kiedy słyszał zewsząd przekleństwa i sam niegdyś lubił posługiwać się nimi, a tutaj cichnie, by stanąć w obronie Prawdy.
Dziecię Moje, ale ty również mogłaś Mnie spotkać dzisiaj, pomimo głośnej muzyki i krzyku dzieci. Wiele razy wysyłałem do ciebie osoby, pragnące Mnie spotkać, poznać i dotknąć. Naprawdę dałem tobie dzisiaj swój pokój, Moja drobinko".
Jezu, dziękuję Ci, ale ja się tak męczyłam w tym hałasie...
,,Czekałaś na moment przerwy, a Ja dałem tobie Moich przyjaciół, czy dostrzegłaś działanie Ducha Świętego, w tamtym hałasie?".
Trochę pewnie tak...było i kilka rozmów.
,,Moja drobinko, warunki zewnętrzne nie są przeszkodą w miłowaniu. Moi w Wieczerniku otrzymali kilka dawek witaminy O, zanim byli gotowi przyjąć Moje Słowo. Ty, najmilsza i Moja, nie dziw się, że twe siostry nie potrafią się modlić bez dawnych podpórek. Bliskość Mego Krzyża pomaga duszom prędzej odnaleźć Moją Obecność zawsze i we wszystkim. Jeśli zaś nie mają zewnętrznych znaków, wielu modlitw i dłuższego rozważania, zaczynają wątpić albo też uciekają ode Mnie. Najbardziej owocną i czystą formą modlitwy jest adoracja Mej Eucharystycznej Obecności. Wówczas jest szansa, że Ogień Mego Światła i Miłości ogarnie nie tylko umysł, ale i zmysły, i samą duszę. Tak, tak, o ile przestanie bronić się przed Moją Prawdą. Wygoda życia w kłamstwie i złączony z nią lęk przed Moją Obecnością powoduje wiele duchowych chorób. Konieczne jest poddanie się Mej ogniowej kuracji w bliskości z Moją Tajemnicą, gdzie kaftan bezpieczeństwa zostaje zamieniony na szatę Łaski uświęcającej. Kiedy takim przychodzisz do Mnie, Ja pierwszy zajmuje się miłowaniem ciebie, ty zaś odpoczywasz albo znów zaczynasz ,,swoje modlitwy". Ach, przyjdźcie do Mnie z pustymi rękami, Ja was pokrzepię".
10 kwi 2026

Jezu mój, czy ta swoboda mówienia do mnie oznacza, że naprawdę zawsze i w każdej sytuacji mogę z Tobą rozmawiać?
,,Tak, najdroższa i Moja, nie chcę, abyś lękała się mówić do Mnie jak do Tego, który Jest i równocześnie nie pozbawiam ciebie możliwości wybrania innej drogi. Wobec waszych planowanych wcześniej połowów, jestem zaproszony, ale nie narzucam się siłą ani też nie wchodzę do łodzi Piotra odbierając mu wolność decydowania. Raczej pragnę, abyście odkryli w spotkaniu ze Mną nową szansę, by miłować i przyjmować Moją miłość, będącą jak bezkresne morze. Żyję i rozlewam wokół was łaskę Mej Obecności, choć dziś widzicie wyraźnie, że Piotr po dłuższym czasie nie łowienia znów sięga po stare znane sobie sposoby. Natychmiast pojawiają się towarzysze, którzy wraz z nim chwytają się sprawdzonych metod, nie rozumiejąc, czemu one zawodzą. W waszym rozumieniu mamy do czynienia z brakiem szczęścia, tak to nazwiecie, prawda?".
Jak mówiłam dzisiaj do dzieci, Jezu, to taki nasz wysiłek nie przynoszący większych rezultatów.
,,Bezowocny, a jak niektórzy wolą: ,,bezsensowny". Wówczas nadzieja okazuje się tracić swój blask, a Moje pytanie o jedzenie jest szczególnie dziwne, gdy przecież widzę ich puste sieci. Otóż, Moja drobinko, szukałem was, a wy przyszliście do Mnie. Tutaj szukałem Mych umiłowanych braci, a znalazłem ich głodnych, zmęczonych, zrezygnowanych jak owce nie mające pasterza. Patrzę zatem na ich puste ręce i ujawniam plan, jaki był od dawna u Ojca Mego. Polecenie zarzucenia sieci po prawej stronie jest jak tajemniczy powrót do słów Mistrza, który choć stoję na brzegu, dla nich nadal jestem nierozpoznawalny. ,,Chodźcie, powróćmy do Pana. On nas rozszarpał, On nas też uleczy, On to nas pobił, On ranę zawiąże. Zatem, najmilsza i Moja, sieci napełnione rybami niczym stągwie w których czerwieni się wino, wskazują na wszechmoc Mej zwycięskiej Obecności. Podobnie było dziś w nocy oraz dziś o poranku w twoim życiu, drobinko. Cierpienie i trud nie są końcem, ale poprzedzają radosny połów. Czy twoi uczniowie i nie tylko oni pozwolili złowić się Mojej Miłości? Zauważ, że Jan pełniący rolę głoszącego dobrą Nowinę znów pierwszy poznaje, kim jestem i oznajmia to innym. Dlatego Piotr nagle rzucając się wpław wskazuje na pierwszeństwo spotkania ze Mną, Słowem Wcielonym, nie na udany połów. To niezmiernie ważne, Moja Anetko, abyście uczyli się zostawiać dla Mnie w odpowiedniej chwili nawet ważne i potrzebne rzeczy. Nie chcę, żeby coś lub ktoś stanowiło większą wartość niż relacja ze Mną. Otóż nie idzie tutaj o porzucenie złych i grzesznych przywiązań, mimo że to pozostaje na pierwszym planie. Dobrze, żebyście wiedzieli i mieli świadomość, że nawet lekkie przywiązanie do dobrych rzeczy może stanąć na drodze w relacji ze Mną. Na przykładzie z twej codzienności, drobinko, czy pamiętasz, jakie zajęcie powinnaś dla Mnie zostawić?".
Tak, Jezu. Przepraszam Cię.
,,Widzisz, skoro coś jest złe i grzeszne, zostawienie tego wydaje się być bardzo istotne by Mnie kochać; podczas gdy dobre rzeczy waszym zdaniem nie powinny blokować naszej więzi...A jednak. Daję wam możność odkrywania wielkanocnej relacji ze Mną, gdzie Jan poznaje po czynach i słowach, zaś Piotr potrzebuje podpowiedzi i działa bezrefleksyjnie pod wpływem chwili. Czy potępimy jego szybki plan znalezienia się przy Mnie? Nie.
Jednak, najmilsza, Jan także pozostaje blisko Mego Serca, choć fizycznie nie od razu dobija łodzią do brzegu. Każdy ma swój wyjątkowy czas na relację ze Mną, drobinko. Trudno byłoby ponaglać innych, bardzo głodnych, by zostawili jak Piotr sieci z rybami. Zobacz jak Apostoł ufa pozostałym, a jednocześnie chce znaleźć się w Mojej Bliskości. Mówiłem do niego, że wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty, zaś Piotr w obliczu

możliwości dotknięcia Mnie Zmartwychwstałego Pana, bez zastanowienia kąpie się w morskich falach pokonując dystans dzielący go od Mojego Serca. Tak, drobinko. Nie mylisz się zapisując słowa o dystansie. Kiedy bowiem przyjrzymy się duszom: niektóre potrzebują swoistych doznań religijnych, żeby mogły stwierdzić, że spotkały Mnie w swoim życiu. Ale są i takie, którym wystarczy naga wiara. Patrz, uważniej: Jan nie przyspiesza wejścia do pustego grobu, a tu nie naśladuje Piotra rzucającego się do wody jakby pozwalając, aby radość spotkania ze Mną i obfity połów wypełniły pokojem jego całe wnętrze. Oto jak różnymi jesteście od siebie, co i często podkreślam w relacji z siostrami, to wszakże nie przeszkadza Mi działać na swój sposób w duszy przeze Mnie ukochanej. Wiedz, Moja oblubienico, że nasz połów trwa w czasie i w Wieczności. Kościół Mój umocniony Duchem Świętym jest niejako pełen ryb różnego rodzaju, ale waszym zadaniem jest nie tylko udział w Moim połowie, lecz więź ze Mną, Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. Zatem nie ilość powołań, nie pełne ławki w kościołach, nie udane rekolekcje w parafii, Moja Anetko, a wasze dialogi ze Mną, Panem i Bogiem. Jeśli Piotr stawia na bliskość ze Mną, nie na sieci pełne ryb, to wskazuje wam konkretną drogę wewnętrznej odnowy, nie przez ilość akcji w Kościele, ani przez wielość wygłoszonych kazań, lecz przez braterską rozmowę na osobności ze Mną, Panem i Bogiem twoim. Słyszałem jak opowiadałaś w szkole o małej Helence, czy zdajesz sobie sprawę, że i ona znalazła się w Mojej sieci ba właściwie jest tam jako ta, która dała się złowić. Pośród innych nie wyróżniła się w żaden sposób, jednak Moje spojrzenie szuka najmniejszych, a szukając znajduje".
Czułam się jak na misjach afrykańskich rozdając uczniom Twój obrazek z koronką do Miłosierdzia Bożego, a oni wcale tego nie znają i to szósta klasa. Rzeczywiście bardziej niż dziwne, Jezu.
,,Moja drobinko, mogą nie znać tego, co podyktowałem Helence, ale dobrze aby poznali Moje Miłosierdzie w Sakramencie Pokuty. Choćby wasze grzechy były jak szkarłat jak śnieg wybieleją.
W końcu, Moja oblubienico, wobec różnorakich form życia duchowego w Kościele, trzeba pochylić nisko głowę, by przede wszystkim zachwycić się relacją ze Mną i z Ojcem, tą relacją, która jest już świeża i nowa, a wy możecie wchodzić w nią pojedynczo albo parami, wiedząc, że do końca was umiłowałem.
Nie lękaj się, jestem z tobą i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
11 kwi 2026
"Trwają poszukiwania Zmartwychwstałego, Moja Anetko".
Nie bardzo rozumiem, Jezu, o czym mówisz?
,,Otóż każdy z was poszukuje Mnie na swój własny sposób, dlatego tak bardzo trudno jest wam odkryć Moją Obecność poprzez wsłuchiwanie się w świadectwo innych. Dzisiaj słyszysz, że widziała Mnie Maria Magdalena, widzieli uczniowie idący do Emaus, ale okazali się niezbyt wiarygodnymi świadkami. Czy trzeba specjalnych sprzętów, nadzwyczajnych znaków na niebie i ziemi, aby spotkać się ze Mną? Zauważ, Moja mała, jak bardzo pozostajecie upartymi wobec orędzia o Moim Zmartwychwstaniu. Wydaje się, że to jedna z licznych informacji, do których przywykliście, dlatego nie porusza już waszego serca i umysłu. Skoro spotkasz osobę, od której dowiadujesz się, że doświadczyła Mnie bardzo osobiście, to też nie jesteś od razu skłonna, aby jej uwierzyć. Złe wieści roznoszą się przez pośrednictwo mediów bardzo szybko. Tymczasem świadectwo o spotkaniu ze Mną styka się z murem niewiary i

obojętności. Dmijcie w róg jak w czas nowiu, wszak mury Jerycha runą, kiedy zjednoczeni w Duchu Świętym będziecie wołać do Ojca.
Zobacz, najmilsza i Moja, że każda z was posiada jakieś swoje doświadczenie poznania Mnie Zmartwychwstałego Pana, lecz czy potraficie mówić o tym między sobą, a w końcu także wobec innych? Tutaj Mój Ewangelista wskazuje na dawne zniewolenie Marii Magdaleny, które miałoby ją czynić jakby ostatnią wobec tajemnicy spotkania ze Mną przy grobie. Ale ona jest pierwsza, odpuszczone są jej liczne grzechy, bo bardzo umiłowała. W końcu też, Moja drobinko, wątpiący uciekinierzy z Emaus, nagle wracają z powrotem, ale ich słowa nie przekonują Moich, że powstałem z martwych. Czy rozumiesz, najmilsza?
Macie Słowa Matki Kościoła głoszącej Moje zwycięstwo. Posiadacie świadectwo dwóch, a i Moją żywą Obecność w Sakramentach a zwłaszcza w Eucharystii. Otóż, dla zasklepionych, skostniałych, zamkniętych w Wieczerniku uczniów, to zbyt mało, za mało! Jesteś zaskoczona?".
Tak, Jezu, bo Ty jesteś zawsze w Słowie i w Sakramentach, dlaczego to właśnie wydaje się być niewystarczające?
,,Oto przedzieram się przez skorupę ich niewiary, Moja Anetko. Jak czytałaś w wiadomości od Ani, można stwierdzić, że Mnie nie ma i nie zmartwychwstałem, wszak jeśli bym był, nie byłoby nowotworów, chorób, uzależnienia od alkoholu i niesprawiedliwości, tak, mielibyście raj na ziemi, a tak, Moja drobinko, nie ma Mnie!".
Jezu, sam zaprzeczasz o sobie?
,,Czynię to, najmilsza, celowo, żebyście zrozumieli, że Mesjasz musi cierpieć, by tak wejść do swej chwały. Moje Zmartwychwstanie uobecnione w Liturgii Kościoła, lecz także w życiu każdego z was nie zaczyna się od braku: problemów, chorób, grzechu i smutku, nie. Moje Wielkanocne Zwycięstwo należy to wyraźnie podkreślić ma swój początek na Krzyżu, nie na Krzyżu szacunku, radości i odpoczynku, ale na Krzyżu wzgardy i cierpienia. To jednak, Moja oblubienico, niezmiernie ważne, że to nie jest Mój Krzyż jedynie, to nie jest jedynie Moje cierpienie, wreszcie: to nie jest jedynie dokonana historia, którą Kościół lubi powtarzać, nie. To jest Moja i wasza Pascha. Teraz zaś wyrzucam wam brak wiary, że nie tylko nie wierzycie Moim świadkom, lecz także nie chcecie pojąć Mej czułej Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej Miłości wobec każdego, i każdej z was. Dlatego znów pragnę spotkać się z wami twarzą w twarz, to znaczy w Kościele, ale na sposób osobisty. Stąd też mówimy, Moja drobinko, o takim intymnym dialogu z duszą ludzką, w którym świadkowie nie mają już miejsca. Wówczas dusza nie szuka Mnie, ale to Ja znajduję ją dzięki wierze, którą wcześniej, bo na Chrzcie świętym otrzymała. Jestem zatem niespodziewanym Gościem, nie Tym, o którym usłyszeliście od Moich świadków. Jestem Panem, który przez pewne znaki i wydarzenia dotykam osobiście serca każdego i każdej z was. Wiara pozostaje Moją darmową łaską, a nie będzie wzrastała jedynie pośród przyjemności i religijnej egzaltacji. To na Drzewie Krzyża zakwitła wiara, a wy którzy wytrwaliście ze Mną w Moich przeciwnościach, możecie kosztować jej owoce. Zobacz, najmilsza, że Moi niedowierzający uczniowie, nagle sami doświadczają Tego, który pozostał wierny. Trzeba jednak czasu pytań by zabłysła właściwa odpowiedź. Podobnie jak w waszych mediach niekiedy czytacie, że ten lub tamten zaginął, a odnalazł się, tak w Moim Kościele zmieniają się role. Ja po Moim Zmartwychwstaniu wychodzę wam naprzeciw, a wy mimo przeróżnych narzędzi i sposobów poznawania Mnie, dalej budujecie wokół siebie bezpieczne dla was mury wątpliwości. Czy mógłbym je zburzyć odgłosem zmartwychwstania, Moja Anetko?
Czy mogę zbudzić Moją śpiącą oblubienicę dopóki nie zechce sama?

Cóż, przenikam waszą codzienność Moim Paschalnym Światłem, jednak wielu trwa w swoich ciemnościach, sądząc, że nie trzeba Mnie szukać. Dopóki nie zapłonie w nich ogień tęsknoty, będą trwali w przekonaniu, że przecież się modlą i są czasami w kościele, a nie widzą swej winy, to też nie mogą jej znienawidzić. Można ich przyrównać do panien, które zabrały lampy, ale nie mają dosyć oliwy. Czekają na pana młodego, lecz podlegają senności grzechu. Budzą się, a jednak ich lampy gasną. Wiara bowiem jest poręką tych dóbr, których się spodziewacie. Jeśli wierzycie, będziecie zawsze gotowi, by Mnie spotkać, a wasze święta Zmartwychwstania będą trwały także w codzienności.
Mój drobinko, czy widziałaś ogłoszenie mówiące o tym, że szukają Mnie Zmartwychwstałego Pana?".
Nie, byłoby to zabawne, Jezu.
,,Jednak, trzeba, Moja Anetko, uświadomić duszom, że Mnie jeszcze nie znalazły, skoro żyją w grzechu nieświadomości jak bardzo zostały ukochane. Narody zbroją się wymyślając wyrafinowane sposoby niszczenia miejsc i osób, a Ja pytam was, czy już wybuchła pośród was ognista bomba mówiąca o tym, że Ja naprawdę żyję i jestem?
Ach, Moja drobinko, idź ogłosić to całemu światu, wielu, naprawdę wielu, nie słyszy Mojego orędzia. Idźcie i głoście!
Ja Jestem z wami".
12 kwi 2026
,,Moja drobinko, odpocznij w Moim Sercu, nie przestawaj ufać, że wszystko posiada swój ukryty sens, w Moim planie miłości wobec świata i każdego człowieka. Zobacz, ukochana jak Tomasz ucieka ze wspólnoty nie mogąc pojąć, dlaczego utracił Mistrza. Apostoł, który pragnie cierpieć poza tym, co wspólne. Dotykamy tu, najmilsza, bólu wspólnoty, który nie jest przeżywany razem z powodu jednego z uczniów. Czy przebywanie z dala od grona płaczących ma spowodować jego nawrócenie? Czy potrzebuje samotności, żeby pokryła go szata rozpaczy i beznadziei? W końcu, drobinko, czy zostawiłem naszego bohatera samego? Ja sam wyrzucony poza miasto, wybiegam z nim, z tamtego Wieczernika. Tomasz nie jest z nimi, gdy przychodzę, lecz Moje Ciało po Zmartwychwstaniu ma inne właściwości. Zauważyłaś, co uczyniłem wczoraj, gdy odmawiałyście wspólnie Koronkę do Mego Miłosierdzia?".
Jezu, tak wzruszyłeś mnie bardzo, bo powiedziałeś, że podchodzisz do każdej duszy, nie żeby przyjrzeć się jej zasługom, ale żeby ją obmyć...To było przepiękne!
,,Najmilsza, nie postępuję z wami według waszych grzechów, ale czy ma to oznaczać, że toleruję grzech, a odrzucam grzesznika?".
Nie, tak na pewno nie jest...Jezu, ale proszę Cię pomóż tej naszej siostrze, która tak bardzo się zagubiła!
,,Drobinko, powiedz mi jak mam dotrzeć do jej serca?".
Jezu, masz swoje sposoby.
,,Nie zaryglowałem tamtych drzwi od wewnątrz, gdy Judasz wybiegł, by Mnie zdradzić. Nie były zamknięte i przed Tomaszem, który jednak przynaglany Duchem Świętym, wrócił z powrotem. Pozostali Apostołowie, choć byli w Wieczerniku, w rzeczywistości nadal opłakiwali zmarłego Jezusa. Wasza uwaga koncentruje się na Tomaszu, bo wyszedł, prawda? Tymczasem wspólnota Mych braci celebruje smutek po śmierci Jezusa z Nazaretu, Nauczyciela i ,,domniemanego Mesjasza". Celowo nazywam siebie ,,domniemanym Mesjaszem", wszak chcielibyście, żebym dziś siedział na tronie Polski i świata pogrążając waszych wrogów i ukazując pełnię Mego zwycięstwa. Moje Królestwo nie jest z tego świata,

to też trzeba pokornie zgiąć kolana wobec Mej Obecności w Sakramentach Kościoła. Jestem, który Jestem i choć nie umiecie tego dostrzec, pozostaję w Wieczerniku i jestem z Tomaszem, który wyszedł na zewnątrz. Idę za jedną zagubioną owcą, a skoro się nawraca, biorę ją na ramiona, zanosząc z powrotem do stada. Tak też czynię i dzisiaj, czy jeszcze nie poznajecie?
Często dziwisz się, Moja Anetko, kiedy stawiam na twej drodze życia jedną duszę bardzo poranioną, bo i chętnie sama przymusiłabyś ją do powrotu, prawda?".
Tak, Jezu! Jak długo miałaby się błąkać? Jak długo Tomasz jest poza wspólnotą?
,,Drobinko, na tyle długo, aby pośród indywidualnie przeżywanego smutku zrozumiał, że z braćmi, nawet płaczącymi jest łatwiej. Jedno Serce i jeden Duch ożywia i ciągle oczyszcza Mój Kościół. Jedność prawdziwa zbudowana na fundamencie Ewangelicznej prawdy nie jest wolna od doświadczenia Krzyża cierpienia i utraty. Matka Kościół głośno płacze w osobie Marii Magdaleny: ,,Zabrano Pana Mego i nie wiem, gdzie Go położono". Ten płacz zostanie zamieniony w radość, po jej doświadczeniu spotkania ze Mną na sposób indywidualny. Jak mówiłem tobie niegdyś, mała Moja, najtrudniej jest, gdy przychodzicie do wspólnoty nie mając zbyt wielu wspomnień spotkania ze Mną osobiście. Wtedy będziecie rzeczywiście dzielić ze sobą smutek - smutek grzechów, słabości, smutek świata, smutek nieprzyjęcia czy niezrozumienia przez innych, w końcu smutek utraty wiary w Moją Obecność. W tym wypadku płacz z płaczącymi zamyka was na radość Mego Zmartwychwstania. Patrz, ukochana i Moja: to Ja przychodzę do Apostołów zamkniętych w swoim smutku i w smutku Tomasza, który wyszedł. Potrzebne jest spotkanie z nimi, po to, aby odebrali ode Mnie dar pokoju i niewyczerpane zdroje Mego Miłosierdzia: ,,Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie są im zatrzymane".
Uradowani i obdarowani mają okazję ewangelizacji uciekiniera, który wraca z powrotem. Tutaj doświadczenie wspólnoty napotyka na brak doświadczenia jednego z uczniów. Ach, Moja najmilsza, ale w tym też macie słodkie działanie Mej Opatrzności i pewną wskazówkę: nie da się przymusić osoby uwikłanej w grzechy bez jej osobistego dotknięcia się Moich Ran. Tomasz (trzeba to podkreślić!) ma pełne prawo, by nie przyjmować tego, co słyszy, bez osobistego spotkania ze Mną i z Moimi Ranami".
Jezu, podkreśliłam, ale czemu tak to tłumaczysz?
,,Moja oblubienico, świadectwo wspólnoty podprowadza grzesznika do zdrojów Mego Miłosierdzia, lecz jego decyzja, by spotkać się ze Mną, to już nie jest działanie wspólnotowe. Choć zatem Tomasz rozpoznaje Mnie Zmartwychwstałego we wspólnocie Apostołów, bo przychodzę po raz drugi, to też, Moja drobinko, on sam widzi, dotyka, prowadzi dialog z Panem i Bogiem swoim. Jeśli zatem ustami swymi wyznasz, że jestem Panem, a w sercu swym uwierzysz, że powstałem z martwych - osiągniesz zbawienie.
Trzeba wam, Moja drobinko, w dzisiejszym Kościele zagubionym pośród świata tych ciemności zacząć od tajemnicy relacji indywidualnej jednej duszy ze Mną. Tomasz słyszy wyznanie swoich braci, a nie jest ono wystarczające, gdyż jego zawód po Mojej Męce i Śmierci niejako uniemożliwił mu uchwycenie się kotwicy nadziei. Stąd także miejcie to na uwadze, że dusza błądzącego grzesznika szuka Mnie nie tylko dzięki słowom głoszonym w Kościele, ale też przez osobisty dialog i spotkanie. Dobrze, abyście nie bronili się przed Moim przychodzeniem do was, gdyż wielu jest tych, co szukają Mnie poza Wieczernikiem, poza Kościołem mówiąc: ,,Czy tu w Kościele jest jeszcze ,,coś dobrego?".
To prawda, że wielu daje antyświadectwo, a są też tacy upierający się przy swoich wizjach Mesjasza, mającego wybawić ich ze wszelkich przeciwności.

Ja pragnę was ratować w Moim Kościele. Moje Miłosierdzie nie kończy się wraz z waszą utratą wiary w świętość poszczególnych członków Kościoła. Moje Miłosierdzie dotyka jednak osobę z jej historią i doświadczeniem, następnie dotyka również wspólnoty, biorąc pod uwagę jej różnorodne sposoby przyjęcia Mego Słowa i otwarcia bądź waszego zamknięcia się na Nie. Dlatego tutaj, Moja drobinko, trzeba wam uniżyć się wobec wielorakiego działania Ducha Świętego w duszy Tomasza i tych, którzy są jeszcze ,,nie Tomaszowi" - mówię o osobach, które nie chcą otworzyć dla mnie swego serca, żebym mógł przyjść i wieczerzać z nimi.
Moja drobinko, ta Ewangelia jest waszą i twojego zgromadzenia także: odrzucenie tej jednej siostry, to też pozwolenie bym spotkał ją indywidualnie, gdy bowiem zostanie bez wspomożycieli, będzie mogła Mnie spotkać". .....
,,Dziecię Moje, czy mam cię oszukiwać będąc Wcieloną Prawdą?".
Jezu, niech się stanie wola Ojca w tej sprawie...ja nie podejmuję tu żadnej decyzji tylko przykro mi, że wszyscy cierpią z powodu jednej zagubionej...
,,Moja Anetko, ale to musi się stać, toteż trwa oczyszczenie waszego zgromadzenia, by oddzielić ziarno od plew, nie bój się tego. Ja Jestem Pan, który uświęca Izraela. Ja bardzo Cię kocham".
Dziękuję, Jezu... kocham Cię.
13 kwi 2026
,,Moja najdroższa drobinko, czy będziesz zwlekać z przyjściem do Mnie, kiedy nad światem panuje nieprzenikniona ciemność nocy? Oto wychodzę w ciemnościach, aby podnieść was marniejących, zamkniętych w komorach celnych i głuchych wobec Mej Miłości Miłosiernej. Zauważ, najmilsza i Moja, że cały staję przed Nikodemem, i cały przed wami, aby poznać to, co głęboko ukryte, potrzebny jest szczery dialog. Mój przyjaciel szuka prawdy, choć nie zna Mnie bliżej, przełamuje wszelkie wewnętrzne opory, a w godzinie mroku i nocy jest nierozpoznawalny przed innymi. Anonimowość wynikająca z nocnej osłony, ma go chronić przed pytaniami jego Żydowskich braci i trudną z nimi konfrontacją. Tymczasem Ja, Pan znam go po imieniu i wszystkie jego ścieżki są Mi dobrze znane. Nauka o nowych narodzinach trafia na podatny grunt, ale Ja, Moja drobinko, nie zaprzestaję powtarzać wam żyjącym w dwudziestym pierwszym wieku tego samego: ,,Trzeba wam się powtórnie narodzić". Obecnie już wiecie, że nie mówię dosłownie, by trzeba wchodzić w łono matki by z niego wyjść, lecz potrzebne są narodziny z wody i Ducha Świętego. Spytasz Mnie, drobinko, czy potrzebne jest, żebym wam to mówił, skoro otrzymaliście już Sakrament Chrztu Świętego; toteż takie narodziny nie są dla was konieczne; czy na pewno?
Wiara rodzi się z tego, co się słucha, a tym co słyszysz jest Słowo Boże. Jednak mamy dużą liczbę dusz, które Mojego Słowa nie słuchają, nie przyjmują i choć zostały ochrzczone, zatrzymały się niczym kwiat w momencie rozkwitu i zwiędły, usychając, nie rozwinąwszy swej wiary. Tutaj mamy zatem zaproszenie do nowego Chrztu w Duchu Świętym, którego wylanie wiele razy wam zapowiadałem i nadal to czynię. Czy nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży naprawdę w was mieszka?
Najmilsza i Moja, to nie jest teoretyczne rozważanie, ale konkretne zaproszenie, by ludy, narody i poszczególne osoby odkryły czym jest relacja ze Mną, Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Niektórzy bowiem zatrzymali się przy chrzcielnicy, lecz nie ruszyli się z miejsca, usłyszeli że Boga trzeba nazwać Ojcem, ale nie próbowali wejść na Jego kolana. Wiedzą, że umarłem i wyszedłem z Grobu, ale to nie zmienia ich obojętnego podejścia do Mojego Kościoła. W końcu otrzymali Ducha Świętego w Sakramencie Bierzmowania, ale w

codzienności wcale o Nim nie pamiętają. Zatem tożsamość trynitarna zakopana pod osłoną nocy w osobie Nikodema staje się jawna dla was teraz, dzisiaj, gdy czytacie Moją Ewangelię. Osoby narodzone z Ducha Świętego (tak napisz) są nieobliczalne i nieprzewidywalne, znaczy to, że poddane Jego działaniu wychodzą z pewnych struktur i schematów, kiedy Duch nakazuje im bardziej kochać i częściej przebaczać. Rewolucja Słowa Wcielonego choć ma miejsce w nocy trwa także za dnia, kiedy Moi uczniowie nie mogą nie mówić tego co widzieli i słyszeli. Potrzeba, by głosić, że jestem Panem wymyka się z waszych zwykłych prawideł i Moja Ewangelia objawia się szczególnie przez pośrednictwo małych, takich, którym nie brak wiary we Mnie. Otóż, najmilsza i Moja, czy ty będąc tak blisko Mnie, również rozmawiasz ze Mną w nocy?".
Tak, Jezu, bez świadków, a niektórzy pomyślą, że sama z sobą rozmawiam. Rzeczywiście utalentowana ze mnie pisarka. Śmiechu warte.
,,Nie, Moja najmilsza, kiedy w historii Kościoła, Bóg nie przemawia prostym językiem, lecz raczej tylko i jedynie wtedy gdy ma być nadzwyczaj zauważony, wówczas wszelkie długie komentarze idą w odstawkę. Dlatego ciesz się i raduj, bo wielka jest twoja nagroda w Niebie, jeśli dotąd nie zostałaś przez swoich przyjęta. Nasza rozmowa, drobinko, także trwa w nocy, gdyż obecna ludzkość nie chce znać Mnie jako swego Boga i Pana, a na nowy powiew Ducha jeszcze czekacie. Wobec tego dialogu miłości, wielu spyta, czy i oni tak nie mogą ze Mną rozmawiać, a Ja, Moja Anetko, nadal czekam na nich z otwartym Sercem. Zobacz, że jak przeszkodą dla Nikodema była opinia innych, tak też wy, którzy czytacie nie pojmujecie, że można rozmawiać ze Mną jak przyjaciel z przyjacielem bez względu na zdanie innych osób, tzw postronnych. Inni bowiem: odmawiają modlitwy, rozmyślają, medytują, adorują, słuchają konferencji i odpowiada im głucha cisza albo jak twierdzą (często mylnie) ich własne myśli. Ostatecznie dlaczego obawiacie się, że wasze myśli będące odpowiedzią na zadane Mi pytanie, zawsze pochodzą od was samych? Kościół tutaj podaje trzy kryteria: twoja natura, zły duch bądź Ja, Pan.
Pismo mówi: ,,Badajcie duchy, czy są z Boga!", a wy wytrwale wołacie do Mnie, ale nie wsłuchujecie się w odpowiedź. Skąd lęk waszego serca i kto z zewnątrz będzie pytał o wasz intymny dialog ze Mną?
Duch tchnie kędy chce. Żywa relacja ze Mną pozwala na inne radośniejsze i żywsze przeżywanie Mojej Obecności w Sakramentach Kościoła. Jakże bowiem przyjmiesz Mnie w Eucharystii, skoro nie usłyszałeś osobiście jak bardzo cię miłuje?
Wreszcie Sakrament Pokuty jest naprawdę pełnym pokoju odpoczynkiem w ramionach Ojca, kiedy to poznasz, że nie liczę twych upadków, ale czekam na ciebie z utęsknieniem, by cię ponownie do siebie przygarnąć. Sakramenty Chrztu i Bierzmowania niczym gwiazdy powinny oświecać twą drogę pośród nocy świata, lecz Nikodem zmierza do Mnie po omacku, gdyż nie odkrył jeszcze pełni światła bijącego z Mego Paschalnego Misterium".
Jezu, powiedz jak mam z tą uciążliwą kobietą postępować?
,,Dziecię Moje, tak jak ze Mną, pomyśl, że jestem w niej bardzo niekochany i okaż jej życzliwość ponad twoimi uczuciami i twoim zdaniem o niej. Pamiętaj: Miłosierdzie Moje trzeba utrzymywać jako taką bezpieczną przystań w każdej sytuacji, która wydaje się przerastać po ludzku twą cierpliwość i twoje możliwości.
Zobacz, że jestem dla ciebie dobrym Nauczycielem, który dokładnie w tym roku, w tej miejscowości, daję takie osoby, od których inni uciekają, by nie mieć kontaktu z powodu ich trudnego charakteru, a ty? Czy będziesz Mnie w nich miłować?".
Jezu...Nie mogę Tobie odmówić.

,,Dobrze, dałem też Weronikę, trzeba mieć odwagę, by przyjąć posługę innych, drobinko. Nie musisz się martwić przygotowaniem do pierwszej Komunii, ty jesteś Moją, dlatego nic zatrutego, co będziesz piła, nie może ci zaszkodzić".
Dobre sobie... Czy mam pić Twój Kielich, Jezu?
,,Zawsze, mała Moja. Czy widzisz, Nikodem zaczyna rozumieć Moją naukę, choć jego dusza jest jeszcze w ciemności?
Podobnie jak ty tłumaczyłaś maluchom, że trzeba im uwierzyć w Moje Zmartwychwstanie i dlaczego to jest najważniejsze Święto".
Jezu, a tamten wyjazd nasz?
,,Wszystko już zaplanowane, nie bój się mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo.
Drobinko, zawierzenie się Mojej Opatrzności nic nie kosztuje, a daje ogromny pokój nawet w przeciwnościach. Uwaga, tu nie idzie o recytacje Aktu zawierzenia, lecz o zdecydowaną postawę: ,,Choćbyś mnie zabił - ja Ci ufać będę". Czy to zbyt trudne, Moja Anetko?
Ach, powtarzaliście wczoraj wiele razy: ,,Jezu, ufam Tobie", podczas gdy prawdziwe zaufanie rodzi się wtedy kiedy Ja, Pan zostaję wam jako jedyny Wspomożyciel. Tak, Moja mała oblubienico, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham i zawsze jestem z tobą".
Dziękuję Ci, Mistrzu, kocham Cię.
14 kwi 2026
,,Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany Jezu.
,,Czy wiesz, że w świetle Mego Zmartwychwstania znajdują się wszystkie odpowiedzi na twoje pytania, pytania Nikodema jak i każdego, i każdej z was? Moje wezwanie do powtórnych narodzin, drobinko, nie na darmo zostało dziś powtórzone. Ponieważ wiele razy okazuje się, że macie uszy, a nie słyszycie. Pozwalam, aby pytanie Nikodema odnalazło swoją odpowiedź w Moim pytaniu. Już wczoraj dałem tobie poznać, że w naszej nocnej rozmowie jest zawarty inny dialog, dialog życia, dialog Najświętszej i Niepokalanej Dziewicy z Niebieskim Posłańcem. Ona bowiem również pyta: ,,Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?". Gabriel mówi o zstąpieniu Ducha Świętego, a Ja w rozmowie z Nikodemem mówię o tym, co narodził się z Ducha. Zatem Sam poczęty z Ducha, kieruję Moje wezwanie do nowych narodzin dla każdego, kto słucha i przyjmuje. Miriam, która dorasta na ziemi została Niepokalanie Poczęta, zachowana od grzechu Adama, stąd też w Jej otwarciu na Ducha nie ma ,,nie i tak", ale dokonało się ,,tak". Zatem nie ma w Niej wątpliwości i niewiary, ale współpraca i posłuszeństwo. U Nikodema zaś obserwujemy wewnętrzne zmaganie, aż koniecznym staje się pewne odgraniczenie spraw niebieskich od ziemskich. Możesz, Moja drobinko przyjrzeć się jego stopom, które niemal stoją na skraju ścieżki życia, to znaczy pragnie on zrozumieć, uwierzyć i przyjąć, lecz równocześnie widzi pewne przeszkody. Wiedz, że także w relacji ze Mną, dość prosto jest wam zejść od poziomu Niebieskiego do ziemskiego lub co gorsza odrzucać piękno Mego Człowieczeństwa kierując się jedynie wiarą w Moje Bóstwo. Tymczasem Wcielenie Syna Bożego ma na celu pewne zjednoczenie również was słabych i grzesznych, podległych ziemi, z tajemnicą przyszłej nieśmiertelności. Wiesz, najmilsza, że wielu modli się do Ojca obecnego gdzieś daleko i wysoko, a są przekonani, że ich pokorne i wzniosłe intencje zostaną kiedyś wysłuchane. Inaczej gdy idzie o radosne trwanie przy Mnie, w każdej sytuacji i o każdej porze dnia. Trwanie blisko jak z Przyjacielem niezależnie od braku wzniosłych treści, w czasie waszej modlitwy. Bezustannie chcę was podprowadzać od tego, co proste i zwykłe do najbardziej niezgłębionej Tajemnicy jaką jest

Najświętsza Trójca. Wiem, że w tym względzie często przypominacie dzieci, które chciałyby, żebym dostosował się do nich, bo kiedy szukają Mnie wielkiego i wzniosłego, nie godzi się, żebym stał się jako dziecko bezbronny. Tym bardziej, gdy zostaję wywyższony na Drzewie, spoglądając nie umieją wyznać z miłością wiary we wszechmoc Mego Bóstwa. Kiedy znów wstępuję, wracając do Domu Ojca, zastanawiają się, czy będą mogli w jakikolwiek sposób spotkać Mnie znów na ziemi. Moja najmilsza, podobnie jak zauważyłaś dzieje się, gdy doświadczasz pomyślności – to też nie zaczniesz kontemplować Mnie na Krzyżu, gdy znów widzisz, że wszystko jest nie po twojej myśli, nie zamierzasz śpiewać Mi hymnów pochwalnych, prawda?".
Jezu, ale to nie do mnie mówisz...u mnie wszystko jest inaczej i nie umiem się modlić.
,,To prawda, lecz zważ na tych, do których zostało skierowane Słowo, wszak czy oni szukają Mnie, Ukrzyżowanego? Czy mogę stanąć przed nimi bezradny i związany, gdy wygrali na loterii lub właśnie rozpoczęli radosny urlop zagranicą?
Otóż, chcielibyście, żebym rzeczywiście uniżając się do was, stawał się na wasz obraz i podobieństwo (tak śmiało pisz, Moja Anetko, już kiedyś mówiłem o tym).
Wasze plany, żebym zapanował na świecie czy też pragnienie, abym uczynił tak jak Mnie poprosicie to znaczy, żebym spełniał wolę waszą, nie Ojca; one to leżą na dnie waszych serc i umysłów, aby wydobyć z nich jak najwięcej waszego starego sposobu myślenia. Tu znów jak echo, Moja drobinko, wraca Moje zaproszenie do powtórnych narodzin, abym to Ja mógł w was wyrzeźbić nowego człowieka.
Gdy wcześniej lepiłem was z prochu ziemi, wówczas też, Moja Anetko, uważałem, że powstałe Moje dzieło jest doskonale ukształtowane i bardzo dobre, ale kiedy pierwsi ludzie odrzucili Mój plan miłości, popełniwszy grzech, zerwali nić przyjaźni pogrążając się w mroku śmierci i ucieczki; ot potrzebna była nowa Ewa i nowy Adam. Jaki człowiek ziemski tacy i ziemscy, a jak nosiliście na sobie obraz człowieka ziemskiego tak będziecie nosić obraz Człowieka Niebieskiego. Zatem, Słowo przychodzi do swoich, przyjęte przez Fiat Nowej Ewy, a następnie zawieszone na Drzewie życia zaczyna puszczać korzenie ku strumieniowi, skąd też w Moim Kościele każdy z was otrzymuje łaskę po łasce. Jak bowiem Prawo zostało nadane przez Mojżesza, tak łaska i prawda przyszły przez Moje Wcielenie, Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie.
Czy będąc nauczycielką religii, wiedziałaś o tym? Dlaczego mówisz, Moja mała, że nie skończyłaś resocjalizacji, wszak Duch Mój pomoże tobie nauczać poranione dzieci niezależnie od twoich tylko ludzkich możliwości".
Dziękuję Ci, Jezu...jakkolwiek nie powinnam się dziwić, ten teren tutaj bardzo spoganiały, a też dlatego nie brakuje dzieci z rodzin patologicznych. Takie to proste, a zarazem trudne opowiedzieć im o Tobie i Twojej miłości - ale ostatecznie przyjąć nie chcą.
,,Najmilsza, w Nikodemie także trwa zmaganie o sprawy ziemskie i niezrozumienie rzeczy niebieskich. Tak samo jak wtedy gdy używasz słownictwa związanego z Moim Kościołem pośród ludzi bardzo od niego dalekich, ot, adoracja czy konfesjonał dla sporej grupy nie są już zrozumiałe".
Tak, Jezu, a najbardziej dziwi, kiedy Ksiądz tłumaczy ludziom Ewangelię niedzielną, a oni nie umieją zrobić znaku Krzyża.
,,Moja oblubienico, kto się uniży jak dziecko ten jest największy w Królestwie Niebieskim, zatem trzeba tutaj odkryć i odczytać Moje Wielkanocne wezwanie do nowych narodzin. Jestem Panem i Mesjaszem, a jednocząc w sobie przeciwstawne w waszym rozumieniu elementy wskazuję, że nie ma dla Mnie rzeczy niemożliwych. Jestem Bogiem i Człowiekiem,

przemawiam ziemskim językiem o sprawach Nieba: mówię nie tylko do Nikodema, mówię do Piotra i Jana, mówię do Samarytanki, mówię do Piłata, mówię do dobrego Łotra, mówię do Mojej i waszej Matki. Mówię, nie tak, abyście mieli uciekać z powodu grzmotów, głosów i gromów, jak to było gdy przemawiałem na Synaju do Mojżesza, nie, głos Mój to głos Niemowlęcia, Dwunastolatka, wreszcie Dorosłego, który odrzucony ginie na Drzewie i na Drzewie też odnosi zwycięstwo. Jeśli zatem dziś usłyszycie Mój głos, nie zatwardzajcie serc waszych jak w Meriba. Pozwólcie, abym w Duchu Świętym rozmawiał z wami jak z nowymi przyjaciółmi, wszak nabyłem was za cenę Mojej Krwi.
Czekasz, najmilsza, na Moją odpowiedź?".
Jezu...
,,Cóż, wiesz, czym jest Moja Opatrzność? Skoro wybrałaś swoich uczniów zamiast tamtej drogi, spodziewaj się owoców swego wyboru. Ja Jestem Pan, bądź zatem bardziej Moja niż świata. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
15 kwi 2026
"Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże. O, jakże dusza może Mnie pragnąć, nie słuchając Mego Słowa, trwając w przekonaniu, że wie wszystko najlepiej i tym samym, nie potrzebuje żadnych nauczycieli. Wiedz, najmilsza, że łatwo jest wam wpaść w pułapkę albo słuchania tylko i wyłącznie wiadomości ze świata, albo znów w pewien system szukania jedynie tego, co przyjemne i nie wymaga większego wysiłku. Dlatego Moje zapewnienie o miłości i oddaniu swego życia za życie świata nie dociera do was z takim samym natężeniem jak wcześniej. Odkąd stałem się Człowiekiem mogę widzieć, słyszeć, dotykać, smakować i czuć, podczas kiedy wy sami często nie potraficie uradować się samym darem własnego życia i istnienia jakby wciąż zastanawiając się co jest dla was lepsze: istnieć pośród świata problemów, trosk, chorób i zmartwień, czy też, czy szybciej zakończyć swą egzystencję jak podpowiada wam mistrz kłamstwa i książę tego świata. W Moim umiłowaniu świata nie ma mowy o miłości wobec grzechu, wszak od kiedy wszedł na świat, zawładnęły nim nieprzeniknione ciemności. Świat jest kochany, twój świat jest kochany jako dobry, wszelkie przejawy i skutki grzechu zostały pokonane przez Moje Wielkanocne Zwycięstwo. Jednak, ponieważ w duszy ochrzczonej trwa jeszcze pewne zmaganie, ze względu na poddanie ludzkiej natury pod tamto prawo, koniecznym staje się częste doświadczenie Mojej Miłości. Oczywiście zawsze możecie ją smakować w Sakramentach Kościoła, nade wszystko w Eucharystii. Tymczasem choć Ja miłuję was nieskończenie i za darmo, w waszym sposobie myślenia wraca obraz Boga, który bardziej karze niż kocha i dlatego nie jesteście zupełnie otwarci na potęgę Mej Miłości. Możemy to porównać do suchej gąbki, która wrzucona do wody, wchłania ledwie kilka kropel, jakby nie mogła całą stać się mokra. Albo znów do ojca syna marnotrawnego, który wybiega tamtemu naprzeciw i otwiera swe ramiona, a syn wciąż nie jest pewien czy wypada, aby taki brudny, cuchnący i głodny wtulił się w ojca, którego przecież świadomie wcześniej porzucił. Zatem, najmilsza, zaskoczenie Moją Miłością pozwala powoli otworzyć swe serce na Łaskę przebaczenia, ale zanim się to dokona, wielu z was bada dokładnie, czy nie będę was jednak najpierw potępiał, a dopiero później przyciągnę do Mego Serca. Czy nie nazwiemy tego, Moja najmilsza: lękiem przed przyjęciem miłości?
Ileż dusz sądzi, że będę postępował z nimi według ich grzechów. Skoro wiele kłamali, nie będą spodziewać się ode Mnie Prawdy. Jeśli opuszczali niedzielną Eucharystię, twierdzą, że jednak nie nakarmię ich wewnętrznego głodu. Skoro cudzołożyli są też przekonani, że w tym grzechu żyje większość ludzi nazywanych przez Kościół sprawiedliwymi. Czy mogę nakazać

komuś, Moja drobinko, aby zaczął zbliżać się do Mojego Światła? Albo w jaki sposób oświecić tych, którzy uznali za jedynie dobre środowisko własnych przekonań i sądów, a nie wierzą we Mnie. Słuchaj: ,,Ten, kto wierzy Synowi, wierzy Ojcu". To też dość proste, że podążanie za światłem, wymaga wysiłku, ale jak widzicie Nikodem nie obawiał się pośród nocy i odnalazł Światło. Tak samo Moi Bliscy, gdy po trzech dniach szukania znaleźli Mnie w świątyni. Czy spodziewali się, że trzeba wrócić tam, gdzie naprawdę jestem i gdzie Mnie widzieli? Tak samo niewidomy spod Jerycha, wołał do tego momentu, aż został wysłuchany i przejrzał? Sam powiedziałem posłańcom, którzy przyszli od Jana, że niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, a błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi. Zatem bliskie spotkanie ze Mną jak słyszycie dzisiaj, to nie tylko zaproszenie do nowych narodzin, lecz odkrycia niestworzonej miłości, która przyjęła ludzkie Ciało i zwyciężając na Drzewie Krzyża rozjaśniła wasze ciemności. Wiedz, Moja drobinko, że pewne przeciwności, w których na chwilę obecną nie dostrzegasz ani iskry światła, przeżywane razem ze Mną w Duchu Świętym stają się niczym owocujący krzew winny. Mam moc i władzę, żeby ciemności grzechu i śmierci ustąpiły wobec Miłości, która nigdy nie ustaje. Moja miłość wobec świata nie polega na jakimś uczuciu, to konkretny Czyn, który raz wykonany nie przestaje być aktualnym wobec osób, grup i narodów; niezależnie od działania nieprzyjaciół waszego zbawienia. Ja Jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata, a to, co obecnie obserwujecie na ziemi, musi się stać i to także wam zapowiedziałem. Nie trzeba, abyście wzrastali w lęku przed przyszłością, lecz z wiarą przylgnęli do Mego Słowa. Nawet w opowieści o uwolnieniu Mych przyjaciół z więzienia, posiadacie już wskazówki, jak zachować się w czasach złych. Ani śmierć, ani życie, ani Aniołowie, ani zwierzchności, ani jakiekolwiek stworzenie nie zdoła was odłączyć od Mej Miłości. Skąd zatem wszelkie pomysły, aby szukać innych informatorów niż Moja Ewangelia? Wreszcie pamiętajcie, że mówiłem o wilkach drapieżnych, które wejdą pomiędzy Moich pasterzy i między owce, a poznacie ich po owocach. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, to dzięki niej zdołacie zgasić wszelkie rozżarzone pociski złego. Wobec pewnych zewnętrznych zawirowań, Moja Anetko, trzeba zachować pokój, jak to uczynili tamci, a szybko opadły z nich kajdany. Niech będą wasze biodra przepasane i zapalone pochodnie - to stokroć ważniejsze niż plany ewakuacji, nie pochodzące od dobrego ducha. Wy zaś bądźcie trzeźwi to znaczy nie dajcie się łatwo zwieść zewnętrznym zapowiedziom, ale chrońcie się pod płaszcz Mojej Niepokalanej Mamy. Ona jako Królowa towarzyszy wam od wieków i ci, którzy wzywają Jej pomocy, natychmiast zostają wysłuchani. Jeśli sama doświadczasz na sobie ataków złego, to również ze względu na samo Imię Mojej Mamy, którego tamten nienawidzi. Gdy twoi uczniowie poznają Jej Imię, zły nie będzie miał dostępu do ich duszy".
Dzieciom trudno to imię mówić, a poza tym ciągle mówią mi ,,proszę pani"- wciąż ich z tym poprawiam.
,,Czyń to dalej, mała Moja, pewne nikłe i mało zauważalne słowa bądź uczynki płynące z Mej Miłości stają się zaczynem Mego Królestwa w świecie. Bądź Mi poddana i kochaj Mnie bardziej. Ja Jestem z tobą".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
17 kwi 2026
,,Drobinko, Moja drobinko, wsłuchaj się, co mówi Duch do Kościołów, a przemawia głosem potężnym. Ja bowiem jestem Tym, który gromadzi i karmi rozproszone owce. Karmię was Moją nauką oraz Chlebem, który z Nieba zstępuje i życie daje światu. Nie martwcie się zatem, że trwając przy lampie Mego Słowa, powrócicie do dawnych ciemności. Tak. Czy Moje

pytanie do Filipa, który miałby zakupić żywność dla wszystkich nie wskazuje na wasz sposób radzenia sobie z przeciwnościami i trudnościami? Przecież sięgacie po środki ludzkich zasobów, pieniędzy, wiedzy, dziś także sztucznej inteligencji i uważacie, że w końcu uda się wam pokonać pewne życiowe przeszkody i pozbyć się licznych trosk. Czy nie zaczynam powoli kierować uwagi serca Mego Apostoła na Moją Zmartwychwstałą Obecność?
Tak, wiem, zaraz powiesz, że rozmnożenie miało miejsce przed Cudem Zmartwychwstania. Jednak we Mnie, Moja Anetko, wszystko widziane jest jako jedno Wydarzenie. Duch Mój uzdolni cię, aby to zrozumieć. W końcu też, pośród pięciu tysięcy ludzi są tacy, których wnętrze już płonie, bo słuchając Mnie z wiarą, nawet nie zauważyli upływającego czasu. Podobnie tamci dwaj idący do Emaus. Stąd samo rozważanie Mego Słowa i wsłuchiwanie się jak mówię, powoduje inne, a zatem duchowe nasycenie. Widzicie Mnie i odczytujecie Moją Ewangelię jako nową, i żywą. Ja zaś wpisuję Moje Prawo w wasze serca. Lud naprawdę napełniony bogactwem słów z Nieba pochodzących, odkryje inny Boski głód, który też stanie się zarzewiem cudu. Nie przerzuciłem całej odpowiedzialności nakarmienia ludzi na Moich uczniów, ale już wtedy wezwałem ich do służby miłości. Teraz mogą pojąć, że najpierw należy nakarmić tych, którzy są zgromadzeni przy Moim Słowie, na końcu zaś samych siebie. Wiesz, najmniejsza, że w tym miejscu nie mają chwili na odpoczynek. Nadeszła godzina, w której trzeba uczynić wszystko, aby każdy zaspokoił swój głód, lecz z Mojej dłoni, przez dłonie Apostołów. Oczywiście pojawia się tu zapowiedź Eucharystii oraz zdecydowane wezwanie, by stracić swoje życie w Tajemnicy służby w szkole Najwyższego Kapłana. Pamiętasz, że Samuel nie od razu odpowiedział na Moje wołanie, nie rozpoznawał od razu głosu, potrzebował objaśnień Helego. Wy znów zostaliście wezwani, by odpowiadać posłuszeństwem na wezwanie pasterzy Kościoła, tych, których postawiłem nad wami. Trzeba, Moja drobinko, usiąść na trawie".
Co to znaczy, Jezu?
,,Widzisz, najmilsza i Moja, jak czytacie u proroka: ,,trawa usycha, więdnie kwiat, a Słowo Pana trwa na wieki". W Moim wezwaniu nie chodzi jedynie o zajęcie pozycji wygodnej i tym samym ułatwiającej spożycie posiłku, ale tutaj nade wszystko jest ukryta odpowiedź. Odpowiadają na Moje Słowo uczniowie, gdy nakazują tłumom usiąść, ale też odpowiadają tłumy, które niejako powierzają siebie i swój głód Temu, którego tak wytrwale słuchali. Zmiana postawy również obrazuje Moje uniżenie, gdyż aby was wszystkich nasycić Chlebem z Nieba stałem się Człowiekiem i umarłem za was, by następnie powstać z martwych ku chwale Ojca. Moja drobinko, Ja także przypominam wam prawdę o waszym ziemskim bytowaniu złączonym z pragnieniem przetrwania i zaspokojenia potrzeb niższego rzędu. Oto jestem między wami jak Ten, kto służy, lecz uniżając się, posyłam do was Moich uczniów, tak, z koszami pełnymi jedzenia. Możesz się domyślić reakcji głodnych, którzy zanim zdali sobie sprawę, że doszło tutaj do cudu, byli przekonani, że sami Moi uczniowie są tak blisko Mnie, to też byli gotowi całować ich po rękach.
Najmilsza, ale tu jeszcze nie ma wiary w Moją Osobę i Moje Wielkanocne Zwycięstwo. Nie wystarczy, że wszyscy się nasycili, potrzeba zebrać kosze. Te znów mówią o nadmiarze i ogromie Mojej Tajemnicy, który przekracza wszelkie wasze zmysłowe i rozumowe poszukiwania. Szukacie Mnie, nie dlatego żeście widzieli znaki, ale że jedliście chleb do sytości. Troszczcie się nie o ten pokarm, który przemija, ale Chleb, który nawet przez Aniołów nie może zostać spożyty.
Moja oblubienico, czemu obserwujesz spadek czci wobec Mej Eucharystycznej Obecności? Dlaczego nie jesteście głodni prawdziwego Pokarmu?

Pierwsze, co już wiesz: deficyt słuchania Mego Słowa, wynikający nie tylko z nadmiaru treści jakie daje wam świat wirtualny, lecz przez sam brak poznania Mnie i wiary we Mnie. Wiara jako łaska otrzymana ode Mnie dla was, nie jest darem dla stworzenia bezrozumnego. Wszak wiesz, najmilsza i Moja, że w wiara może w tobie wzrastać albo karłowacieć, stawać się jako nieużywane naczynie. Z biegiem lat niesłuchania Mego Słowa, przypomina skarb starannie zapieczętowany, lecz nie otwarty przez właściciela. Podobnie będzie z nadzieją i miłością. Prawdziwie wsłuchani w Słowo życia, pielęgnują wiarę i relację ze Mną, co nie tyle budzi głód duchowych doznań, lecz nade wszystko, tęsknotę za Osobą. Po czym to poznamy, Moja drobinko, że dusza rzeczywiście jest Mnie głodna?
Najmilsza, jest tak zaangażowana w służbę innym, że w jej sercu powstaje niebiański spichlerz, czyli pragnienie, aby jak najwięcej dusz spotkało Mnie bardzo osobiście i zasmakowało w Mej czułej i delikatnej miłości. Tak jak czytasz w Liturgii, Apostołowie cieszą się mogąc dla Mnie cierpieć, wszak uczynili wszystko, co w ich mocy, żeby ludzie odkryli kim jestem. Służba Ewangelii przynosi owoce nie tylko w tych koszach pełnych ułomków, lecz jako formacja stała Mojego ucznia, tego, który cierpi głód ciała, ale jego dusza nie przestaje wznosić okrzyków wesela. Jestem blisko. Nakarmienie tłumów nie musi oznaczać, że wszyscy doświadczyli Mej Obecności. Czasem trzeba porozmawiać dłużej z nakarmionym, podzielić się swoją przygodą ze Mną, gdyż nie karmiciel jedynie, ale świadek może pomóc innym zobaczyć Moje Oblicze.
Uczniowie wracając z Emaus do Jeruzalem mieli inne twarze, ponieważ po spotkaniu ze Mną dusza świeci innym światłem. Jednocześnie Mój Niebiański Pokarm jest Pokarmem na drogę i może pomóc wam wyruszyć za Mną raz jeszcze w mocy Słowa, tak też, by nie zniweczyć Mojego Krzyża.
Wiedz, Moja Anetko, że Duch Święty także wyleje się dzisiaj na ciebie, gdyż każdy wasz czynny udział w Bierzmowaniu innych, może być nie tylko prośbą za nimi, lecz i udziałem w obfitości darów Ducha dla wszystkich wierzących we Mnie.
Bardzo cię kocham, drobinko. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
18 kwi 2026
"Każdy z was, Moja Anetko, chciałby się nauczyć chodzić po wodzie, ale bardzo niewielu podejmuje trud przyjęcia, że to Ja Jestem i kroczę do was po tamtych falach. Szukacie innych możliwości, a w końcu decydujecie się pozostać w dobrze zabezpieczonej łodzi. Mój spacer po jeziorze nie jest jednak jakąś manifestacją Boskiej mocy mającej was natychmiast przekonać do Mojej Osoby, to zaznaczenie, że wasze słabości, lęki i grzechy pozostają niejako pode Mną. Zatem nic nie powstrzyma Mego radosnego przyjścia do was w Dniu Mego Zmartwychwstania, ale i na końcu czasów. Poznając Moje Wielkanocne Zwycięstwo wiecie, że przyszedłem przez wodę, Krew i Ducha, ale nie tylko w wodzie, lecz w wodzie i we Krwi. Niektórzy, Moja drobinko są przekonani, że będę ich karać, podczas gdy Ja rozlewam Moją miłość w Duchu, niczym morze bezkresne, w waszych sercach. Stąd też dobrze, abyś odkrył swą reakcję na Moje przyjście po falach, bo ona tak wiele opowie o naszej relacji bądź jej braku. Oczywiście, ci, którzy Mnie nie znają będą głośno krzyczeć na Mój widok i nawet nie usłyszą ,,wielkanocnego Ja Jestem". Moi przyjaciele początkowo doświadczą lęku, ale potem ich smutek zamieni się w radość. Znacie drogę, dokąd idę? Drogę po falach, gdzie bez Mego zaproszenia nikt z was pójść ze Mną nie może. Wiemy, że nie brakuje śmiałków deklarujących swą gotowość pójścia za Mną nawet na śmierć. Jednak okazuje się, że nie zdołają oprzeć się grozie ciemności i własnego grzechu. Trzeba, Moja drobinko, już

wcześniej poznać Mnie bardzo osobiście, żeby także potem bez lęku odkrywać Moją Obecność we wszystkim. Szkoła to i szkoła tamtych fal, gdzie niektórzy już na wstępie się wycofują. Poznanie udziału w Moich cierpieniach i mocy Mego Zmartwychwstania obliguje do porzucenia bezpiecznej łodzi, by pójść za Mną. Dobrze pamiętasz, najmilsza jak nakazywałem uczniom pozostawienie łodzi i sieci, a oni poszli za Mną. Wtedy pójście za Nauczycielem nie oznaczało od razu męczeństwa i sztuki wędrowania po falach, choć złączone było z ryzykiem i radykalnym zerwaniem z dawniejszym życiem. Dzisiaj zaś w Ewangelii nie wołam do Moich uczniów, aby natychmiast zostawili łódź i sieci, ale jakby poddaję ich próbie widzenia Mnie w nowej i całkiem niezrozumiałej kondycji; panowanie nad falami i inne właściwości fizyczne, które nie są możliwe dla człowieka. Wy bowiem podlegacie prawu cierpienia, przemijania i śmierci, a Ja, jak słyszycie, Jestem. Ta Moja Obecność jest Obecnością Paschalną, złączoną w tajemniczy dla was sposób z potęgą Mego Zmartwychwstania i panowania nad czasem, przestrzenią jak i wszelkimi żywiołami. Stwórca bowiem nie podlega stworzeniu. Ja zaś stwarzam was niejako na nowo przez Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Dlatego widzenie przez was słabych i grzesznych Mojej wędrówki po wodzie, zapowiada ,,wasze wynurzenie", ale także wcześniej ,,zanurzenie w wodach Chrztu Świętego", to znaczy śmierć temu co jest grzeszne w waszych członkach. Nie musicie się obawiać, że Moja Obecność determinuje was, czy w jakikolwiek sposób przymusza do odpowiedzi. Nie. Ja bezustannie zapraszam, abyście stawali się jako dzieci ufne i szczere, pewne, że mogę was nawet przez wasze życiowe fale i trudne wydarzenia przeprowadzić na drugą stronę.
Wspomnijmy tutaj, najmilsza, Moje i wasze wspaniałe zwycięstwo odniesione nad Morzem Czerwonym. Gdy uczyniłem to, co niemożliwe możliwym i zapewniłem wam śmiały przystęp do Ojca".
Jezu, nie rozumiem...wtedy Izrael wyszedł z Egiptu, ale Ciebie nie było...Dobrze, ostatecznie pamiętam, że jesteś ponad czasem.
,,Drobinko, kiedy Mojżesz uderzył laską, wody pochłonęły Egipcjan, a naród Mój został ocalony. Teraz Ja nie uderzam laską, ale wzywam was do wzięcia Krzyża Mego i pójścia za Mną, zaś wędrówka po wodzie świadczy nade wszystko o potężnej mocy Moich Sakramentów. To nie Mojżesz dał wam Chleb z Nieba, ale Ja karmię was i udzielam wam Mego Ducha, po to, abyście ożyli. Widzisz, Moja Anetko, zmieniają się role, bo wasz nowy Mojżesz nie musi rozdzielać fal morskich, aby przejść po nich swobodnie. Jestem, który Jestem, a wszystkie Moje Przykazania są prawdą. Dlatego nie ma takich fal, gdzie miałbyś utonąć. Wszystko jest odkupione. Woda pozostaje w Mym ręku fantastycznym narzędziem i znakiem oczyszczenia dla was grzesznych. Stąd też ochrzczeni rodzą się na nowo z wody i z Ducha Świętego, a następnie gdy tylko upadną, mogą doznać oczyszczenia w Mojej Przenajdroższej Krwi. Czy jest zatem jakiś żywioł, który mógłby pochłonąć Miłość Wcieloną? Moja Anetko, wody wielkie nie zdołają ugasić miłości i nie zatopią jej rzeki. Nie trzeba wam się dziwić Moim chodzeniem po falach, wszak już zwyciężyłem. Bardziej raczej w zdumieniu nie bój się odkryć, że zmierzam ku tobie, tak tak, przez twoje fale niedowierzania, wątpliwości i lęku, abyś w tym właśnie Mnie samego rozpoznał. Znów wróćmy do tamtych idących do Emaus, żyją we smutku zawiedzionych oczekiwań:,,A myśmy się spodziewali, że On właśnie ma wyzwolić Izraela". Bóg twój nie dorasta do twoich oczekiwań? Czy ten Jezus idzie po jeziorze, czy to raczej wymysł twej wyobraźni?
O, jak łatwo jesteście gotowi zgasić wszelkie nieśmiałe próby dzieci, by odnaleźć Moją Obecność i tam, gdzie po ludzku nie powinienem się znajdować. Szybko zamykacie się w

księgach pobożnościowych schematów, mówiących że idę sobie po falach jako Władca nie mający z wami zbyt wiele wspólnego. Jakże to? Czy na darmo dla was umarłem i zmartwychwstałem?
Ach, Moja mała, nie ma nawet zbyt wiele obrazków pokazujących jak idę po wodzie, bo wolicie Mnie uśmiechniętego i bez zbytnich nadzwyczajnych znaków. Ja Jestem tam, dokąd najczęściej nie chcecie wejść samodzielnie i najchętniej, żebym nie wspominał wam tego co tam się stało.
,,Widziałem cię pod figowcem".
Oto, Moja Anetko, spotkanie ze Mną także i w dniu dzisiejszym będzie dla ciebie całkowicie niestandardowe.
Spotkamy się przez wiarę. Czekam tam na ciebie, ale jadę też razem z wami.
Nie przestawaj kochać Mnie w drugim człowieku i Ja bardzo cię kocham".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
19 kwi 2026
,,Moja najdroższa Anetko, patrz jak łatwo jest odejść od Moich Przykazań, odwrócić się od Kościoła, uciec od odpowiedzialności i stanąć na skraju przepaści twierdząc, że nie ma znaczenia czy skoczysz, czy zostaniesz na górze. Mamy uczniów uciekających, lecz z drugiej strony też pewne grupy ludzi, narody i języki, które od wielu lat żyją z dala od Mojej Ewangelii, albo wybierają jedynie wygodne dla siebie treści omijając pozostałe. Takich też nazwiemy ,,wypłukanymi z wartości chrześcijańskich". Kiedy zbliżysz się do nich mówiąc o Mnie, Moja drobinko, staniesz się jako dziwny wędrowiec, który nie żyje według świata, dlatego nie wie, co stało się z Jezusem Nazarejczykiem. Dlaczego mają oczy na uwięzi? Jakże to? Przecież powiedzą: ,,My wszystko widzimy". Nie wiedzą, że grzech ich trwa nadal. Ileż razy przemawiałem do nich przez dzisiejszych proroków, a nie chcieli słuchać i pojąć Mej Tajemnicy. Najmilsza i Moja, czy pragniesz z nim wędrować dalej? Czy przystanek nie jest tutaj bardzo potrzebny?".
Tak, Jezu! Tylko oni nie bardzo chcą takiego przystanku.
,,Drobinko, w przypadku rozpędzonego pojazdu trzeba wcisnąć hamulec. Gdy zaś mówimy o utracie wiary, odejściu od praktyk religijnych i zanurzeniu się w rzeczywistości grzechu, okazuje się niezbędnym rozpalenie nowego Ognia, Ognia Ducha Świętego. Trudno byłoby zapalić świece na ołtarzu bez udziału zapałek czy zapalarki, prawda? Jednak jeśli nie weźmiesz ich do ręki i nie zbliżysz się do ołtarza, czy ogień sam się rozpali?
Na tym prostym przykładzie, Moja drobinko, wiedz, że trzeba zgody człowieka, aby też został napełniony Duchem Świętym, a wcześniej wysłuchał Mego Słowa. Najmilsza, wymienimy współczesnych zagłuszaczy, którzy nie pozwalają, aby Me Słowo rzucone na glebę serca przyniosło błogosławione owoce nawrócenia i wiary. Pierwsze jest: Słuchaj Izraelu, Ja Jestem Bogiem, Panem jedynym, nie będziesz miał obcego boga, cudzemu bogu nie będziesz się kłaniał". Wy zaś pozostajecie płatnymi sługami mediów elektronicznych i kłaniacie się im posłusznie wiele razy dziennie za pomocą kilku dotknięć waszych ekranów. Znajdziecie tam także Moje Słowa, ale do tych sięgają jedynie Ci, którzy wcześniej poznali Mnie na łamaniu Chleba.
Drugim zagłuszaczem jest twój własny egoizm, bardzo ukryty nawet przed tobą, tak, że nie lubisz, aby ktokolwiek dostrzegł i zauważył jakieś twoje małe potknięcie, tak bardzo pragniesz być idealny w oczach świata. Innym zagłuszaczem jest błędne myślenie, że wiara i relacja ze Mną zapewni tobie zwycięstwo po zwycięstwie, bez cierpienia i trudów codziennych, bo skoro jestem Panem i Mesjaszem, to dlaczego masz jeszcze jakieś problemy

w domu czy w pracy, czy w ogóle sam ze sobą. Raz jeszcze trzeba przypomnieć, Moja Anetko: nie jestem Bogiem na twoje podobieństwo. Jeśli Mnie prześladowali i was prześladować będą. Jeżeli Moje Słowo zachowali, to i wasze zachowywać będą. Nie martw się, najmilsza, że cokolwiek jest nie po twojej myśli, to dokładnie ten moment, gdy maska wędrowca opada, a Ja pokazuję, że jestem zawsze z wami. ,,Przymusili Go mówiąc: zostań z nami...". Ja jestem Dniem, a tamci mówią o nocy i końcu dnia, a zatem jeszcze nie wiedzą, że do końca ich umiłowałem. Moja drobinko, gdybym założył szaty Kleofasa i stanął na tamtej drodze, czy mógłbym rozpoznać Nieznajomego człowieka?".
Jezu, to nie bardzo możliwe, musiałbyś mieć sobowtóra jakby...
,,Nie, ukochana, ukrywam się pod tym, co jest dla was proste, zwyczajne, codzienne, a wy nie poznajecie. Wiedz, że kiedy stałem się Człowiekiem rozumiem dobrze wasze ucieczki do Emaus, z dala od tamtych wydarzeń. Sam jestem Uciekinierem, choć jeszcze nie widzicie. Moja ucieczka z Nieba na ziemię od piękna chwały i pełni życia w świetle - jakie miałem u Ojca. Ucieczka do was i po was.
Kolejną jest Moje Uniżenie na Krzyżu, gdy wołam: ,,Boże Mój, Boże Mój czemuś Mnie opuścił". Wtedy też powtarzam wasze: ,,Myśmy się spodziewali", to znaczy ogarnięty zewsząd przez zło waszego grzechu i zepsucia, włączam się w waszą drogę do Emaus rozumiejąc w pełni jak bardzo bolesnym jest grzech odejścia od Ojca i jakie rodzi skutki dla narodów, grup i poszczególnych osób.
Patrz, przez Moje bolesne konanie - już nie Moim Słowem jakie głoszę do was z Góry Błogosławieństw, ale na Golgocie, przez Moje zatrzymanie się dla was w ogromnym cierpieniu na Krzyżu - przymuszam was, abyście pozostali ze Mną!".
Jezu!
,,Zdziwienie ogarnia teraz twój umysł i serce, a Ja mówię prawdę, wszak jak mogę was przyciągnąć do siebie inaczej jak nie przez Wielkanocną Ofiarę złożoną w nadchodzących na was ciemnościach. Jestem Dniem i Światłem, wychodzę z grobu waszej niewiary i wątpliwości, pokazując wam ręce i nogi, łamię dla was Chleb. Czy naprawdę znikam z oczu tamtych? Zostałem w Tajemnicy Mej Eucharystycznej Obecności, a serca ich płoną nowym ogniem. Drobinko, czy teraz zrzuciłem z siebie szatę Kleofasa? Ach, nie, idę z nim dalej i z powrotem, wracamy do Jerozolimy. Serce rozpromienione nowym Ogniem, najmilsza, płonie tak samo jak świece, które dziś zapaliłaś na Ołtarzu".
Jezu, ci, którzy w piątek przyjęli Sakrament Bierzmowania, nie przyszli do kościoła w niedzielę.
,,Czy to Moja lub twoja sprawa, niewiasto? Moja oblubienico, czy masz wpływ na ich otwarte lub zamknięte serca?
Czy formacja dużej grupy lub wspólnoty młodych nie napotyka tamtych zagłuszaczy, o których mówiłem?
Czy one nie wprowadzają duchowego dysonansu do serc pasterzy Mego Kościoła? Dlaczego się dziwisz? Ten styl masowych przygotowań do Sakramentów wkrótce upadnie. Zostaną małe grupy, które staną się zaczynem dobra w świecie ciemności i zamętu.
,,Gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska". Dołóżcie starań, aby młodzi poznali Mnie po imieniu w Kościele, ale poznali Mnie osobiście, w wolności szukania. Wobec przeszkód jakie stawia zły duch, trzeba też zauważyć działanie Mej Opatrzności, gdyż zapach Ewangelii głoszonej z mocą dla złego jest niczym szklanka święconej wody, dlatego lubi wtrącać swoje trzy grosze. Wy zaś dziękujcie, że staliście się godni cierpieć dla Mego Imienia.
Zobacz, Moja Anetko, że kiedy podchodzisz do duszy indywidualnie, choćby na wczorajszym

wyjeździe, wtedy też Ja, Pan mogę w niej działać swobodnie. Każdy ukochany od wieków powinien doświadczyć Mej Obecności w Słowie i w Sakramentach Kościoła dzisiaj. Nie idzie tu o jednorazowy zryw, czyli grupowe przygotowanie dzieci lub dorosłych, lecz o rzucenie żywego Ognia Mego Ducha, który najpierw przekona świat o grzechu; następnie podprowadzi pod Mój Krzyż i wreszcie pomoże spotkać Mnie w drodze; tak, choćby dwójkami.
Wędruj, Moja najmilsza, razem ze Mną i Ja bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
20 kwi 2026
,,Moja najdroższa Anetko, wszak widzisz jak prędko mija czas dany tobie tu na ziemi, abyś Mnie miłowała. Pomyśl, najmilsza, czy wszystko co czynisz w czasie tej pielgrzymki, zmierza do uwielbienia Ojca. Czy zauważyłaś zaskoczenie ludzi z Ewangelii, którzy nie wiedzą, w jaki sposób znalazłem się na przeciwległym brzegu? Powinienem płynąć w łodzi, a nie było Mnie w żadnej z nich. Wy dzisiaj także wiele razy zastanawiacie się, gdzie jestem, kiedy w wielu miejscach zanika wiara, a pojawia się zabobon i kult Mamony".
Jezu, a dzieci, które mają w tym roku przyjąć Cię w Komunii św. w większości zachowują się jak zwierzątka zmuszone do określonego zachowania, które skoro pozwoli się im na więcej to naprawdę nie będą posiadać żadnych hamulców.
,,Szybko zniechęcasz się brakami tutejszych ludzi i ich dzieci, ale twoje świadectwo życia Ewangelią jest tutaj niezmiernie potrzebne. Zatem czas przygotowania do pierwszej Komunii św. może być również okazją do odkrycia innego Boga niż Tego, który jest daleki i bardzo surowy.
Gdy rozmnożyłem chleb i ryby, dla tamtych było oczywiste, że zasiądę na tronie i posiadając taką moc zaraz też będę często dostarczał im pokarmów w obfitości, dlatego tym bardziej chcieli Mnie odnaleźć. Wiesz zatem, Moja drobinko, że można szukać chleba i pragnąć Chleba, którym Ja Jestem. Tutaj zachodzi bardzo znaczna różnica. Zainteresowanie życiem doczesnym czyli jedzeniem, piciem i odpoczynkiem samo w sobie dobre, może stać się bogiem. Zatem, kiedy tych trzech braknie, natychmiast zaczynacie ich szukać i pożądać. Jeżeli obserwujemy w świecie dorosłych i dzieci, konsumentów internetowych, poddanych temu, co nie nasyci duszy i nie będzie spotkaniem z Osobą, lecz jedynie rozbudzi większe pożądanie - jest to zezwierzęcenie, Moja mała. Zastanówcie się, że gdybym zamiast Mej Eucharystycznej Obecności, ukrył się pośród wielu znanych ludzi dostępnych i bardzo często wyświetlanych w massmediach, mógłbym zdobyć nawet kilka milionów odsłon, karmiąc was obietnicą nieśmiertelnego Pokarmu i Napoju. Ponieważ nie jestem z tego świata i nie posiadam licznych subskrybentów, ani nie sięgacie po Moje żywe Słowo, ani nie szukacie Chleba, który z Nieba zstępuje i życie daje światu. Tak, owszem smakują wam internetowe ogryzki popularnych duchownych, głoszących Mnie, lecz nie zawsze gotowych, by oddać życie za Przyjaciela. Zatem posiadających Moje Światło, ale świecące na krótką chwilę. Czy z tego samego źródła pochodzi woda słodka i słona?"
Jezu, ale wielu kapłanów, którzy naprawdę żyją Twoją Ewangelią stara się karmić ludzi Twoim Słowem, nie ogryzkami, tylko Twoim Pokarmem.
,,Drobinko, pieczęcią będzie ich cierpienie i zamknięcie to znaczy pozbawienie ich możliwości głoszenia. Czy pyszni się siekiera nad drwala? Jeśli Mój pasterz potrafi głosić w Moje Imię, a potem w Moje Imię zamilknąć, wówczas jest posłuszny Słowu, a ziarno nawet takie, które zostaje z owocu już ugryzionego, gdy wpadnie w ziemię i obumrze, wyda plon obfity. Potem też, Moja Anetko, w ogniu próbuje się złoto, a ludzi miłych Ojcu w piecu utrapienia. Pragnę,

żebyś przylgnęła do Mego Słowa: mówię wam, że lubicie być najedzeni. Najedzeni nowymi wiadomościami ze świata, plotkami o waszych znajomych, krótkimi cytatami i filmami bez Ducha i bez miłości; dalej pięknymi konferencjami i wspaniałymi lekturami - to wszystko bez woli Ojca i beze Mnie jest marnością. Wiem, Moja mała, że kiedy ktoś posiada ,,majątek" to znaczy wydaje mu się, że jest bardzo dobrze uformowany duchowo i nic mu nie trzeba, tak naprawdę jest biedny, ślepy i nagi. Pycha niejednego już zgubiła i wtrąciła w otchłań nieprzebytą, a kiedy mówisz, że stoisz, bacz, abyś nie upadł.
Dzisiaj powiedziałaś swoim uczniom w jednej klasie, że codziennie Mnie przyjmujesz w Eucharystii. Widziałaś zdziwienie na twarzy niektórych? Dlaczego nie spytałaś ich o wygląd swojej twarzy?".
Jezu, ale po co?
,,Oto świecisz Moim blaskiem w twej codzienności albo swoją nędzą i zgnilizną grzechu. Nie ma tu trzeciej drogi. Jak czytacie w czasie rozprawy Szczepana, nawet jego przeciwnicy zdołali dostrzec w jego obliczu twarz podobną do Anioła, a o ileż bardziej wy, którzy spotykając Mnie w Eucharystii jesteście bezpośrednio ,,narażeni" na blask Mego Zmartwychwstania. Tak, Moja mała, jak straszą was domniemanym skażeniem radioaktywnym, tak nikomu nie przyszło do głowy, że chrześcijanin również świeci Moim światłem. Uczniowie z Emaus posiadają płonące serca, Mojżesz skórę, która jaśnieje na twarzy, Apostołowie przy zesłaniu Ducha Świętego, płomienie ognia, które się rozdzieliły, a wy?
Gdzie się podziała wasza wiara w Moją Obecność w Tajemnicy Chleba Eucharystycznego? Zakopana w tradycji bieli komunijnych sukienek?
O, jakże innym wydarzeniem jest pierwsza Komunia święta od kolejnych spotkań ze Mną. Wybrałem tak nikłą i kruchą postać, aby was nie porazić ogromem Mej Tajemnicy, równocześnie wiem, że bardzo szybko wchodzicie w pewne schematy i przyzwyczajenia. Tamci szukają Mnie, bo jedli chleb do sytości. Twoi uczniowie będą Mnie szukać tak samo jak ich rodzice dla spraw zewnętrznych złączonych z Mamoną i podniosłą uroczystością. Następnie, Moja drobinko, ty stojąc po środku ,,owej maskarady", masz wszystko zorganizować tak, aby byli nasyceni na terenie kościoła. Czy chcesz podjąć inny trud, by także obudzić ich wiarę, jakże uśpioną i pełną pretensji, lęków i niezwiązaną z Moją Osobą?".
Jezu, zadajesz mi trudne pytanie.
,,Wiem, że możesz na nie odpowiedzieć, najmilsza".
Jak mam wyrywać drzewo i przesadzić z korzeniami w morze?
,,Skoro posiadasz wiarę we Mnie, tu nie ma rzeczy niemożliwych".
Jezu, ja bez Ciebie nawet sama siebie nie potrafię nawrócić, co dopiero kogokolwiek, a tutaj te dusze cuchną jak kości zmarłych, wiele lat żyjących poza Tobą i nie zdziwi mnie jak niektórzy ostatnią swą 1 Komunię przyjmowali w dniu Bierzmowania albo nawet 1 Komunia była ich jedyną.
,,Drobinko, tymczasem wiesz, że Ja takich najbardziej kocham i poszukuję".
Jezu, ale mnie bardzo drażni ta ignorancja i okłamywanie siebie i innych. Przecież rodzice będą mówić, że ich dzieci są dobrze przygotowane do przyjęcia Ciebie a sami unikali kościoła przez ileś lat i w tym roku nie lepiej; oczywiście z drobnymi wyjątkami.
,,Pamiętaj, ukochana, że Ja nie przymusiłem nikogo do nawrócenia i wiary, ale walczyłem o jednego skruszonego łotra i jedną zagubioną owcę. Wsłuchaj się w Ducha Świętego, bo ci, którzy sprawiają najwięcej problemów w domu i w szkole, są najbardziej poranieni i głodni

Mojej miłości. Ja pragnącemu dam pić darmo ze źródła wody życia. Moja drobinko, pójdź za Mną, bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
21 kwi 2026
,,Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany Jezu, dziękuję Ci, że tak dobrze poszło.
,,Trwaj we Mnie najmniejsza, tak w pomyślności jak i w przeciwnościach. Wiesz, że nakarmione tłumy lgnęły do Mnie, pragnąc, abym karmił ich każdego dnia, ale chlebem ziemskim. Oni mieli w pamięci mannę z nieba, daną Izraelitom przez Mojżesza. Ja zaś chcę dać wam nowy Pokarm, o jakże ciągle nieznany. Niechęć słuchania o tym, co nie podlega ziemskim kategoriom myślenia, to wynik waszego przylgnięcia do marności światowej. Są dusze, które chciałyby poznać Mnie bliżej, lecz niezmiernie trudno jest im oderwać się od spraw i rzeczy powszednich. ,,Kto rozmyśla nad Prawem Pana wyda owoc we właściwym czasie". Przez częsty kontakt z Moim Słowem, możecie nieco oderwać swój wzrok serca od tego, co przyziemne. Jednak sama lektura to nie wszystko. Istnieje bowiem w podległej grzechowi naturze chęć bycia jak Bóg, pragnienie posiadania rzeczy, osób, miejsca i doświadczania życia na tym świecie przez wszelkie możliwe doznania fizyczne. Inaczej jak wiesz Pismo nazywa je pożądliwością ciała, oczu i pychą żywota. Zatem jak mówimy o przyciąganiu ziemskim, tak samo trzeba powiedzieć o niebieskim duchowym przyciąganiu, któremu po trzykroć sprzeciwia się grzeszna natura. Szczepan powiedział śmiało, że jesteście ludźmi o twardym karku, opornych uszu i serc, a żyje w waszym wnętrzu nie zawsze uświadomiony sprzeciw wobec Ducha Świętego, który w was mieszka.
,,Kto zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta i wy nią jesteście". Sprzeciw wobec Tajemnicy Mej Obecności w Eucharystii daje się poznać w zaniku wiary współczesnych ochrzczonych i braku poczucia grzechu jako sprzeciwu nie tylko wobec Mego Prawa Przykazań i wobec Mnie samego, ale nadto wy przede wszystkim sprzeciwiacie się sami sobie. Wszak wolą Bożą jest wasze uświęcenie, lecz nie karmiąc się Mną obecnym w Eucharystii, nie możecie Mnie zobaczyć w Wieczności. ,,Kto Ten Chleb spożywa, będzie żył na wieki". Dlatego, Moja drobinko, Matka Kościół troskliwie łączy tydzień biblijny z Liturgią tych dni, w których wzywam was na nowo, a wzywam i małych, i wielkich, do odkrycia kim Ja Jestem. Tożsamość ukryta w cichym, białym i kruchym Chlebie, nie przymnaża Mi tłumów fanów w sposób znany światu. Wiesz, że kiedy ktoś ładnie przemawia i posiada dużo władzy oraz znajomości szybko zgromadzi wobec siebie ludzi. Ja wybieram podstawowy znany wam Pokarm, Chleb, a choć ten jadany każdego dnia nie powszednieje wobec Mojej Tajemnicy powstają liczne wątpliwości i pytania, pojawia się chłód związany z prostotą i częstym korzystaniem. Nawet Moi kapłani nie są wolni od pewnej rutyny, która jak trucizna dzień po dniu pojawia się w ich umyśle i wnika do serca zakażając je od środka. Najmilsza, a Ja celowo oddzielam widzialne sprawy od niewidzialnych, duchowe od ziemskich, nadając im inne imię. Żydzi lubią wspominać Mojżesza, a Moja mowa wydaje się im zbyt bezpośrednia. Czy może być ktoś większy niż Mojżesz, Eliasz i Jonasz oraz dawni prorocy?
Zauważ, Moja oblubienico, że bardzo chętnie kierujecie swe serce ku dawnym wydarzeniom, ku sprawom, jakie przeminęły. Jeśli przyjdzie osoba, mówiąca w innym stylu niż przywykliście zaraz pojawia się pytanie, czy jest to ważne, aby jej posłuchać. Zresztą sama masz doświadczenie bycia niezrozumianą, prawda, Moja drobinko?".
Tak, Jezu, tylko, że Ciebie nie da się przecież zrozumieć ani Twojego działania w moim życiu. Nic nie jest takie samo...

Pamiętasz tego chłopca dzisiaj?
,,Nazwałaś go Moim dzieckiem, co wywołało konsternację i zdziwienie, ale też nie zostawiłaś go bez wyjaśnień".
Najzabawniejsze było jak wyskoczył w odpowiedzi, że jego tata go oszukał, skoro Bóg jest Ojcem. Ale on za mały żeby tak żartować, więc dla niego to było poważnie.
,,Dziecko do pewnego etapu jest bardzo proste w swoim myśleniu i zachowaniu. Dobrze, gdyby twoi rodzice wyjaśnili pociechom, że Ja JESTEM w Eucharystii, ale wiesz, że tu możemy liczyć na niewielu świadomie przeżywających swoją wiarę. Tymczasem, aby wzniecić pożar wystarczy dmuchać na iskierkę. Gdy zatem masz jedną niewiastę, o której wiesz, że wierzy we Mnie, trzeba tutaj położyć fundament. Dziękować, obdarowywać dobrym słowem i uśmiechem, nie przestając jednak wędrować ku opornym, błądzącym w ciemnościach i ślepym. Posyłam was w te drogę we dwie. Bądźcie roztropne jak węże a nieskazitelne jak gołębie. Czy dostrzegłaś, Moja mała, że taka odrobina kwasu całe ciasto zakwasza?".
Dzisiaj tak, Jezu, dziękuję Ci.
,,Głód Niebieskiego Chleba rodzi się przez kontemplację Słowa Wcielonego. Nie medytację, gdyż ona jest jedynie małym przedsionkiem. Wiesz, że do Miejsca Świętego Świętych w świątyni jerozolimskiej mogli wchodzić jedynie upoważnieni kapłani i w wyznaczonym czasie. Oczywiście byli przygotowani przez dogłębne studium Tory oraz częste przebywanie na modlitwie. Dziś dostęp do Pisma świętego poza krajami, w których wierni cierpią prześladowanie, jest powszechny. Powszechność nie pozwala na inne przystawanie ze Słowem. Wszak spotkanie ze Mną rzadko odbywa się w milczeniu. Wyjątkiem jest kontemplacja wlana, lecz macie też tą ewangeliczną, w której dusza przygląda się co czynię, nic nie mówiąc patrzy na Mnie, a Ja patrzę na nią. Tutaj aktywną jest wyobraźnia, ale i ona po jakimś czasie jest zbędna.
Wskaż Mi, najmilsza duszę, która w Duchu Świętym porzuca medytację i kontempluje Me Słowo a właściwie Moją Osobę, a następnie powiedz, czy jest jej łatwiej uwierzyć w Moją Obecność w Eucharystii?".
Jezu, znam (albo wydaje mi się, że znam) takie dusze.
,,Czy sama nią nie jesteś?".
Jezu, nie wiem...ze mną to w ogóle całkiem odrębna historia.
,,Powiedz, mała Moja, posłucham".
Jezu, ale znasz ją dobrze.
,,Tak, drobinko, nie zapomnij, że naszej rozmowie przysłuchuje się całe Niebo".
Niemożliwe!? Naprawdę?
,,Nie ma nic ukrytego, co by nie miało zostać ujawnione i nic o czym miano by się nie dowiedzieć. Wielu przed wami przyjmowało Mnie w Tajemnicy tajemnic, a dziś świecą w Domu Ojca jak gwiazdy na wyżynach Nieba. Jeśli zapragnęli karmić się Chlebem z Nieba, czy nie przyciągnąłem ich najpierw do swego Serca przez wytrwałe słuchanie Mego Słowa. Słuchanie i kontemplację".
Jezu, powiedz, skąd wziął się mój wczorajszy niepokój w tamtym domu?
,,Moja mała, był zupełnie słuszny, a poznaje się drzewo po jego owocach. Na przykładzie: czy twoja przyjaźń ze Mną zakłada pewną jednostronność? Czy tylko Ja zapraszam cię do Siebie, czy i ty sama pragniesz spotkać się by przyjść do Mnie?".
Jezu, relacja jest dwustronna nie ma przymusu.

,,Drobinko, tam znów było zaproszenie tylko z jednej strony, a drugie nie zostało przyjęte. Stąd konieczność przyjrzenia się, kto tam jest prawdziwym Bogiem i Panem? Z ostu bowiem nie zbiera się winogron".
Czy to znów, Jezu, to, o czym myślę?
,,Drobinko, pasterz zakochany we Mnie nie promieniuje jedynie ludzką życzliwością, bo Moje Przykazanie wzywa do miłości Ojca i bliźniego, gdy dusza kocha Boga i człowieka, pierwsze co rzuca się w oczy to zabieganie o Moją chwałę, pozostałe sprawy są drugorzędne. Tam zaś, Moja drobinko, trzeba modlitwy i postu za niego".
Jezu...
,,Tak, twoja modlitwa i post są niczym. Mamy inną broń, najmilsza i Moja, gdy wyciągam swe ręce na Drzewie Krzyża, wszystkich was przyciągam do Siebie. Nie bój się. Bądź razem ze Mną i Ja bardzo cię kocham".
22 kwi 2026
,,Całe twe pragnienie wsłuchiwania się we Mnie, nie pochodzi od ciebie, Moja Anetko, ale jest darem Ducha Prawdy, Ducha Uświęciciela. Ten sam przemawiał niegdyś do ojców przez proroków, ale dopiero kiedy dokonałem pośród was Mego największego Cudu, wówczas Jego głos, ale nie sam głos, ale i Osoba stała się dla was bliska. Jeśli zatem zechcesz omawiać z dorastającym pokoleniem, czym jest Bierzmowanie, to też warto, także zapytać ich czy wiedzą, kim jest Duch Święty. W tym czasie, Moja drobinko, kiedy tak wielu sięgając po zdobycia techniki i cywilizacji sądzi mylnie, że możliwe jest zdobycie wiedzy naprawdę na każdy temat i o każdej osobie, to samo stwierdzenie faktu: ,,Aż do tego momentu co mówi Pismo Święte i nauka Kościoła", dalej jest tajemnica. Pycha ludzka nakazuje wam myśleć, że w końcu rzeczywiście będziecie zdolni, by zbadać najdalsze zakątki we wszechświecie i otrzymać lekarstwo na wszystkie choroby, a dzięki rozwiniętej sztucznej inteligencji również wydłużyć sobie bytowanie na tym świecie. Ach, Moja najmilsza, to dopiero jest wielkie demoniczne kłamstwo. Nikt z was nie może przyjść do Mnie jeśli go nie pociągnie Mój Ojciec. Uczycie młodych o Duchu Świętym, lecz czy doprowadziliście ich serca do radości z faktu odkrycia kim są przez Sakrament Chrztu Świętego?! To także nie zadziała na zasadzie automatu. Ponieważ jesteście skłonni by poznawać najbardziej za pomocą zmysłów, to tym bardziej słowo „ojciec" kojarzy się najpierw z tatą ziemskim; co wczoraj pokazał tamten chłopiec. O relacji z ojcem ziemskim nieliczni powiedzą: ,,jest dobra i lubię z nim być i rozmawiać". Nie ma nawet kursów jak być dobrym ojcem, bo nie byłyby w dzisiejszych czasach opłacalne, prawda?
Dlatego dziwnie wygląda pielęgnacja rośliny, która posiada korzenie wystające ponad ziemię, nie mające możliwości, by zakorzenić się głębiej, przez co sama roślina jest narażona na zniszczenie, zwiędnięcie i wyrwanie. Podobnie Sakrament Chrztu w swej potędze niezniszczalny, w duszy ludzkiej posiada swój korzeń, podczas gdy ona sama ani jej bliscy nie poczuwają się do odpowiedzialności, aby wytrwale pielęgnować to, co już zasadzone. Jest możliwym, że spadnie deszcz wczesny i późny, ale przedtem powstaje pytanie: Czy dusza widzi Mnie i szuka ze Mną relacji, więzi i komunikacji, czy po prostu sądzi, że kolejne Sakramenty przyjęte w jej życiu nic nie zmienią, bo należą do jedynie zewnętrznych rytuałów.
Pewien człowiek miał figowiec, o który przestał się troszczyć. Dobrze pamiętasz co się z nim stało. Kiedy idziesz do sklepu z zamiarem kupienia czegokolwiek na własność, oglądasz po drodze także rzeczy, których nie zamierzasz nabyć raz z powodu braku pieniędzy, a dwa - bo nie są tobie na razie potrzebne. Wyobraź sobie, że do tego samego sklepu wchodzisz z zawiązanymi oczami, a równocześnie nie wolno tobie posługiwać się innymi zmysłami, a

więc słuchem, wzrokiem, dotykiem i powonieniem. Czy kupisz cokolwiek? Czy zdołasz coś zabrać albo zapłacić za pewne produkty? Wreszcie czy możesz ucieszyć się tym co zabrałeś wiedząc, że masz to na zawsze na własność?".
Jezu, nie da się tam nic kupić bez posługiwania się zmysłami i bez rozmowy z kasjerką czy osobą sprzedawcy.
,,Drobinko, tak spójrz na dar Moich Sakramentów w Kościele, do którego należycie przez Chrzest. Nie trzeba tutaj płacić, bo Ja raz za was zapłaciłem, dlatego daję wam za darmo. Wy twierdzicie, że widzicie, czyli zostaliście dobrze przygotowani, by przyjąć Eucharystię, a następnie Bierzmowanie, lecz wasze zmysły ,,podpowiadają": nie widzę Jego i Jego darów, nie słyszę, by do mnie mówił, nie mogę Go dotknąć ani zasmakować, nie czuję, że jest tu obecny i że jest obecny w moim zwyczajnym codziennym życiu. Dlatego, najmilsza, biorą dokument zaświadczający, że otrzymali Sakrament i wychodzą w ciemność nieprzenikniona; jak Judasz. ,,Po spożyciu kawałka chleba, wszedł w niego szatan". Nie mówię tu o tym, że Sakrament przyjęty raz nieświadomie i bez wiary ma skutkować odejściem ode Mnie, ale wskazuję wam na niebezpieczeństwo zatrzymania się na zewnątrz pewnych znaków, gestów czy symboli, które dostępne dla zmysłów nie zawsze z góry przynoszą wiarę i żywe pragnienie pozostania w Moim Wieczerniku. Zresztą pamiętasz dobrze: wszyscy Mnie opuścili.
Moja Anetko, wszyscy uciekli, choć nakarmiłem ich Chlebem Aniołów, Tym Darem, który daje życie wieczne, a oni z lęku przed utratą życia doczesnego rozproszyli się jak owce nie mające pasterza.
Jednak Ja znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać.
Moja Anetko, stań raz jeszcze przed tamtym sklepem: czy widzisz, że Ja Jestem? Czy słyszysz Mój głos?
Czy zrozumiałaś, że to Ja pierwszy mówię: ,,Bierzcie i jedzcie!". A następnie: ,,Weźmijcie Ducha Świętego!". W końcu ten sklep nie jest prawdziwym miejscem handlu i raz wchodząc zostajesz przyjęty nie jako klient, ale jako córka i syn umiłowany. Dopiero gdy wzrośnie twa wiara, mimo zamkniętych oczu będziesz poruszać się swobodnie i bez lęku, jednocześnie po dłuższym przebywaniu w tym miejscu odczytasz Mój głos, który nie ocenia, nie namawia, ale delikatnie zaprasza do przyjęcia darów, tak, nadprzyrodzonych, które pozostają jednak niczym małe ziarenko w stanie ciągłego rozwoju. Znów niewiele możesz z nimi samodzielnie zrobić, o ile nie rozpoczniesz częstych spotkań ze Słowem Wcielonym. Pozostajesz nadal jako raczkujące dziecię, choć chciałbyś samodzielnie wszystko poznawać i brać, i smakować.
Tymczasem nie sklep a Kościół to wspólnota Osób i wspólnota osób (tak z małej litery). Trzeba aby jedna dusza serdecznie zaznajomiła się z jedną z Osób Boskich, aby też być uzdolniona do miłości całej Trójcy Przenajświętszej. Potem, najmilsza, zaraz też korzystają z tej ,,znajomości" inne osoby nawet takie, które wydają się ciągle błądzić po ,,naszym sklepie". Trudno aby nie mówić o tym co się widzi lub słyszy bardzo osobiście i we wspólnocie Kościoła. Dlatego jak czytacie Filip głosi Me Słowo z mocą, a za jego słowami idą czyny, bo Moja Ewangelia nie jest martwą literą. Tak samo i ty, gdy też słyszysz Moje Słowo, jesteś wezwana, by iść i głosić tam, gdzie cię postawiłem niezależnie od tego, czy twoi słuchacze są otwarci, czy ich oczy i serca pozostają na uwięzi".
Jezu, dobre to porównanie ze sklepem, pytanie czy moi szóstoklasiści będą chcieli słuchać. U nich często włącza się schemat: kiedy koniec albo wszystko jest nudne.

,,Najmilsza, to dla ciebie okazja walki z pychą, bo gdy nie będziesz przyjęta podzielisz los swego Oblubieńca, a jeśli będą cię słuchać to nie dla ciebie samej, ale ze względu na Ducha Świętego, który w nich jest. Pozostań wolną wobec swych uczniów i równocześnie nie bój się przyjmować ich postawy z wielką cierpliwością oraz wiarą w opadnięcie zasłony. Gdy ta spoczywa na ich sercach, mogą słuchać jedynie tych, co grają w rytmie im znanym, ale kiedy Ja zerwę zasłonę, usłyszy Mnie i zobaczy każde stworzenie. Bardzo cię kocham, drobinko. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
23 kwi 2026
Jezu, jestem bardzo głodna!
,,Dziecię Moje, przyjdź, a nakarmię cię do syta".
Jezu, ale Ty nakarmisz mnie Słowem, a Ja umieram bez Chleba Twej Obecności. Dzień się skończy...A ja tak tęsknię.
,,Czy możemy powiedzieć, drobinko, że ziarno obumiera? Pamiętasz Apostoła, on doznaje nalegania z dwóch stron: chce odejść, aby być nakarmionym, ale jednocześnie wie, że trzeba pozostać pośród głodnych Mojej nauki. Ale ten sam Mój uczeń nazywa śmierć zyskiem. Dlatego też, Moja mała, dobrze, że umierasz teraz z powodu głodu Eucharystycznego Chleba, bo dzielą cię od spotkania ze Mną jedynie trzy godziny, podczas kiedy wielu nie przyjmowało Mnie już od trzydziestu lat, lecz nie są głodni. Czym będzie zatem brak głodu Eucharystii jak nie brakiem ziaren wrzuconych w ziemię? Wszakże wasza Ojczyzna nie cierpi z powodu braku kościołów i braku kapłanów, choć nie wszyscy dają o Mnie żywe świadectwo miłości i prawdy. Stąd konieczne jest nadchodzące oczyszczenie. Następnie ziarno Słowa podeptane przez ptaki, nie może wzrosnąć, będąc wydziobane językiem obcych ideologii. Potem, Moja drobinko, Słowo głoszone bez odpowiedzi, to znaczy bez konkretnych czynów Osoby, która głosi, znów staje się bezowocne. Jeśli znów obserwujesz utratę Słowa, potrzebne jest głębsze spojrzenie do wnętrza ziemi. Kiedy Jan z Piotrem zaglądają do pustego Grobu, mamy różne reakcje: Piotr wchodzi, Jan wchodzi, widzi i wierzy. Dlatego jedni w pustych ławkach upatrują kryzys Kościoła, inni patrząc głębiej widząc tu znak przyszłej nadziei zmartwychwstania. Po której jesteś stronie, Moja drobinko?".
Wolę nie odpowiadać na Twoje pytanie, Jezu.
,,Najmilsza, boisz się zmierzyć z ościeniem śmierci, a on już został zwyciężony. Znów sięgnijmy do ulubionego przysłowia osób starszych wiekiem, którzy uparcie powtarzają: ,,Starość nie udała się Panu Bogu". Jakby wskazując, że posiadają pragnienie, by żyć wiecznie na tej ziemi, być młodym i nie chorować. Powiedzmy im, żeby ściągnęli Krzyż ze swojej ściany w mieszkaniu, bo zaprzeczają prawdzie o Mojej Śmierci i zapomnieli o Moim Zmartwychwstaniu.
,,Oto Pan sam da wam znak: Dziewica pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go Imieniem Emmanuel, to znaczy Bóg z nami". Co wspólnego ma nasza dzisiejsza Ewangelia o obumieraniu ziarna, z tajemnicą Zwiastowania Pańskiego? Jakże trzeba było, abym się uniżył stawszy się Człowiekiem, abyście poznali i uwierzyli, że Ojciec sam was miłuje. To nie wystarczyło, żebym rzucony na ziemię i przyjęty przez Niepokalaną, został podeptany stopami pogan, a wreszcie schowany w grobie. Człowiek z Nieba, Bóg i Człowiek, wrzucony po dwakroć w ziemię, aby przestała rodzić wam ciernie i osty, a stała się ziemią błogosławioną i czystą. Moje Paschalne Misterium jest drogą ziarna, ale nie tylko Moją drogą, ale waszą. Stąd też trudy, cierpienia, bóle, lęki i choroby, a nawet sama starość i śmierć mają swój radosny koniec; swoisty happy end, którego nie rozumieją miłośnicy tego

świata i tego życia. Gdy posyłam wam Ducha Świętego, zaraz znikają nocne ciemności, a pojawia się prawdziwa światłość, która nigdy nie przeminie".
Jezu, ale słyszałeś jak wczoraj mówiłam w 6 klasie o młodym męczenniku, niektóre osoby stwierdziły, że popełnił samobójstwo. Oczywiście wyjaśniłam dwa razy, na czym polegała jego śmierć, ale wyglądało na to, że nie mieściło się to jakby w ich młodych umysłach.
,,Dziecię Moje, nie ma tu nic dziwnego. Kiedy dusza nie posiada kontaktu ze Mną w Słowie i w Sakramentach Kościoła, to, co głosisz wydaje się być głupstwem, aż zstąpi na nią Duch Prawdy. To zaś co dzisiaj możesz wobec siebie nazwać klęską wychowawczą, dla tamtej dziewczyny będzie najpewniejszym argumentem, na czym polega przebaczenie".
Jezu, ja nie wiem, czy dobrze zrobiłam, obie dziewczyny kłamały, a zależy im na braku tych minusowych punktów. Domyślam się, że mają tzw. plecy w swoich wysoko postawionych rodzicach, co nie zmienia faktu, że są strasznie rozpieszczone.
,,Tymczasem odpowiedziałaś przebaczeniem, co dla większości wydaje się także niesprawiedliwym, a jednak mądrość jest usprawiedliwiona przez swe czyny. Po co toczyć walkę o zachowanie? Czy nie dzielisz w ten sposób Mego losu? Wszak oskarżany przez wielu świadków milczałem, znając prawdę.
Miłosierdzie, Moja drobinko, zawsze odnosi prawdę nad sądem, a szlachetne dobro i przebaczenie zostaje zapamiętane lepiej niż uczynki tamtego kapłana, o którym opowiadają wiele razy uczniowie".
Nie wiem czy to prawda, ale pytam czy modlili się za niego...szkoda Księdza, na pewno miał dość pracy w tej szkole...
,,Kto chce zachować swoje życie, straci je". Czy to oznacza, że szukam waszej śmierci? Nie, przeciwnie, jestem Życiem i nowym życiem obdarowuję wierzących we Mnie. Jeśli ktoś upatruje we Mnie miłośnika śmierci i cierpienia, nie poznał ani Ojca, ani Mnie. Właściwie, mała Moja, to częste sadzanie Mnie na ławie oskarżonych wiąże się nade wszystko z braku wiary, lecz i więcej relacji oraz poznania Mojej relacji z Ojcem i Duchem Świętym. Tu naprawdę nie ma śladu śmierci, ale miłość która stwarza, ubogaca, daje życie. Ziarno, o którym mówicie: umarł, zniknął, przepadł, straciliśmy go, to koniec, obrazuje wasze umiłowanie rzeczy i spraw doczesnych. Scenariusz śmierci osoby bliskiej z rodziny zakłada czarne papiery dla Jezusa z Nazaretu, następnie przeczytanie kilku informacji o upadających pasterzach tworzy dokument o ukrytej nazwie: Kościół jest zły. Potem pojawia się kolejny plakat rozwieszony na stałe w duszy ochrzczonej: niepotrzebne mi żadne Sakramenty, nie ma grzechu i nie ma Boga (dodajmy: ,,mówi głupi w sercu swoim"). Zatem dusza zanurzona w śmierci wiecznej, Mnie samego uznała za zmarłego, tak samo Kościół i Jego pasterzy. Można powiedzieć szczerze: żyje na cmentarzu, podziwiając kwiaty, znicze i grobowce, nie widzi, że zbliża się do końca swego ziemskiego czasu, a poza tajemnicą grobu, kryje się jej Wieczność ze Mną albo beze Mnie, będąc przecież wynikiem wszystkich jej życiowych wyborów. Kiedy wrócimy do Pawła, mówiącego z radością: ,,śmierć jest mi zyskiem", pochylamy swe głowy pytając: skąd on to ma i dlaczego tak twierdzi? Czyżby chciał sam się zabić?
Tak, drobinko, głoszenie Mnie Ukrzyżowanego Pana jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla Greków. Człowiek cielesny nie pojmuje tego, co duchowe i nazwie to szaleństwem albo lepiej (jak dziś mawiacie) fakenewsem, którego nie warto słuchać i powielać.
Tymczasem Niebo i ziemia przeminą a Moje Słowa nie przeminą. Rzeczywiście, najmilsza, umierasz, tęskniąc za Eucharystią, jakże radosnym będzie nasze dzisiejsze spotkanie".

Nie mogę się doczekać. Jezu, trzech księży w tym domu i czemu żaden rano nie chce odprawić Mszy świętej?!
,,Spytaj ich osobiście, mała Moja, czy zrozumieją twój głód, nie mając go w sobie? Dawniej w obliczu pewnych gorszących wypowiedzi Żydzi rozdzierali szaty, a kto dziś rozedrze serca chrześcijan, aby udowodnić, że płoną prawdziwą miłością wobec Mej Obecności w Eucharystii?".
Kiedy przyjdziesz do mnie, Jezu mój?!
Czy w Domu Ojca też tak będę tęsknić?
,,Nie, Moja Anetko, Ten Pokarm jest na drogę i już rozpoczyna twą Wieczność, ale Tam Ja będę Wszystkim we wszystkich. Wiesz jak bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci...kocham Cię, Jezu.
24 kwi 2026
,,Wiemy, Moja Anetko, że całe stworzenie jęczy i wzdycha w bólach rodzenia, dlatego pośród różnych wydarzeń w waszej codzienności, doświadczacie wielorakiego sprzeciwu. Jesteście na polu walki nawet wówczas gdy nie do końca zdajecie sobie sprawę z tego faktu. Apostoł, wcześniej prześladowca chrześcijan napisze: ,,Obalają nas na ziemię, ale nie giniemy". On sam wcześniej został obalony przez Większego od siebie, o czym słyszycie dziś w Liturgii. Jak to się stało, Moja drobinko, że obalał innych, będąc przekonany o słuszności tego, co czynił aż sam upadł bardzo nisko na ziemię?".
Jezu, takie gwałtowne nawrócenie, taki wstrząs zwykle rodzi trwały skutek.
,,Czy uważasz, mała Moja, że raz nawrócony i oświecony przeze Mnie osobiście, nie musi już podejmować codziennej walki: ,,być ze Mną, albo być za pan brat ze światem"?.
Nie, Jezu, będzie do końca żył w walce.
,,Co zatem jest pewniejsze: powolne nawracanie się, wzrastanie w wierze, czy gwałtowny wstrząs?".
Wydaje mi się, Jezu, że taki wstrząs jest dość potrzebny zwłaszcza jeśli ktoś bardzo oddalił się od Ciebie albo w ogóle Cię nie poznał.
,,Najmilsza, czy sama przeżyłaś taki wstrząs?".
Sądzę, że tak, dawno temu już, bo wcześniej nie wierzyłam w Twoją Obecność w Eucharystii... to wtedy był mały przełom, gdy czytałam Dzienniczek s. Faustyny... Ale to bardzo dawno, nie wiem może miałam 17 lat...
,,Tutaj, Moja mała, udzieliłem tobie Ducha Świętego, który też oświecił wtedy twój umysł i serce, a choć nie straciłaś wzroku, dalej byłaś prowadzona, trzymana przez dłonie Matki Kościoła. W przypadku Szawła utrata była zyskiem, gdyż nie wystarczy, że usłyszał Mój głos, poznał wielkość swych grzechów, ale też w jednej chwili został pozbawiony dawnego życia faryzeusza i prześladowcy chrześcijan. Rozumiesz, kiedy mówię, że najbardziej zagorzali ateiści, masoni i fanatycy religijni, są oczkiem w głowie Ojca, a Ja szukam jednej najbardziej zagubionej owcy. Cała droga Szawła do Damaszku została rozświetlona przez Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie, a jego talenty wykorzystane w służbie Ewangelii, którą zaczyna głosić zaraz po otrzymaniu Daru Ducha Świętego. Sam nowonarodzony, z wroga staje się przyjacielem, a z uschłego figowca, takim, które przynosi owoce trwające do dzisiaj. Wiedz, Moja drobinko, że jego relacja ze Mną była w stadium ciągłego rozwoju, o czym zresztą pisał w swoim liście. Tak jak w przypadku samego rozwoju fizycznego i intelektualnego człowieka wymienia się poszczególne etapy tak było w przypadku tego najmniejszego z Apostołów. Jeśli o ciele powiecie, że traci z wiekiem siły i starzeje się, w przypadku duszy trzeba wskazać na inną moc, która nie pochodzi od niej samej. Zatem

młodość duchowa to wzrost w miłowaniu Mnie i Ojca, dzięki bezustannemu działaniu Ducha Świętego, który w was jest. Dlatego też, nie obawiajcie się dać Mu pełne pole do działania. W przypadku Szawła trzeba było przestać widzieć, a wy niekiedy nie widzicie, nie słyszycie i nie jesteście przy Mnie i we Mnie obecni. Dlatego bywa tak, że pozwalam, abyście utracili coś co stanowiło (tak napisz) punkt zapalny waszej miłości własnej. Jeśli ktoś miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Zatem, Moja mała, albo tracimy, albo zyskujemy. Jak mówiłem do uczniów: ,,Kto będzie starał się zachować swoje życie, straci je". Reakcja na utratę wszelkich dóbr materialnych bądź duchowych mówi o waszym przywiązaniu do nich. Jeśli bowiem Szaweł po utracie wzroku nie pozwoliłby się prowadzić a następnie nie przyjąłby łaski uzdrowienia z rąk Ananiasza, dalej żyłby w ciemności. Tymczasem Ja wybrałem go sobie za posłuszne i dobre narzędzie, by zaniósł Moje Imię aż na krańce świata.
Zauważ, Moja najmilsza, jak ty reagujesz na pewne zmiany, utratę czegoś czy kogoś, bo twoje uczucia tutaj nie umieją kłamać. Ja Jestem Światłem na oświecenie pogan. Gdy twój zakonny strój, twoje słowa lub postępowanie zgodne z Ewangelią budzi sprzeciw, nie ma w tym nic dziwnego. Możesz obawiać się, że to, co mówisz lub czynisz jest bezskuteczne, kiedy wszyscy cię słuchają i oklaskują, bez żadnego oporu. Wreszcie, Moja drobinko, twoje życie jest prawdziwe, kiedy jest całe Eucharystyczne. Wczoraj mówiłem o cudach, które dzieją się w ukryciu mocą Mej Obecności w waszym sercu, ale sami wiele razy nie umiecie ich zauważyć. Najczęściej kiedy okazujesz komuś szacunek lub życzliwość jesteś przekonana, że sama z siebie to czynisz, prawda? Gdy zabierasz się za jakiś obowiązek także sądzisz, że nieźle tobie ,,poszło", bo wszystko co czynisz jest udane. Tymczasem i tutaj Ja Jestem.
Dlatego oburzenie Żydów, jak mogę dać im swoje Ciało na pokarm wynika z braku otwartości na Moje Światło i trwania w grzechu niewiedzy. Czy dzisiaj ,,niewiedza" dotycząca Sakramentu Eucharystii jest grzechem?
Najmilsza, to pewnego rodzaju zaniedbanie osób odpowiedzialnych i całych rodzin. Kiedy katecheta skupia się na poznawaniu przez dzieci poszczególnych modlitw, mając świadomość, że dziecko nie modli się w swoim rodzinnym domu, podlewa drzewko bez korzeni. Cóż, ponieważ dziecko przyjęło Chrzest, ma pewien fundament, który jednak jest zapomniany i niezrozumiany przez bliskie mu osoby. Dalej prowadzimy go dłońmi Matki Kościoła, by przyjęło Mnie w Komunii świętej, podczas gdy jego rodzice z różnych przyczyn, sami są niewidomymi, czyli nie mogą przystąpić do Mego Stołu i nie czynią nic, aby to zmienić. Tu już mamy światło alarmowe, że nie może ślepy prowadzić ślepego.
Gdy ty mała niejako w roli Ananiasza, podprowadzasz swych uczniów do Ołtarza, możesz przestać się dziwić, że ich oczy są nadal nieco na uwięzi. Spoglądają bowiem na swych rodziców, którzy nie przyjmując Komunii świętej sami, chcąc niechcąc, mówią swemu dziecku: ,,to nie jest Chleb życia, to tylko jednorazowe wydarzenie, piękne i ważne, ale raz jeden".
Zobacz, w jakim kłamstwie żyją tamci!
Prawdziwy Pokarm nie jest dla nich Chlebem dającym życie wieczne.
Na waszych oczach, Moi pasterze, wychodzą z kościoła pokolenia dzieci, które zostały nakarmione Chlebem życia, a następnie poprowadzone dalej przez ślepych duchowo rodziców w ciemność nieprzeniknioną. Czy tak ma być w Moim Domu, czyli w Kościele, bracia Moi?
Oto czas, abyście stali się głodni i odczuli prawdziwy głód, następnie lęk przed utratą nie życia doczesnego, ale wiecznego. Tutaj znów mamy chorobę duchową zwaną amnezją, gdyż nie pamiętacie i nie chcecie wiedzieć czym jest życie wieczne i dlaczego jego utrata jest o

wiele groźniejsza niż utrata czegokolwiek na tym świecie. Ułuda bogactwa i inne żądze wciskające się do waszego wnętrza powodują coraz częściej utratę nawet myśli o istnieniu Wieczności, co też przekłada się na życie z dala od Sakramentów w Moim Kościele.
Kiedy dziś ponownie wzywam was do odkrywania potrzeby duszy, by karmić się jak najczęściej Moim Ciałem i pić Moją Krew, pozostajecie na Szawłowym polu utraty wzroku twierdząc uparcie, że widzicie wszystko wyraźnie i wiecie kim jestem. Czy pod koniec waszych dni nie usłyszycie: ,,Zaprawdę powiadam wam: nie znam was"?
W końcu siadanie do jednego Stołu ze Mną przy okazji wielkich świąt i uroczystości kościelnych, to nie jest karmienie się Chlebem życia w waszej codzienności.
Otóż, Moja Anetko, warto robić sobie swoisty rachunek sumienia z wiodącym pytaniem: ,,Czy karmiłaś się Mną w dniu dzisiejszym?". Ja pierwszy nakarmiłem ciebie, lecz możesz dalej żyć zajęta światowymi marnościami i odpadkami jak Łazarz leżący u stóp domu bogacza. Jednak będąc córką możesz też być w domu wtedy nie raz, ale wciąż możesz czerpać zdroje łask z Tego Chleba, który pozostaje dla ciebie niezgłębioną Tajemnicą. Żyj Eucharystią, to znaczy karm się Mną w swojej codziennej pracy, w odpoczynku i w rozmowie z innymi. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
25 kwi 2026
"Polecenie, aby głosić Ewangelię, skierowane jest do was nie tylko na dzień dzisiejszy, ale na całe życie. Tymczasem Duch Święty aktualizuje Me Słowa w waszej codzienności, stąd też wszędzie gdzie jesteś, trzeba iść i głosić. Zapytasz Mnie, co masz mówić i do kogo?
Moja mała, począwszy od siebie samej, jak czytasz: ,,przemawiając do siebie w Psalmach, hymnach, pieśniach pełnych Ducha, pod wpływem Łaski śpiewając Bogu w sercu". Czy sądzisz, że taki głos jest zupełnie niesłyszalny?
Oto znane Mi są ludzkie myśli, wiem, że są marnością. Gdy wypełniasz je świadomie Moim Słowem, zaraz też rodzi się w tobie pokój i radość, a ty sama nie wiesz jak. Dlatego głoszenie Ewangelii rozpoczyna się w sanktuarium duszy ochrzczonej. Kiedy Duch Mój obecny w Słowie przekona ciebie o potędze i prawdzie Mego Słowa, wówczas stanie się realne głoszenie Mnie na twoim małym podwórku na wszelkie możliwe sposoby. Dlatego trzeba, Moja oblubienico spytać dzieci o głoszenie Mego Słowa i wcześniej o poznawanie Go, a następnie wezwać, by uczyniły niewielki wysiłek, by iść i głosić. Jak sądzisz, najmilsza, czemu głoszenie Dobrej Nowiny ma dokonywać się w drodze?".
Pewnie dlatego, Jezu, że my ciągle jesteśmy w drodze, jako pielgrzymi zmierzamy do Nieba. ,,Czy zatem wskazane jest głoszenie w pozycji siedzącej, albo czy sama pozycja ciała ma tu znaczenie?
Najmilsza, szukanie tego, co w górze, kieruje wasze jestestwo do Ojca i waszego oraz Mojego Domu, dlatego wasze głoszenie Ewangelii powinno również podnosić was i wszelkie stworzenie ku Ojczyźnie Niebieskiej. Możemy to obrazowo nazwać przepojeniem, pragnieniem Nieba samego ewangelizatora. ,,Niech Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa przeniknie nasze serca swoim światłem, tak abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania", czytacie, a jednocześnie zasłaniacie sobie oczy, by nie zaniewidzieć od blasku Mego Wschodu. Wielu bowiem z was głosi dla własnej korzyści, dla poklasku, pochwały bądź choćby minimalnego poczucia sensu tego, co robi, a to nie do takiej postawy wzywa was Moja Ewangelia. Kiedy pochylam się, by umyć wam nogi, zaraz też mówię o swoim pragnieniu, żebyście wzajemnie sobie umywali nogi. Nie jest sługa nad swego Pana. Postawą głosiciela jest trwanie na Mojej drodze, która jest taką samą jak droga Mojej Mamy

do Elżbiety, jak Moja droga krzyżowa, ale jak i droga Moich uczniów do pustego Grobu. Jeśli chcemy, Moja najmniejsza sięgnąć głębiej i głębiej, zobaczymy także drogę Izraela do Ziemi Obiecanej, drogę Eliasza na górę Karmel, a i drogę wiary samego patriarchy Abrahama. Tamci protoewangeliści nie znając Mnie bardzo osobiście, szli niesieni Słowem obietnicy, żywym Słowem, a ich życie wiarą w drodze również było ,,głoszenie". Dziś damy im nazwę świadków tego, co niewidzialne, poddanych prowadzeniu Niewidzialnego, który pierwszy ich umiłowałem. ,,Wy zaś z odsłoniętą twarzą wpatrujecie się w jasność Pańską coraz bardziej jaśniejąc", pisze Apostoł, zatem nie trzeba tutaj dodawać, że zostaliście już napełnieni Duchem Świętym. Wasza droga może być niczym marsz pogrzebowy wypełniony żalem, smutkiem i narzekaniem; przypomnij sobie Izrael szemrzący na pustyni, czy Jonasza siedzącego pod zwiędniętym krzewem, który chce umrzeć albo znów naszych uciekinierów idących do Emaus. Taka droga beze Mnie jest zawsze i wyłącznie tylko wasza i nie ma w sobie zapachu Mojej Ewangelii.

Jedynie spotkanie ze Mną w Kościele pozwala na porzucenie zbędnej szaty smutku, lęku i narzekania oraz na oderwanie się od trudu ziemskiej pielgrzymki ku sprawom Nieba. Jeśli zatem czytasz Me Słowa, rozważasz, słuchasz, powtarzasz innym, żyjesz nimi - oto dzieje się z tobą jak z ziarnem - umocniony, ugruntowany, zanurzony w żyznej ziemi, siebie i innych podnosisz lekko w górę ku Ojcu. Często nie do końca świadomy dążąc do tego, co ,,niebieskie", już tu na tym świecie, doświadczasz Moich cudów. Ewangelia Markowa nazywa je ,,znakami", czyli potwierdzeniem prawdy głoszonego Słowa. Tak, lubicie, kiedy otrzymujecie potwierdzenie zakupu czegokolwiek, gdyż w razie pojawienia się usterki, można szybko, pokazać dowód wcześniejszego zakupu.

Jednak inaczej będzie w przypadku głosiciela Mego Słowa. Ja współdziałam z wami, kiedy w wolności zaczynacie mówić o Mnie (tak jak starasz się czynić) w pierwszej osobie liczby pojedynczej jako o Tym, który jestem, żyję i działam. Oczywiście złe duchy nie mogą znieść, gdy Moje Królestwo jest głoszone z wielką siłą przekonania zwłaszcza ze strony osoby, która mówi o Mnie, bo czują, że tracą tych, którzy wcześniej byli pod ich rządami. Stąd też ewangelizacja nie odbywa się bez walki i równocześnie jest skazana na zwycięstwo, nie osoby głoszącej, ale na Moje Zwycięstwo. Dlatego wielu Moich przyjaciół jak też wspominany w Liturgii Marek, oddaje życie i dołącza do grona chwalebnych męczenników. Droga głoszenia Ewangelii nie jest zakończona śmiercią osoby głoszącej. Wszak śmierć nie dotyka duszy, a Ewangelia nie jest Słowem jedynie ludzkim, aby groziło jej przedawnienie czy utrata. Na przykładzie z twej codzienności, drobinko: czy widziałaś wczoraj jabłko i sam jego dziwny wygląd zewnętrzny?".

Tak, bo tam musieli dać niezłą ilość nawozów, skórka naprawdę w różnokolorowe cętki i barwy. Zastanawiałam się, czym te owoce aż tak pryskają...ze sławnej ,,biedronki" oczywiście. ,,Zatem, po to, aby przetrwały dodajecie niezliczone środki chemiczne, ale to niestety w jednym pomaga, a szkodzi waszemu zdrowiu. Podczas gdy karmiący się Moją Ewangelią, nie są narażeni na choroby, przeciwnie, jak czytacie:,,wszyscy, którzy Go dotknęli odzyskiwali zdrowie", a ,,choćby co zatrutego pili nie będzie im szkodzić". Macie zatem silny, skuteczny i darmowy środek chroniący wasze dusze i ciała przed złem choroby i śmierci, ale jakoś trudno jest wam skosztować Mojej Ewangelii najpierw osobiście potem we wspólnocie Kościoła. Dlatego, zobacz też, drobinko, co dzieje się z wami, kiedy rozmawiacie o Mnie?". Jezu, wczoraj zdawało mi się, że czas jakby stanął w miejscu i mogłybyśmy tak siedzieć do późnej nocy...

,,Czy serce nie pałało w was? Czy to, co mówiłyście w ukryciu nie będzie na dachach głoszone, a i już jest?
Zatem Moja Ewangelia w drodze niejako poczyna się w ludzkim sercu, następnie dzielona we wspólnocie Kościoła, rozchodzi się dalej i dalej niczym niesamowicie silna woń, dla jednych zapach życia, dla innych śmierci, lecz odczuwalna nie tyle dla zmysłów, ale duchowo jako eliksir obok którego nie da się przejść obojętnie; gdyż albo jest tłumiona, zagłuszana, obrzucana kamieniami, a nie da się jej zniszczyć, albo znów stawiana na świeczniku, obwieszczana z radością, celebrowana, głoszona na rozmaite sposoby, wreszcie zwycięska i żywa.
Cóż, Moja Anetko, skoro chcesz doświadczyć jej niezwyciężonej mocy: Idź i głoś!
Kocham cię".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
26 kwi 2026
,,Czas podarowany wam na ziemi, Moja Anetko, przeznaczony jest, aby miłować Ojca, którego nie widzisz i człowieka, który jest tuż obok, a i tego znajdującego się z daleka od domu Ojca. Patrz, taki nie będzie wchodził przez bramę, ale zacznie wdzierać się inną drogą. Jeśli weźmiemy porównanie z waszego świata, możni i tacy, którzy posiadają system antywłamaniowy wraz z kamerą lub co więcej pies pilnuje ich posesji, zaraz zanim obcy wejdzie usłyszy alarm czy zostanie zaatakowany przez wyznaczone do tego zwierzę. Zdarza się, że co sprytniejsi i bardziej wyszkoleni złodzieje zdołają ominąć ów system ochrony domu i uśpić psa, wówczas jako jedyny sposób obrony przed kradzieżą i rozbojem okaże się obecność i czuwanie właściciela".
Jezu, ale nie bardzo rozumiem jak to odnieść do Twojej Ewangelii?
,,Drobinko, Ja jestem Bramą owiec, a zatem wiem dobrze kto wchodzi do owczarni, a kto próbuje się wedrzeć jako złodziej i uczynić wiele złego pośród Moich owiec. W Moim Domu, w Kościele doskonałym zabezpieczeniem jest sumienie każdego ochrzczonego, które odzywa się głośnymi wyrzutami, gdy jeden z domowników przestaje słuchać Mego głosu, a wsłuchuje się co słychać poza Moją Bramą, poza Kościołem, poza Źródłem schronienia, poza Pokarmem. Najmilsza, żadna z owiec nie jest związana łańcuchem do zagrody, a Ja będąc Bramą nie wstrzymam jej pragnienia wyjścia, bo wówczas byłbym Pasterzem zawłaszczającym owce, takim, który uczynił ze stada swoich niewolników. Nie da się tutaj pominąć prawdy o grzechu pierworodnym, który zgładzony raz na zawsze przez Moje Paschalne Misterium, niestety nie pozwala niekiedy rozpoznać Mojego głosu dobrego Pasterza. Wzywam owce po imieniu, a one idą za Mną, podczas, kiedy obce głosy z poza Bramy wydają się brzmieć znajomo. Można powiedzieć żartobliwie, że lubicie czasem tamtych posłuchać, gdyż wydają się mieć miłą barwę i obiecują szczęście po wyjściu na zewnątrz.
Tymczasem Moja Ewangelia nie myli się mówiąc o wyrzuceniu przewrotnych rolników z winnicy, o odejściu syna z domu, o wyrzuceniu w ciemność tych, którzy nie mają odpowiedniego stroju. Zatem wychodzenie poza Bramę nie tylko grozi upadkiem w grzechy, ale także śmiercią wieczną. Moi pasterze ostrzegając przed wszelakim złem osobowym, a równocześnie wzywając do pozostania w domu, czasami ulegają uśpieniu przez przeciwnika niczym psy pilnujące owiec. W myśl słów: ,,Uderzę w pasterza, a rozproszą się owce".
Czy uśpiony pasterz będzie ostrzegał przed niebezpieczeństwem spoza Bramy?
Stąd też rzeczywiście diabeł jak lew ryczący krąży szukając miejsca, gdzie pasterz posiada jakąkolwiek słabość, by wtedy też rzucić mu ową przynętę, wystarczy, że da się na chwilę

zwieść jej urokowi, potem może być zbyt późno, trucizna działa szybko, pasterz przestaje czuwać, zostaje skutecznie uśpiony.
Mamy dzisiaj, Moja Anetko, tak, w Moim Kościele, wielu takich uśpionych pasterzy, którzy nie mogą wspomóc pozostałych pilnujących Moich owiec.
Czy wiesz już dlaczego dwa razy przypominam wam, że jestem Bramą, a ci, którzy weszli przede Mną są złodziejami i rozbójnikami?".
Nie wiem, Jezu, może mówisz o tym czasie, gdy niektórzy próbowali czcić Boga za pomocą zachowywania przepisów Prawa Mojżeszowego, ale do nich mówiłeś: ,,biada wam".
,,Dawali dziesięcinę, lecz nie miłowali Ojca ani bliźnich, stąd też wezwałem ich do nawrócenia, głosząc Moje Słowo, lecz skazali Mnie na śmierć, wdzierając się do Mojej Owczarni, która zresztą została otwarta dla wszystkich właśnie na Drzewie Krzyża. To, co czytacie: ,,przeklęty kogo powieszono na drzewie" zostało zamienione w błogosławieństwo, dlatego, że nikt tak na prawdę nie odbiera Mi życia, lecz Ja sam je oddaję za was słabych i grzesznych.
,,Bramy podnieście swe szczyty, unieście się odwieczne podwoje, aby mógł wkroczyć Król chwały". Tak, kto przechodzi przeze Mnie, ten wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko.
Moja drobinko, skoro po raz drugi ostrzegam przed tymi, którzy chcą zabijać, kraść i niszczyć, oznacza to wezwanie do ciągłego czuwania. Uwrażliwienie na głos najwyższego Pasterza i Stróża dusz waszych, będzie możliwe, kiedy to będziecie karmić się wyborną pszenicą i sycić miodem z Opoki, mówię tu o Sakramentach Mego Kościoła i wsłuchiwaniu się w Moje Słowa, które wam pozostawiłem. Psalmista powie wyraźnie: ,,Postaw Panie straż przy moich ustach i wartę przy bramie warg moich. Nie skłaniaj mego serca do złego słowa ani do popełniania niegodziwych czynów".
Cóż, dałem wam świetlany Przykład Mojej Matki, która tak bardzo wsłuchana w Moje Słowo, rozmiłowana w Słowie, otworzyła swe Niepokalane Serce na jeden jedyny głos, ten najbardziej znany i wcześniej ukochany. Oto dlaczego trzeba już od najmłodszych lat uczyć dzieci słuchania Mojego Słowa. Gdy bowiem dorosną, w pamięci pozostanie słodki dźwięk Ewangelii nieskończenie inny od głosów świata, choć początkowo niezrozumiały będzie wzywał do powrotu, nawet kiedy dusza odejdzie bardzo daleko od domu.
Czemu nie pragniecie, aby Moja Mama była waszą stałą Opiekunką, czuwając tuż obok jak czuwała przy Mnie, kiedy byłem dzieckiem, a następnie stała pod Drzewem Krzyża wierząc w Moje Wielkanocne Zwycięstwo?
Czy sądzisz, że czuwająca Niewiasta groźna jak zbrojne zastępy, bo uzbrojona w tę broń, której diabeł nienawidzi, to jest w posłuszeństwo woli Ojca; czy Ona nie będzie najlepszą Strażniczką dla was narażonych na pokusy świata?
Dobrze, abyście wchodząc w relację z Niepokalaną, nie wypuszczali z dłoni różańca, tym samym wskazując, że nie chcecie poddawać się na nowo pod jarzmo grzechu. Dlatego mając tak wspaniałą Opiekunkę, nie szukajcie krętych ścieżek wiodących w ciemność ani też pokarmów poza Bramą, które nie dają życia. Całe wasze ziemskie bytowanie jest walką, lecz kto odkrył wnętrze Serca najwyższego Pasterza odpoczywa w woli Ojca, a zatem dorasta do pewnego nabycia odporności na głosy pochodzące spoza bramy. Podobnie jak wtedy, kiedy spożywacie pewne witaminy na ziemi, czy też czynicie cokolwiek, by wasze ciało nie chorowało i nabyło ogólnej odporności; tak też częste przebywanie w Moich ramionach na adoracji i w Tajemnicy zjednoczenia sakramentalnego, pomaga duszy ,,uodpornić się" na wpływ pochodzący od księcia ciemności i jego wysłanników.
Czy teraz już rozumiesz, Moja Anetko, Ewangelię i dlaczego warto pozostać w domu?".

Tak, Jezu, dziękuję Ci.
,,Co zatem uczynisz, by nie ulegać głosowi dzisiejszych złodziei i rozbójników?".
Przyjmę Chleb życia, spotkam się z Tobą, Jezu".
,,A przygotowanie?
Miłość, miłość, miłość. Nic ponad to, co już powiedziałem. Miłość wystarczy".
27 kwi 2026 poniedziałek
,,Moja najmilsza Anetko".
Mój ukochany Jezu.
,,Patrz, twoje pisanie to też czas tracenia. Czy nie spytałem Moich po swoim zmartwychwstaniu: ,,Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na Moje ręce i nogi, to Ja Jestem".
Drobinko, widzieli, a wątpili, ty zaś słyszysz i nieraz wątpisz, kim jest Ten, który mówi do ciebie, czyż nie?
Owce znają głos dobrego Pasterza, który wzywam je po imieniu, a za obcym nie pójdą.
Wczoraj potrzebującą pomocy byłaś ty sama, dlatego twe pytanie znalazło we Mnie swą odpowiedź.
O, jakże chcielibyście, żeby Moje drogi były drogami waszymi, a Moje myśli, myślami waszymi. Jednocześnie potrzebujecie wielorakich potwierdzeń, pieczątek, zapewnień, a Słowa Mego nie strzeżecie. Cóż, nad Moją Ewangelię i naukę Kościoła nie ma nic ważniejszego, ale skoro spodobało Mi się posługiwać najmniejszymi narzędziami, czy ktokolwiek z was zdoła zabronić Duchowi Świętemu mówić w taki czy w inny sposób?
Ileż osób chętnie rozmawia ze Mną posługując się znakami, jakie daję im w codzienności, inni znów z Pisma Świętego czerpią niezmierzone łaski i to absolutnie wystarczy, aby mogli trwać w jedności ze Mną i z Ojcem.
Gdy zaś wybieram ubogich i nędznych, ich samych będzie zadziwiało to, co czynię, gdyż wówczas nie używam zawsze jednakowych środków. Zauważ, mała Moja, że są dusze proste gotowe przyjmować Mnie w wierze, ale i takie, które mając Mnie, ciągle Mnie szukają.
Pozostajemy w obrazie Piotra, który objaśnia, dlaczego otworzyłem podwoje Kościoła poganom. Ja nie robię różnic między wami, ale ci zajmujący ostatnie miejsca będą pierwszymi.
,,Zabijaj Piotrze i jedz!", usłyszał Apostoł, ale niewielu z was jest dzisiaj w stanie zrozumieć, ile oporów i wewnętrznego buntu musiał w sobie przełamać, aby pójść za Moim Słowem.
,,Nic co wchodzi w człowieka nie może uczynić go nieczystym, ale co z człowieka wychodzi, to może uczynić go nieczystym". Na własnej skórze doświadczasz jak trudno jest przełamać pewne standardy choćby w katechizacji, nie trzymać się bezpiecznego konspektu, bardziej słuchać niż mówić.
Tymczasem w przypadku Piotra mamy też pewną odpowiedzialność za przyszły Kościół, do którego najpierw należeli Żydzi, lecz Ja wezwałem wszystkich, co stało się widoczne już w dniu Pięćdziesiątnicy.
Wiesz, najmilsza, jak wprowadzane zmiany, rodzą kłótnie, konflikty i pytania o sens pewnych decyzji. Tu zaś sam Duch zstępujący na cały dom Korneliusza, potwierdza zasadność tego, co postanawia Mój Apostoł. Zatem najistotniejszym jest zawsze osąd Kościoła, będąc mu posłusznym, nie zbłądzisz, choć możesz nie rozumieć, dlaczego zezwala czy zabrania pewnych kroków. Duch Święty daje wolność, lecz nie oznacza to braku woli dusz Jemu poddanych, gdyż ten, kto wsłuchuje się w głos Ducha, następnie pozwala, aby inni również przyjęli Jego słodkie, a stanowcze zmiany. Tak jak mamy dziś w Kościele Piotra, wyłaniają się

tuż obok jego przeciwnicy, ponieważ nie wszyscy pasterze są Moimi. Jak zapowiadałem pośród nich samych powstaną ci, którzy będą głosić zgubne nauki, lecz Moje owce nie pójdą za nimi.
Moja drobinko, Duch włada sercem otwartym i szczerym, takim, które zapomina o swoich korzyściach, aby całkowicie oddać się Jego panowaniu. W Duchu Świętym nie ma granic i schematów, a Jego pomysły rzeczywiście się nie wyczerpują. Jak czytasz: ,,dzban mąki nie wyczerpie się ani baryłka oliwy się nie opróżni". Kto współpracuje z Moim Duchem, w porze oznaczonej przez Ojca, otrzyma odpowiednie natchnienie, by działać w miłości i w niej też postępować.
Pasterska władza, jaką podzieliłem się z Moimi obejmuje nie tylko strzeżenie depozytu wiary i moralności, ale przykład życia i gotowość oddania go za owce, gdy zajdzie taka konieczność. Nie będziemy wypominać naszym kapłanom ich ucieczek przed nadchodzącym wilkiem, ale wskażemy na jedynego mądrego Pasterza, który kocha owce bardziej niż swoje życie.
Gdy wrócimy do prawdy o egoizmie obecnym w zranionej grzechem ludzkiej naturze, trzeba wam, Moja mała, wskazać na potrzebę budzenia śpiących pasterzy właśnie przez same owce. Jeśli pasterz poddany prawu słabości i grzechu zaczyna drzemać, wystarczy jedna owca, która zajmie się obudzeniem tego biedaka. Przedziwne, prawda? Ale i w historii Kościoła wiele razy odwracały się role, a mężne kobiety i mężczyźni nie będąc nikim ważnym, budziły ówczesnych pasterzy nie bojąc się ich reakcji. Kiedy czytasz o relacji pasterza do owiec, spójrz także odwrotnie: ty będąc owcą możesz tamtego dźwignąć z letargu albo też zebrać inne owce, by ci pomogły. W końcu też, Moja drobinko, rozważ jak wiele dla ciebie uczyniłem i postaraj się przyprowadzić do Mnie choć jednego pasterza. Czy widzisz tamte przedmioty spuszczające się z góry?
Tym żyje świat, a w nim także Moi kapłani. Zatem, aby wskazać na ich marność, najmilsza, ukaż całym swym życiem, kto jest dla ciebie najdroższy i kto mówi inaczej niż świat.
Jakże teraz miliony będą zachwycać się dwiema osobami, zbierającymi pieniądze dla chorych, a Moimi Sakramentami w Kościele, który spośród was pasterzy potrafi się zachwycić?
Kto z was jest gotowy zaświadczyć o ich niebywałej wartości, przekraczającej sumę pieniędzy uzbieranych na leczenie nowotworów?
Ja nie daję wam życia doczesnego, ale wieczne. Nie chcecie patrzeć na Mnie na adoracji, nie szukacie Mnie w Kościele - Mej nieskończenie wielkiej i bogatej Owczarni. Zajęci ziemią, liczycie zyski i straty, nie dostrzegając, że mijają minuty, godziny, dni, miesiące i lata, a wy zamiast zbliżyć się do Ojca i do Mnie, zmierzacie do zguby wiecznej. Kto z pasterzy dzisiaj zdoła was przestrzec?
Drobinko, kiedy słyszałaś z ambony, że istnieje Niebo i piekło?
Czy to tak znane i powszechne nazwy, że nie należy przypominać owcom o ich istnieniu?
,,Biada pasterzom, którzy pasą samych siebie". Sam upomnę się o Moje owce, które zamiast pragnąć wody żywej Moich Sakramentów, sprawdzają liczbę wyświetleń swoich postów w mediach społecznościowych, czy takie postępowanie prowadzi do poznania Mnie i Ojca?
Przyzywacie Ducha Świętego nad chlebem i winem, a Ja czynię wszystko nowe. Czemu nie przyzywacie Ducha nad Moim Kościołem, nad tymi, którzy przyjęli Chrzest, a ich życie przypomina kult pogańskich bożków?
Wiedz, Moja mała, że nadchodzą dni przemiany, a ci, którzy nie głoszą teraz Mojej Ewangelii, usłyszą wołające kamienie, a nie będą mogli nic odpowiedzieć. Póki możesz, miłuj Mnie z

całej duszy, a równocześnie wzywaj do tej samej miłości małych i wielkich tego świata. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
28 kwi 2026
,,Jak sądzisz, Moja drobinko, dlaczego tak trudno jest słuchać Mojego głosu pośród innych głosów dochodzących ze świata?".
Jezu, bo Twój głos jest nieznany, a raczej tak bardzo nam bliski, że nie wiemy, kiedy do nas mówisz.
,,Twoi uczniowie spytali, czy usłyszałaś Mój głos, prawda?".
Tak, chcieli też wiedzieć jak on brzmi dokładnie.
,,Czy pojawił się problem z objaśnieniem?".
Tak, ale co ciekawe, Wojtek zapamiętał jak w niedzielę mówiłam o s. Faustynie wtedy w kościele.
,,Masz pojętnych uczniów, drobinko albo ktoś słuchał Mojego świadectwa przekazanego ustami siostry. ,,Głos Pana potężny, głos Pana pełen dostojeństwa, głos Pana łamie cedry". Moja najmilsza, jeśli dobrze wypadła lekcja, którą obserwowała pani dyrektor, może warto, abyś sobie i uczniom, uświadomiła Moją Obecność w czasie waszych zajęć. Powiedz, że siedzę na twoim fotelu przy biurku i patrzę na nich. Cóż, będziesz zaskoczona reakcją niektórych. Jednak pamiętaj, bardzo wiele zależy od twojej postawy wiary. Jeśli wcześniej zaprosiłaś specjalnego gościa, a właściwie pani dyrektor sama musiała przyjść, by dokonać hospitacji zajęć, czemu nie uczynić z tego sposobności, abym został przyjęty i zauważony, najpierw przez ciebie, potem przez twoich uczniów".
Będą się śmiali albo zaczną się wygłupiać, w starszych klasach, nie będę ryzykować, Jezu. ,,Oto, Moja drobinko, Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata", a jak zapowiedziałem tak też czynię: ,,Kto was słucha, Mnie słucha, kto wami gardzi, Mną gardzi".
Poczucie przynależności do danej grupy czy wspólnoty przejawia się w słuchaniu jej lidera i przewodnika.
Kiedy panem jest internet, liczba wyświetleń świadczy o popularności osoby, piosenki czy filmu, dochodzi także pewien jawny lub ukryty cel, jaki kryje się za autorem danego podcastu.
Jeśli przejdziemy na poziom życia duchowego, konieczną okazuje się cisza i samotność oraz pewne umartwienie zmysłów czy też trzymanie ich na wodzy, właśnie w tym celu, by usłyszeć, odkryć, zobaczyć inny od znanych głos Pasterza.
Nie, mała Moja, nie pomyliłem się, mówiąc, że Mój głos można także zobaczyć. Jeżeli spoglądam na duszę z miłością, a ona ma pewność w Duchu Świętym, że na niej spoczął Mój wzrok, będzie też gotowa Mnie usłyszeć. ,,Jedni ufają rydwanom, inni zaś koniom, a naszą siłą jest Imię Boga naszego i Pana". Dlatego Moja Anetko, dusze podejmują częsty i intensywny wysiłek czytania i rozważania Mojego Słowa, szukają dłuższych konferencji i podejmują rekolekcje w przeróżnej formie, aby Mnie usłyszeć. Inni wiedzą, że sam wysiłek człowieka niewiele wystarczy, jeśli nie poproszą o pomoc kogoś mądrzejszego czy bardziej wykształconego od siebie, by im towarzyszył i wskazywał skuteczne sposoby, żeby (jak mówią) wreszcie Mnie usłyszeć. Potem mamy i owce tłuste, które są karmione manną z Nieba bezpośrednio; drobinko, dlaczego Mój głos ,,smakuje im" jako nowy, czysty i wolny od lęku utraty?".

Jezu, nie wiem... To Twój dar niczym niezasłużony i taki inny od głosów pochodzących z tego świata.
,,Najmilsza i Moja, czy słuchasz Mojego głosu?".
Jezu, słucham gdy mówisz do mojego serca, ale jak to czynisz nie umiem zrozumieć i wytłumaczyć.
,,Kocham i mówię. Jeśli bierzesz udział w Moim cierpieniu, mała Moja, jakże miałabyś Mnie nie znać. Wiesz, że poznanie jest jednoznaczne z miłością. Znać znaczy kochać. Mój głos słyszy dusza, taka, która została opłukana w Mej Najdroższej Krwi. Wcześniej rzeczywiście ,,jeździłaś rydwanem i końmi", ale dzisiaj tamci pomocnicy zeszli na drugi plan. Gdy słuchasz Mojego głosu, oznacza to, że poszłaś, już poszłaś za Mną, a ,,jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał Moją naukę, Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy". Życie wieczne jest twoim i Moim, naszym życiem, lecz do niego wezwane są także inne owce. Stąd też wciąż otwartą jest dla nich Brama, której szybko zaczynają unikać jako niepotrzebnej. Koncentracja na doczesności sprowadza was do parteru, a na nim rzeczywiście łatwo jest słuchać wielu obcych głosów i podążać za nimi. Umierając na Drzewie Krzyża przyciągnąłem was do Siebie, uniosłem was do Ojca, a otwierając swe Serce uczyniłem was dziedzicami skarbów Kościoła to jest Sakramentów Świętych".
Jezu, jakoś było mi przykro - posłuchałam dzieci i na chwilę włączyliśmy tę super popularną piosenkę...myślałam o tym jak wczoraj powiedziałeś, że nie pragniemy tak Ciebie w Sakramentach Kościoła jak tych pieniędzy dla chorych dzieci i milionów wyświetleń...
,,Drobinko, dobrze, że na krótki moment, usłyszałaś tamten inny głos, czy on był tylko głosem świata czy też Moim?".
Jezu... Nie wiem... cel był dobry... tylko... zabrakło...
,,Mojego Imienia?".
Tego czegoś...Nie umiem określić...
,,Moja oblubienico, wpadający w ucho rym, gra na emocjach, pragnienie ,,bycia dobrym", okazja do szybkiego zdobycia środków finansowych - wszystko po ludzku dobre, podczas gdy dziwnie tutaj zabrzmi inny głos, gdy powiem: ,,Kto pełni wolę Ojca Mego, ten Mi jest bratem, siostrą i matką", a zaraz potem: ,,Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je". Dodajmy do tego Pawłowy motyw: ,,Gdybym całą majętność moją rozdał ubogim, a ciało swe wydał na spalenie, lecz nie miał miłości...". Stąd też trzeba zachować tutaj zdrową ostrożność w wydawaniu sądów na temat autorów tejże charytatywnej akcji i znów poddać się pod bezpieczne światło Bożego Ducha, unikając wszystkiego, co miałoby pozór zła. Równocześnie jak czytasz: ,,Dobre wydobyli na brzeg, złe odrzucili". Dziś ,,wszechwładne" media prędko wykreują postać i bohatera, który będzie chciany, mile widziany i oklaskiwany. Przypomnę tobie najmniejsza, że twój Oblubieniec nie ma wdzięku i blasku, ani wyglądu, by nań popatrzeć, wisząc na Krzyżu, płacę za was własną Krwią, a zostaje ze Mną garstka Wybranych, reszta ucieka. Niepopularny, niewyświetlany, nieznany Jezus z Nazaretu, Zbawiciel świata, gładzący wasze grzechy, dający życie wieczne. Napiszmy więcej, Moja drobinko: Zapomniany przez swoich!
Tak, tak, bo poruszacie tysiące tematów przy waszych wspólnych kolacjach, ale o Mnie już nie rozmawiacie, wszak jesteście Moimi, toteż wszystko o Mnie wiecie, nie ma potrzeby dzielenia się Mną czy rozmawiania o Mojej Osobie, prawda?
Ty zaś idziesz do obcych, tam, gdzie również nie zawsze jesteś wysłuchaną i przyjętą, i głosisz. Jeśli zaś zaczniesz mówić o Mnie swoim siostrom, obawiasz się odrzucenia?".
Jezu,...tak...

,,Cóż, słuchając Mego głosu, możesz mówić także milcząc o sprawach tego świata, wtedy Ja sam otworzę twe usta w odpowiednim czasie. Będąc Moją słuchaczką trwasz w jedności ze Mną i z Ojcem. Ojciec jest jedno ze Mną w Duchu Świętym, a twoje codzienne ,,tak" wobec woli Ojca, przybliża cię do udziału w dobrach Mego Domu, które już są twoje".
Jezu, ile razy mam mówić Tobie, że Cię kocham?
,,Ktoś na pewno nie lubi matematyki, prawda?
Nie da się policzyć darów Tego, który sam jestem Pełnią wszelkiego dobra, Moja Anetko, to też wystarczy twoje codzienne kocham podejmowane w słowach, myślach i uczynkach zawsze skierowane na chwałę Ojca. Nie potrafisz tak kochać, toteż pozwól Duchowi by kochał w tobie i przez ciebie, i Ja bardzo cię kocham, a to co znane i popularne - przeminie wraz z tym światem. Kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki".
29 kwi 2026

,,Moja drobinko, ciągle trwa uwielbienie Ojca, zawsze możesz też włączyć się w ten nieustanny hymn miłości. Kiedy bowiem uwielbiasz Ojca, trwasz w Ojcu i w Synu, a Duch Święty prowadzi twe kroki do samego centrum tej miłości zresztą niestworzonej".
Jezu, co jest w centrum miłości, o której mówisz?
,,Dziecię Moje, Ja Jestem, a ty możesz pozwolić to znaczy dać się ogarnąć Mej miłości albo też oddalić się od niej. Moja miłość nie zniewala, ale zaprasza delikatnie tych wszystkich, którzy odkrywają jej deficyt w codzienności. Tymczasem stworzenia poszukują zaspokojenia tego duchowego braku naprawdę we wszystkim poza Mną, jedynym Panem i Bogiem. Mylnie nazywają miłość uczuciem umieszczając w centrum swej duszy osobę, rzecz lub nawet pewną władzę czy stanowisko, czy zajęcie, twierdząc, że je kochają i dlatego za wszelką cenę dążą do tego by je wreszcie zdobyć. We Mnie, Moja Anetko, nie ma cienia zmienności czy jakiejkolwiek przemiany, lecz teraz gdy mówię do ciebie jak i do Moich kapłanów napełniony jestem radością w Duchu Świętym. Czy oznacza to, że przedtem byłem smutny?
Nie, przeciwnie, ta radość wzmaga się wtedy, kiedy ktokolwiek odnajdzie we Mnie źródło nieskończonej prawdy i miłości, wciąż żywe i pełne.
Pamiętasz, kiedy po trzech dniach szukania, Moi najbliżsi odnaleźli Mnie w świątyni? Cóż, w Sercu Mej Mamy, radość znalezienia zmieszana była ze smutkiem szukania i zdziwieniem, że Ja JESTEM w świątyni, że właśnie Ja nie oddaliłem się od tego miejsca, to raczej Moi rozpoczęli poszukiwania poza domem Ojca Mego. Tamta radość Matki stała się dojrzałą, gdy Duch Mój pouczył Ją, że Syn zginie, ale będzie odnaleziony i zarówno utrata jak, i odzyskanie ,,zguby" są włączone w Moje Paschalne Misterium. Dlatego powiem wam o jarzmie i brzemieniu, ich słodyczy i lekkości, bo Śmierć Syna Bożego łączy się z Tajemnicą Zmartwychwstania. Czy rozumiesz, czemu Apostoł napisze: ,,radujcie się bracia Moi, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych utrapień". Wiedział bowiem, że prawdziwa radość przychodzi, mimo wcześniejszych łez smutku i żalu, że ci, którzy we łzach sieją, żąć będą w radości.
Drobinko, Ja jestem Tym, który przeszedł łzy śmierci i daję wam Moim owcom radość życia wiecznego, a dzisiaj ponownie pochylam się nad waszymi małymi i wielkimi utrapieniami by włączyć je w Moją niekończącą się radość, jaką mam w Ojcu. Jestem zatem gotów, aby posłuchać waszych opowiadań, przede Mną wylejcie wasze serca, bo taka modlitwa pomoże zbliżyć się do Mnie i do Ojca. Ja sam oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Mojego Ojca i ukazałem wam kim jest Mój Tata, dlaczego warto zafascynować się Jego Osobą, a wcześniej uwierzyć w Jego niepojętą miłość do każdego i każdej z was.

Zauważ, Moja drobinko, że kiedy pokazujesz dzieciom Mój Krzyż i Ja Jestem na nim, nie usłyszysz słowa ,,miłość", ale raczej ,,ból i cierpienie". Czy to oznacza, że w Bogu Ojcu, Synu i Duchu Świętym jest inne pojęcie miłości i cierpienia, dla was całkiem niejasne i zakryte?".
Nie... wszystko nam powiedziałeś, Jezu... pokazałeś jak nas kochasz.
,,Tak mówisz, bo wierzysz w potęgę Mego Misterium, zaś dla tych, którzy nie wierzą, wszystko dzieje się jakby pod zasłoną, a dokładniej zasłona spoczywa na ich sercach i nie widzą, nie słyszą, nie chcą przyjść do Mnie, by mieć życie.
Cóż, Ja kieruję swój wzrok na małych, ubogich, bezbronnych i chorych, takich, którzy prostym wejrzeniem duszy, ogarniają Moje Paschalne Misterium. Ja pierwszy patrzę, a Moja miłość wystarczy, by poszli i we Mnie odnaleźli absolutnie wszystko, czego pragną. Jednak tutaj nie idzie o ich samych, gdyż czynię z nich Moich małych apostołów, krzewicieli prawdy, w świecie zanurzonym w kłamstwo i chore poczucie bycia lepszym, wyższym, większym, mądrzejszym, zaradniejszym, zdrowszym. Ach, w Niebie będziecie dość zaskoczeni, nie mniej niż Moja Mama znajdująca Mnie w świątyni jerozolimskiej, ponieważ zobaczycie tam dusze tak bardzo słabe w oczach świata, które waszym zdaniem nie powinny przychodzić do Mnie zbyt blisko, nie posiadają nic co by dawało im taką duchową przepustkę. Tak, nic poza Moim Słowem i zapewnieniem: ,,Zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom". Wiedz, Moja najmniejsza, że choć dzisiaj znacie dobrze bohaterów z Fatimy czy małego Carlo, gdy chodzili po tej ziemi, nie byli uważani za kandydatów na ołtarze. Można wymienić wśród nich, patronkę Europy, Katarzynę, bo ta bynajmniej nie obroniła doktoratu z teologii. Jej osoba nie była zbyt wygodna dla tamtego społeczeństwa, w którym żyła. Dziś modlisz się wzywając jej pomocy, a wtedy?
Zatem, Moja drobinko, wielcy w oczach Ojca, dla świata wydają się głupstwem, a sami lgnąc do Mojego Serca, uznają za marność wszelkie dobra tej ziemi.
Maja oni także czas, aby smutek dojrzał do radości i przeszedł swoje etapy męki, śmierci i zmartwychwstania, lecz nie z pomocą własnej zdolności. Duch rozlewa miłość tam, gdzie chce, a dusza mała szybko znajduje w Nim swego Przyjaciela. Jak wiesz już po swoich młodszych wiekiem uczniach, ich spojrzenia i pytania mają w sobie jeszcze świeżość Mej Paschalnej Tajemnicy, dlatego ziarno głoszone do małych może wzrosnąć, gdy dziecko jest chronione przed nadmiarem bogactw tego świata. Są tacy, których wezwę do szczególnej misji w Moim Kościele, zatem choćby pozornie nic nie pojęli z Mojej Ewangelii, będą otwarci na Moją Obecność, drobinko.
Uwielbienie Ojca trwa w sercach czystych, nie polega na tysiącach szeptanych modlitw, lecz na prostocie trwania w Mojej Bliskości i poszukiwania woli Ojca w każdym wydarzeniu, i w każdej osobie. Kiedy Duch Prawdy powtarza z radością duszy: ,,Jesteś kochana", pieczętując to Moim Słowem: ,,Któż nas zdoła odłączyć od miłości Boga?", czy to nie wystarczy, aby i ona kosztując Mojej radości, niosła Moje jarzmo aż do Dnia pełnego?
,,Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać".
Dziecię Moje, włącz się dziś w Moją prawdziwą radość. Kocham cię".
Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.
29 kwi 2026
,,Moja drobinko, ciągle trwa uwielbienie Ojca, zawsze możesz też włączyć się w ten nieustanny hymn miłości. Kiedy bowiem uwielbiasz Ojca, trwasz w Ojcu i w Synu, a Duch Święty prowadzi twe kroki do samego centrum tej miłości zresztą niestworzonej".
Jezu, co jest w centrum miłości, o której mówisz?

,,Dziecię Moje, Ja Jestem, a ty możesz pozwolić, to znaczy dać się ogarnąć Mej miłości albo też oddalić się od niej. Moja miłość nie zniewala, ale zaprasza delikatnie tych wszystkich, którzy odkrywają jej deficyt w codzienności. Tymczasem stworzenia poszukują zaspokojenia tego duchowego braku naprawdę we wszystkim poza Mną, jedynym Panem i Bogiem. Mylnie nazywają miłość uczuciem umieszczając w centrum swej duszy osobę, rzecz lub nawet pewną władzę czy stanowisko, czy zajęcie, twierdząc, że je kochają i dlatego za wszelką cenę dążą do tego, by je wreszcie zdobyć. We Mnie, Moja Anetko, nie ma cienia zmienności czy jakiejkolwiek przemiany, lecz teraz gdy mówię do ciebie jak i do Moich kapłanów napełniony jestem radością w Duchu Świętym. Czy oznacza to, że przedtem byłem smutny?
Nie, przeciwnie, ta radość wzmaga się wtedy, kiedy ktokolwiek odnajdzie we Mnie źródło nieskończonej prawdy i miłości, wciąż żywe i pełne.
Pamiętasz, kiedy po trzech dniach szukania, Moi najbliżsi odnaleźli Mnie w świątyni? Cóż, w Sercu Mej Mamy, radość znalezienia zmieszana była ze smutkiem szukania i zdziwieniem, że Ja JESTEM w świątyni, że właśnie Ja nie oddaliłem się od tego miejsca, to raczej Moi rozpoczęli poszukiwania poza domem Ojca Mego. Tamta radość Matki stała się dojrzałą, gdy Duch Mój pouczył Ją, że Syn zginie, ale będzie odnaleziony i zarówno utrata jak, i odzyskanie ,,zguby" są włączone w Moje Paschalne Misterium. Dlatego powiem wam o jarzmie i brzemieniu, ich słodyczy i lekkości, bo Śmierć Syna Bożego łączy się z Tajemnicą Zmartwychwstania. Czy rozumiesz, czemu Apostoł napisze: ,,radujcie się bracia Moi, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych utrapień". Wiedział bowiem, że prawdziwa radość przychodzi, mimo wcześniejszych łez smutku i żalu, że ci, którzy we łzach sieją, żąć będą w radości.
Drobinko, Ja jestem Tym, który przeszedł łzy śmierci i daję wam Moim owcom radość życia wiecznego, a dzisiaj ponownie pochylam się nad waszymi małymi i wielkimi utrapieniami, by włączyć je w Moją niekończącą się radość, jaką mam w Ojcu. Jestem zatem gotów, aby posłuchać waszych opowiadań, przede Mną wylejcie wasze serca, bo taka modlitwa pomoże zbliżyć się do Mnie i do Ojca. Ja sam oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Mojego Ojca i ukazałem wam kim jest Mój Tata, dlaczego warto zafascynować się Jego Osobą, a wcześniej uwierzyć w Jego niepojętą miłość do każdego i każdej z was.
Zauważ, Moja drobinko, że kiedy pokazujesz dzieciom Mój Krzyż i Ja Jestem na nim, nie usłyszysz słowa ,,miłość", ale raczej ,,ból i cierpienie". Czy to oznacza, że w Bogu Ojcu, Synu i Duchu Świętym jest inne pojęcie miłości i cierpienia, dla was całkiem niejasne i zakryte?".
Nie... wszystko nam powiedziałeś, Jezu... pokazałeś jak nas kochasz.
,,Tak mówisz, bo wierzysz w potęgę Mego Misterium, zaś dla tych, którzy nie wierzą, wszystko dzieje się jakby pod zasłoną, a dokładniej zasłona spoczywa na ich sercach i nie widzą, nie słyszą, nie chcą przyjść do Mnie, by mieć życie.
Cóż, Ja kieruję swój wzrok na małych, ubogich, bezbronnych i chorych, takich, którzy prostym wejrzeniem duszy, ogarniają Moje Paschalne Misterium. Ja pierwszy patrzę, a Moja miłość wystarczy, by poszli i we Mnie odnaleźli absolutnie wszystko, czego pragną. Jednak tutaj nie idzie o ich samych, gdyż czynię z nich Moich małych apostołów, krzewicieli prawdy, w świecie zanurzonym w kłamstwo i chore poczucie bycia lepszym, wyższym, większym, mądrzejszym, zaradniejszym, zdrowszym. Ach, w Niebie będziecie dość zaskoczeni, nie mniej niż Moja Mama znajdująca Mnie w świątyni jerozolimskiej, ponieważ zobaczycie tam dusze tak bardzo słabe w oczach świata, które waszym zdaniem nie powinny przychodzić do Mnie zbyt blisko, nie posiadają nic co by dawało im taką duchową przepustkę. Tak, nic poza Moim

Słowem i zapewnieniem: ,,Zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom". Wiedz, Moja najmniejsza, że choć dzisiaj znacie dobrze bohaterów z Fatimy czy małego Carlo, gdy chodzili po tej ziemi nie byli uważani za kandydatów na ołtarze. Można wymienić wśród nich, patronkę Europy, Katarzynę, bo ta bynajmniej nie obroniła doktoratu z teologii. Jej osoba nie była zbyt wygodna dla tamtego społeczeństwa, w którym żyła. Dziś modlisz się wzywając jej pomocy, a wtedy?
Zatem, Moja drobinko, wielcy w oczach Ojca, dla świata wydają się głupstwem, a sami lgnąc do Mojego Serca, uznają za marność wszelkie dobra tej ziemi.
Mają oni także czas, aby smutek dojrzał do radości i przeszedł swoje etapy męki, śmierci i zmartwychwstania, lecz nie z pomocą własnej zdolności. Duch rozlewa miłość tam, gdzie chce, a dusza mała szybko znajduje w Nim swego Przyjaciela. Jak wiesz już po swoich młodszych wiekiem uczniach, ich spojrzenia i pytania mają w sobie jeszcze świeżość Mej Paschalnej Tajemnicy, dlatego ziarno głoszone do małych może wzrosnąć, gdy dziecko jest chronione przed nadmiarem bogactw tego świata. Są tacy, których wezwę do szczególnej misji w Moim Kościele, zatem choćby pozornie nic nie pojęli z Mojej Ewangelii, będą otwarci na Moją Obecność, drobinko.
Uwielbienie Ojca trwa w sercach czystych, nie polega na tysiącach szeptanych modlitw, lecz na prostocie trwania w Mojej Bliskości i poszukiwania woli Ojca w każdym wydarzeniu, i w każdej osobie. Kiedy Duch Prawdy powtarza z radością duszy: ,,Jesteś kochana", pieczętując to Moim Słowem: ,,Któż nas zdoła odłączyć od miłości Boga?", czy to nie wystarczy, aby i ona kosztując Mojej radości, niosła Moje jarzmo aż do Dnia pełnego?
,,Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać".
Dziecię Moje, włącz się dziś w Moją prawdziwą radość. Kocham cię".
Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.
30 kwi 2026
,,Czas, by odpocząć przy Moim Sercu, Moja Anetko. Wolność wejścia do Jego wnętrza wciąż należy do ciebie. Dlatego, że nie mogę cię zmusić, lecz jedynie zaprosić i wezwać jak też tłumaczyłaś dzisiaj swoim małym uczniom.
Po czynności umycia nóg Moim Apostołom siadam z nimi do stołu, wzywając do odwagi relacji. Najpierw Moje Uniżenie i Przykład, potem czas na wasze pytania, gesty i odpowiedzi. Już rozumiesz, Moja drobinko, pierwszeństwo w miłości? Moja miłość wypływa z tajemnicy uniżenia. Kto rozpozna kim jest Ten, który klęczy i umywa mu nogi, ten po nagłym wstrząsie będzie też zdolny do przyjęcia Mej Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej Miłości. Dlaczego bowiem, najmilsza i Moja, dziś wiele razy mówiłem tobie w czasie Eucharystii: ,,Przyjmuj!". Wiem, że tyle chcielibyście Mi dać czy też skorzystać z owoców Mej Najświętszej Ofiary, ale przyjmować Mnie jeszcze nie potraficie. Objaśnienie kim jest sługa i co to jest służba w czasie gdy świętujecie Moje Zmartwychwstanie wydaje się być niepasujące do całej radości z powodu Mego Zwycięstwa.
Tymczasem, Ja schylając się i myjąc wam nogi głoszę Moje ,,tak" wobec Ojca, Uniżenie związane z Moim Wcieleniem, a następnie Uniżenie na Krzyżu, gdzie to Moja głowa opada i oddaję za was ostatnie tchnienie, służąc do końca. Kiedy jak czytacie wstaję i siadam do posiłku, to znaczy, że wstałem z grobu i będę wam wyjaśniał wszystko to, co wcześniej było dla was zakryte.

Dopuszczam, aby przy jednym stole siedzieli ze Mną celnicy i grzesznicy, a przy Ostatniej Wieczerzy także ten, który Mnie zdradzi. Jak sądzisz czy jest to jakieś przeoczenie lub niezrozumiałe zachowanie?".
Jezu, mówiłeś, że kochasz Judasza jak pozostałych.
,,Tak, on odrzuca Moją Miłość, wychodząc, ale jego wcześniejsza obecność wskazuje również na Moje nieskończone Miłosierdzie, które do ostatniej chwili daje duszy ludzkiej szansę, by otworzyła się dla Mnie i na Moją Łaskę. Znając serce Judasza nie mogłem odebrać mu wolności decydowania nawet w tym ważnym dniu, w momencie, kiedy już zaplanował, że wyda Mnie w ręce Żydów. Gdy dzisiaj przyjrzysz się tym, którzy zasiadają przy Moim Stole, niewielu tu możnych i szlachetnie urodzonych; są wierni, lecz i lodowaci w swoim myśleniu, lecz nie chcę ich puścić zgłodniałych do domu. Dotykam ich uszu i serca, ale nie krępuję wolnej woli, stąd też możliwe są tutaj odejścia.
,,W moim wnętrzu rozgorzało serce, gdy rozmyślałem zapłonął w nim ogień". Jeśli dusza, która idzie za Mną, nie płonie ogniem gorliwości w służbie, lecz cofa się i staje się zimna, czy co bardziej niebezpieczne - chłodna, okazuje się, że przestała służyć braciom i siostrom w Kościele, a służy samej sobie.
Zatem, rozeznaj dobrze, mała Moja oblubienico, jakie słowa, czyny i myśl prowadzą cię do służby samej sobie, a które w kierunku służby Temu, który sam tobie usługuje.
Oto dla was wciąż trudne do pojęcia: ,,Panie, Ty chcesz mi umywać nogi?". Pycha nie pozwala na przyjmowanie służby ze strony nikogo i czyni was zatwardziałymi wobec namaszczenia Duchem Miłości. Ten, kto przyjął w radosnym zdumieniu służbę Wcielonego Słowa, bez większego wysiłku wkracza na drogę Krzyża, czyli posługiwania wobec najmniejszych, najsłabszych i takich, którzy się źle mają.
Gdy znów dostrzeżesz, najmniejsza i Moja, że ktoś mniej lub bardziej specjalnie rzuca tobie kłody pod nogi, czyniąc to, co rodzi jakieś przeciwności, wówczas przyjmij go tak samo, jakbyś Mnie klęczącego przed tobą przyjęła".
Chwila...Jezu mój, czyli ktoś mnie wyprowadza z równowagi i denerwuje, a ja mam...
,,Tak, mała Moja, pozwolić by umył tobie nogi. Wiem, że wydaje się to dziwne, aby przeciwności, trudy czy niemiłe wydarzenia przyjmować jako umywanie nóg, lecz uwierz, że jest to czymś realnym. Kiedy rozpoczniemy od Mojego posłuszeństwa wobec woli Ojca, a stałem się posłuszny aż do śmierci i to śmierci krzyżowej, wtedy, drobinko, odkrywasz, że masz tym samym udział w Moim Uniżeniu, w Mojej Służbie i Moim Pochyleniu i w naszej śmierci. Mówię teraz ,,naszej" bo ile razy ktoś czyni coś nie według twojego planu, twoje ,,ja" skierowane na siebie zostaje zranione. Jak napisane: ,,On nas rozszarpał, on nas też uleczy". Przyjęcie Mojego Przyjścia w osobie czy rzeczy przeciwnej tobie, pozwala na umieranie wspólnie ze Mną. ,,Jeśli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim żyć będziemy".
Jezu, plan nam znowu zmienili w szkole, z niekorzyścią dla mnie...to mam okazję do umierania...
,,Tak, mała Moja, już przeczytałaś Moją Ewangelię?".
Rano nie mogłam...
,,Patrz, ,,krzyczałaś" do tamtej pani o zmianie planu niczym Piotr, który protestował, że nigdy nie będę mu nóg umywać. Tymczasem Ja daję tobie udział w Moim Kielichu na różne sposoby, Mój Piotrze. Trzeba uczyć się przyjmować aż twoja oporna wola skierowana ku sobie, nie ku Ojcu, spocznie na zawsze w Mojej. Wtedy też szemranie ucichnie i nastanie pokój oraz radość miłowania. Drobinko, nauka dokonująca się w twojej codzienności, może stać się zaczynem Mego Królestwa. Służba w Moim Kościele to królowanie, a skoro cierpisz

razem ze Mną, ze Mną też będziesz królować. Bez Mojego umycia nóg Apostołom nie mogłem siąść z nimi do stołu i dać Siebie w całości jako Pokarm i Napój. Konieczną przed Zmartwychwstaniem była Moja Śmierć, a ten, kto pojmie Tajemnicę Mej Służby, będzie też kosztował jej owoce.
Czy nadal nie rozumiesz, czym jest przyjmowanie?".
Jezu, już rozumiem...choć sądziłam że to prostsze.
,,Drobinko, nie szukaj szerokiej bramy do życia wiecznego, nie znajdziesz takiej. Bądź raczej gotowa uniżyć się z Uniżonym, a zasiadając do Mojej Uczty, zajmij w pokorze ostatnie miejsce. Nie lękaj się twoich słabości, zanurzone we Mnie, stają się okazją do spotkania, przebaczenia i doświadczenia czułej miłości Ojca. Zawsze jestem z tobą i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.

Na majówkę słowo Pana:

,,Przeznacz jeszcze czas swój na słuchanie Słowa, Moja drobinko, kiedy nie słuchasz swego Mistrza, łatwiej ulegasz światowym pokusom zapełniania wolnego czasu marnościami. Jak dobrze wykorzystać czas wolny, w tradycji polskiej nazywany długim weekendem lub majówką, co też wskazuje na niepolskie powiązania?
Należy, Moja najmilsza, uzbroić się w oręż zaczepny i obronny, a zatem zabrać w drogę tarczę wiary i miecz Ducha, to jest Słowo Boże. Tak odeprzesz wszelkie rozżarzone pociski złego. Diabeł lubi bezczynność, a człowiek który się nie modli, porzuca pracę i szuka odpoczynku, staje się łatwym łupem. Stąd też potrzeba światła mądrości z góry od Ojca, abyście wytrwali przy Mnie bez względu na pewne niesprzyjające okoliczności.
Pamiętasz, że radzę Moim, by udali się na miejsce pustynne i odpoczęli nieco, podczas gdy zaraz za nimi pojawią się tłumy, pragnące zobaczyć Moje znaki. Odpoczynek jest dobry, gdy szukający miejsca przejdzie pewną próbę. Zatem, znajdę was albo przygotowanych z płonącą lampą w ręku, albo śpiących".
Jezu, ale dlaczego odpoczynek łączysz z lampą, czy raczej przypowieścią o pannach nieroztropnych i roztropnych?
,,Dziecię Moje, ponieważ w nocy odzywają się obce głosy, ale można też usłyszeć głos Pana młodego. Jeśli znów planujesz, by odpocząć przy Mnie, czy też owocnie wykorzystać czas wolny, trzeba pozostać w postawie czuwającej. Nie wiesz bowiem, o której godzinie przyjdę, lecz dobrze, abyś znała odgłos Moich kroków. Rozmawiałyście o słuchaniu Mego głosu, drobinko, lecz dobrze jeszcze wcześniej nauczyć się rozpoznawać odgłos Moich kroków. ,,Czy o drugiej, czy o trzeciej straży przyjdę, szczęśliwi słudzy, których tak zastanę; wsłuchanych w Moje kroki".
Jak mam je rozpoznać, Jezu?
,,Moja mała oblubienico, już wiesz. Znasz całą historię Jezusa z Nazaretu, który był Mężem potężnym w Słowie i czynie, co dalej się stało, prawda? Gdy zatem usłyszysz o cierpieniu, jakim zostały dotknięte pewne osoby czy sama go doświadczasz, czyje to kroki, drobinko?".
Twoje...
,,Kiedy znów ucieszysz się, że ktoś poświęcił całe swe życie dla Mego Imienia, czy są to te same odgłosy?".
Z pewnością tak.
,,Dotknij i przekonaj się, oto przychodzę w twojej szarej codzienności. Czy podziękowałaś za to, co dla ciebie uczyniłem choćby i dziś?".
Nie...jeszcze... dziękuję Ci!

,,Mamy, Moja Anetko, odgłosy kroków, ale potrzeba również zaopatrzyć się w oliwę, by twoja lampa nie zgasła. Czy udział w Sakramentach Mego Kościoła nie oznacza napełnienia Moją wszechwładną łaską małej duszy ludzkiej?
Jednak nie czynię cię bezwolną, lampę trzeba napełnić i tu wracamy do tego, co już powiedziałem: do przyjmowania.
,,Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje". Oto jak bardzo identyfikuję się z wami jako posłanymi by iść i głosić Moje Słowo. Jeśli posłany przeze Mnie świadek, przyjął w dużej mierze Moją darmową Miłość i Łaskę, będzie nią promieniował w swoim środowisku. W przeciwnym razie, zacznie świecić swoim planem na życie i nie będzie zdolny do przyjęcia porażki. Apostoł Mój spotka na swej drodze szacunek i podziw, ale też będzie narażony na odrzucenie i prześladowanie, obie te postawy ze strony świata nie naruszą jego lampy wcześniej napełnionej oliwą wierności. Nieprzyjęcie Ewangelii będzie odepchnięciem Mojego Misterium, a im bardziej Apostoł doświadcza jarzma Krzyża, tym bardziej staje się do Mnie podobny".
Jesteś, Jezu, dosyć wymagający.
,,Dziecię Moje, a wy wciąż jeszcze chcecie Mnie pytać, co otrzymacie z tej racji, że poszliście za Mną. Dodatek ze słowami ,,wśród prześladowań" pragniecie przekreślić jako niewygodny, prawda?
Temat wygody bardzo kłóci się z Moją Ewangelią, toteż odpoczynek będzie złączony z czynem.
,,Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na większą chwałę Bożą czyńcie".
Nie bój się, Moja najmilsza, tak odpoczywać, aby rozpoznawać odgłos kroków Moich i zawsze być gotową na spotkanie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
1 maj 2026
,,Oto cały czas jestem z tobą, Moja mała oblubienico, wzywam cię po imieniu, ale jednocześnie szanując twą wolność, oczekuję odpowiedzi. Zauważyłem twoje duchowe zmęczenie, po podjętym wysiłku, aby niejako dopasować się do stylu i sposobu tradycyjnie pojmowanej pobożności".
Jezu, im dłużej to trwa, tym bardziej czuję, że nie pasuję do tego świata, do rzeczywistości Kościoła, w której trzeba wiele mówić, wiele śpiewać, wiele...
Nie potrafię...może to ma polegać na tym, żebym trwając w tym, do czego mnie wezwałeś jakoś cierpliwie znosiła głośne formy ,,pobożności i religijności"?
,,Moja mała Anetko, tutaj także dobrze sięgnąć do Ewangelii o chwaście rosnącym na polu, mimo, że trudno nazwać głośne modlitwy chwastem, to jednak jeśli są oderwane od serca, czy też płyną z pewnej rutyny i obowiązku, nie przypominają pięknych majowych kwiatów. Otóż, skoro twoje serce tęskni i słucha, Moja najmilsza, trzeba z pokorą przyjmować różnice w pojmowaniu Mojej Osoby i Mojego Misterium przez prosty lud, który mówiąc wyraża siebie i swe pragnienia. To dość oczywiste, że nakarmione dziecko, nie krzyczy, nie płacze, nie woła do mamy, gdyż odpoczywa w jej ramionach.
Tu zaś należy przyjąć, Moja drobinko, że nie każdy dochodzi do spotkania ze Mną w tym samym czasie i za pomocą tych samych sposobów modlitwy.
Jeśli narzędziem, podstawowym narzędziem komunikacji międzyludzkiej jest język, czy jest w tym coś nadzwyczajnego, że od wielu wieków człowiek układa różne modlitwy, które zatwierdzone w Kościele, mają służyć wielu. Gdy przysłuchamy się językowi niemowląt, będą Mnie chwalić swoim gaworzeniem, a kto zrozumie ten język krótkich sylab? Kiedy znów

mamy do czynienia z dorosłym postępującym na drodze przygody ze Mną, o, taki trwa we Mnie w milczeniu, będąc tak samo ,,pomodlonym" jak ten, który odmówił przeznaczone na dany dzień modlitwy.
Najmilsza, czy relacja ze Mną nie łączy się z tym, co nazywacie lękiem i towarzyszy on każdemu w pewnych sytuacjach, czy z powodu utrwalonych wcześniej reakcji na osoby, miejsca, przedmioty.
Niewiele znów mówicie o lęku przede Mną, poza tematem tych, którzy w duchu bojaźni Bożej starają się nie popełniać grzechów i wciąż lękają się, aby Mnie nie obrazić choćby najmniejszą złą myślą.
Ja wam powiadam: ,,Niech się nie trwoży serce wasze". Otóż, Moja drobinko, serce ludzkie zakładające na siebie zasłony, nie chce stanąć przede Mną w prawdzie, bojąc się, że nie jest dość idealne, doskonałe i czyste. Najbardziej przeszkadzającym w naszej relacji jest lęk chowania się przede Mną, ten jeszcze z Ogrodu Eden, lęk, który objawia się w tłumaczeniu swoich błędów i obwinianiu innych, lęk, że gdy upadasz, Ja miałbym przestać cię kochać.
Jan napisze, że w miłości nie ma lęku, oznacza to, najdroższa i Moja, że dusza kochana w pokorze przyjmuje prawdę o swej słabości i zamiast zakrywać przede Mną swoje grzechy, wyznaje je, wiedząc, że moc w słabości się doskonali.
Drobinko, zamiast chowania się przede Mną, tak tak chowania za stosem długich modlitw, które miałyby zakryć twe upadki, abyś sam ich nie widział, bo przecież miałeś być czysty, a znów ten sam upadek. Lęk jako konsekwencja grzechu, jak żądło złośliwego owada, kiedy wbija się w skórę wsącza swój jad, tak tu lęk wysysa z was poczucie bycia miłowanym przez Ojca, miłowanym przez Ojca w Synu, w Moim Zbawczym Misterium. Ja do końca i pierwszy was umiłowałem. W innym ogrodzie pokonałem wszystkie demony lęku, abyście nie bali się wyjść nadzy naprzeciw przebaczającej Miłości, która nie potępia, lecz usprawiedliwia.
Przypomnij sobie niewiastę ocaloną przed śmiercią pod gradem kamieni: zasłoniła twarz i siebie samą, sądząc, że za chwilę padną pierwsze ciosy i umrze z powodu upływu krwi i odniesionych ran. Tymczasem słyszy pytanie: ,,Niewiasto, nikt cię nie potępił?". Pamiętasz jej zdziwienie i ciche wzruszenie połączone z radością?
Taki jest Mój i wasz Ojciec! To chciałem wam powiedzieć całym swym życiem, że Taty nie trzeba się bać, ale odkrywając Jego darmową miłość, dorastać do odważnej odpowiedzi na nią.
Najmilsza, lęk i grzech, grzech i lęk. Kiedy wybieracie się do spowiedzi, któż z was spodziewa się rozpostartych ramion Taty i Jego pocałunków? Lęk każe duszy oczekiwać surowej kary, odwlekać przyjście do Mego zastępcy na ziemi i porównywać się z innymi, którzy jej zdaniem ,,na pewno mają gorsze grzechy".
Zaciemnienie, życie w mroku i trucizna lęku. ,,Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy!".
W Moim zwycięstwie wasze grzechy czerwone jak szkarłat, wybielały jako śnieg. Wiedz, Moja drobinko, że również twoje lęki musiały zostać zdeptane stopą Niepokalanej Mamy, gdyż inaczej bałabyś się rozmawiać ze Mną, Słowem Wcielonym".
Jezu, ale nie każdy może z Tobą tak rozmawiać...mimo, że to takie proste.
,,Drobinko, lęk przede Mną każe wielu zachować pokorny dystans. Mówią do Mnie, lecz czemu miałbym odpowiedzieć, w końcu są słabi i grzeszni, a kiedy pojawia się w nich pragnienie słyszenia, mają Moją Ewangelię jako najczystszy i pożywny Pokarm. Zresztą, dobrze i wygodnie iść obok Mojej drogi, czy też kosztować z jej owoców, ale znaleźć się na niej i trwać bez dodatkowych objaśnień, bez znanych sobie schematów, bez początku i bez planowanego końca, tu jest jedynie nieliczna garstka.

Gdy pytasz Mnie dokąd idę, potrzeba zatrzymania się jak uczniowie idący do Emaus albo Moja Mama na progu domu Elżbiety. Może się okazać, że droga tak dostępna, tak znana, tyle razy wydawało się że na niej jesteś, nagle jawi się jako nowa i niedostępna tajemnica. Najbardziej bowiem grzeszy pychą ten kto twierdzi, że już wszystko wie i tyle lat, tyle modlitw, książek, rekolekcji, spotkań z mądrymi ludźmi, przyjętych Sakramentów, tyle wspaniałych podjętych dzieł, że naprawdę można teraz spokojnie czekać na siostrę śmierć.
Czy taka postawa jest prawdą?
Co innego bowiem mówić prawdę, co innego czynić to, co jest prawdą, lecz nazywać siebie Prawdą - to już nie do objaśnienia dla tych, którzy lubią krótkie komunikaty i szybkie zwroty akcji.
Drobinko, Prawda oczerniana, wykrzywiona, tłamszona, umiera i ...zmartwychwstaje.
Zamiast Adama i Ewy, Maria Magdalena zawołana przez Prawdę, zaraz poznaje kim jest ,,Ogrodnik", a jej oczy płoną blaskiem spotkania pełnego nie lęku, lecz miłości.
Czy rozumiesz, najmniejsza?
Dusze przechodzące Moje trudy, Moje przeciwności, Moje cierpienia, na swojej osobistej modlitwie nie potrzebują wielu słów, aby wytłumaczyć sobie, że Ja JESTEM i przestają obawiać się rozmowy ze Mną, ponieważ, tak, znam je po imieniu, a one Mnie znają.
Moja oblubienico, tu dochodzimy do sedna Ewangelii, do Życia, którym jestem i którym ty dzisiaj żyjesz.
Twój udział w zbędnych dla duszy ,,modlitwach wielosłowia" nadal jest umieraniem dla twego egoizmu, bo czy nie wygodniej byłoby, Moja Anetko, gdyby wszyscy nie wypowiadali przede Mną tak dużej ilości słów? Dobrze, że mamy taką różnorodność w Kościele: nie wszyscy są nauczycielami, nie wszyscy prorokują, nie wszyscy dokonują czynów pełnych mocy, prawda?
Dlatego, najmilsza, pozwól tamtym na mówienie, ty zaś pozostań w mieście słuchania aż zostaniesz przyobleczona Mocą z wysoka.
Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
2 maj 2026
,,Moja najmilsza Anetko".
Mój Jezu ukochany.
,,Czy to, w czym dzisiaj upatrujesz problem, jest rzeczywiście problemem?".
Może nie, ale jednak powoli czy niechcący urasta do wagi problemu.
,,Trzeba, aby On wzrastał, a ja się umniejszał, mówił Jan, lecz teraz wsłuchaj się w Serce Mojej i twojej Mamy, to i zrozumiesz to, co niepojęte czy i niezrozumiałe:
Moja drobinko i córko, jakże to, nie odnajdziesz Tajemnicy Macierzyństwa, jeśli nie zawrzesz bliskiej relacji z Matką, prawda? Niewielu pojmuje, że błogosławiony testament z Krzyża Mego Syna jest złączony z niesamowicie trudnym momentem, gdy nie tylko trzeba wiary i nadziei, aby wytrwać, ale konieczną jest miłość. Miłość pomaga przyjąć dar złączony z utratą - patrz: dzieci zamiast jedynego Syna. Życie, zamiast śmierci Jednego, życie milionów i milionów ludzkich istnień, życie wieczne. Cóż, na zawsze nie straciłam umiłowanego Syna, lecz, uwierz mi, mała moja, Jego Śmierć przeżyłam jakby swoją własną. Jan ma być dla mnie Matki synem, po pogrzebie Syna. Czy to nie pozostaje tak dla was niejasnym planem Odkupiciela ludzkości, aby zmiażdżona bólem Niewiasta, trzymając w ramionach, swój stracony Owoc, zaraz też wzięła pod swą opiekę ciebie, ciebie i ciebie?

Drobinko, to jakby drugi akord tej melodii z Nazaretu, gdzie Anioł Gabriel mówi: ,,Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego". Wydaje się wam, że Fiat było raz jeden?
Nie, moje Fiat było tyle razy ponawiane aż do Jego ostatniej godziny: ,,niech mi się stanie według Słowa Twego". Zatem pośród dużej ilości pytań o cierpienia pewnych osób, jednostek i grup społecznych, o choroby niewinnych, gwałty, zabójstwa i wojny, o waszą Ojczyznę Polskę, o wasze życie, potrzeba towarzyszenia Memu Synowi w czasie Jego konania. Tu spotkasz Mnie i Jana, i tamte niewiasty bardzo osobiście. Dziecię Moje, nie zobaczysz śladu radości czy jutrzenki nadziei, ale atmosferę końca, trwogi i ostatnich zdań Mojego Syna. Nie będzie tu widać korony na Mojej głowie czy oznak panowania i zwycięstwa nad złym duchem, ale doświadczysz Obecności Swej nowej Rodziny, której korzenie i dziedzictwo sięga Nieba. Wielu wykrzywia wargi i potrząsa głowami pytając, czemu Mój Syn albo Ja, jeszcze nie uratowaliśmy Polski przed zupełną utratą jej niepodległości. Tacy też powiedzą: tu na pewno nie ma Boga, przestał żyć i oddychać, to koniec.
Nie, drobinko, już Apostoł napisze, że w bólach rodzi swe duchowe dzieci tak Ja Matka. Testament Króla podpisany Jego Krwią zostaje na zawsze wyryty w twoim i w Moim Niepokalanym Sercu, drobinko. Patrz: litera po literze, chwila, w której samotność człowieka po grzechu przestaje być samotnością. Moja córko jesteś moim dzieckiem, a twoje dziecięctwo nabiera sił, duchowych sił po czujnym okiem Mego miłosierdzia. Widzę jak żołnierz przebił włócznią Bok Mego Syna, ale nie tylko Ja widzę, od tej godziny wchodzę w twoje życie jako Mama.
Jeśli wrócisz do przeszłości, relacja z ziemską matką nie będzie wolna od grzechu z waszych obu stron, Moja Anetko. Lecz teraz dzieje się rzecz nowa, za sprawą Mego Syna, który odchodzi, pojawia się nowa rodzina i nowe Drzewo - Kościół Święty. Oto jestem wam Matką, a ile razy słyszycie: ,,I ja odpuszczam ci grzechy", wracając do Domu, wracacie do Ojca i do Mnie. Kiedy Jezus kona, wasze grzechy są aż nadto widoczne na Jego zmasakrowanym Ciele, dlatego gdy upadacie znam i rozumiem ból i cierpienie Mojego Syna i wasze, i całego Kościoła. Duchowy poród złączony z Paschalnym Misterium Mego Syna sprawia, że jesteście mi bliscy i ja jako Matka znam dobrze wasze imiona, a i wasze braki. Tak, Moja Anetko, jako Mama wypełniam doskonale wszelkie braki w relacji z ziemską mamą, ale też zawsze w pełnej łączności z Moim Synem. Dlatego, że otrzymałaś wówczas w Moim Domu w Częstochowie tamten płaszcz, twój różaniec nie ma tego samego koloru; więcej posiada tysiące barw złączonych w jedną, której nie możemy nikomu opowiedzieć".
Nie wiem, dlaczego tak się stało...i też wiem, że nie prosiłam o to... w ogóle nie umiem się modlić.
,,Drobinko, pod Krzyżem modlitwa zamienia się w miłość i tutaj Duch Święty odkrywa to, co zakryte dla umysłu i serca, łącząc i zespalając pewne odległe od siebie w czasie wydarzenia. Nie zdołałaś sobie przypomnieć, że dziś podczas zesłania Ducha Świętego mówiłam o wieży Babel, która upadła z powodu ludzkiej pychy. Jednak w Wieczerniku, gdy przyszedł Duch Prawdy natychmiast wszystko, co podzielone, zostało zjednoczone nowym węzłem braterskiej miłości. Zatem tak samo Duch Święty tka delikatnie i czule to, co kiedyś nazywałaś modlitwą różańcową. Czy dzieci nie powiedziały ci dzisiaj, że wiatr jest piękny i czysty?".
Bo mają takie dziwne pomysły...
,,Podobnie Duch Święty jak wiatr może zmienić pewien wyznaczony kierunek i dusza albo Mu się podda, albo też będzie się dziwić, że coś wokół się zmienia, a ona nic z tego nie pojmuje. Zresztą i w Tajemnicy Golgoty Duch Święty nie jest bezczynny, Moja Anetko. On

przenika wybraną Garstkę, która stoi i adoruje nie w uniesieniu, lecz w bólu i niemocy. Wiesz, że wobec cierpienia drogiej osoby zaraz rodzi się odruch, żeby pomóc, a tu, moja drobinko, a tu znów trzeba...nie zrobić nic...
Czy słyszysz, córeczko moja?
Matka stoi i odbiera z ust umierającego Syna testament, i nie udziela Mu pomocy, nie zdejmuje z Krzyża, nie lamentuje, nie wyrywa włosów z głowy, stoi...
Silna i mocna, bo nazywacie mnie Wieżą warowną, ot, prawda. Syn Mój dokonuje w tym Misterium nowego stworzenia was jako dzieci obmyte w wodzie i we Krwi, a Ja jestem Tą, która współuczestniczy w bólach rodzenia, tak Kościoła, a dziś i teraz, i Polski, tak często niestabilnej i ulegającej wrogom, równie bezradnej jak ja, gdy widzę koniec życia Najdroższego Syna. Oto minęła godzina, Anetko, a dalej jesteśmy pod Krzyżem, czy to tron Królowej Polski?
,,Jeśli ziarno wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie samo, jeśli obumrze, przynosi plon obfity".
Moja córeczko, ucz się powoli tak umierać, by odnajdywać Mnie tuż obok siebie. W Tajemnicy Misterium Mego Syna, Ja wasza Mama zawsze jestem blisko, za ścianą śmierci jest Życie, Życie wieczne i wieczne królowanie. Kocham cię, moja mała uczennico".
Kocham Cię, Mamo, dziękuję Ci.
3 maj 2026
,,Zajrzyj do Mojej Ewangelii, drobinko, o, jak często szybko się zniechęcacie słysząc znane słowa albo nic i niewiele rozumiejąc, prawda?
,,Szukajcie Pana, gdy się pozwala odnaleźć, wzywajcie Go, gdy jest blisko". Moja rozmowa z uczniami w Wieczerniku zdaje się przebiegać jakby po dwóch różnych liniach frontu: staję po stronie Tajemnicy Mego Bóstwa i Człowieczeństwa, tamci zaś spoglądają na Mnie z pewnym dystansem i myślą jedynie po ludzku. Oto ujawniam Tomaszowi i z nim innym, że nie ma kilku dróg, ale jedna i Ja nią jestem, podobnie kiedy chodzi o prawdę. Filip zostaje obdarowany wskazówką o wiele głębszą, bo i dalej sięga niż pozostali, a jednak opiera się na przesłankach zmysłów i rozumu. Wreszcie, Moja drobinko, będąc tak blisko Apostołów, wchodzę z nimi w dialog, w którym jednak trudno dojść do jednego sposobu patrzenia. Oni bowiem wciąż jeszcze pozostają cieleśni i dlatego nie mogą bez specjalnej pomocy z góry, zbliżyć się do Mojej Tajemnicy. Tak zanurzeni w sprawach ziemi, że nie umieją wejść o szczebel wyżej, by usłyszeć Moją odpowiedź. Wiesz sama, że człowiek jakże często wydaje się, że słucha cię w rozmowie, a jednak pozostaje jakby na uboczu, kimś innym i dalej też w swoich myślach błądzi myśląc o swoim rozumieniu pewnych spraw. Zatem, pytanie Tomasza: ,,dokąd idę", w jego duszy jest złączone z odpowiedzią: ,,pewnie chodzi o nową miejscowość, gdzie trzeba iść i głosić". Tak samo Filip wołając:,,Panie, pokaż nam Ojca!", chce usłyszeć Moją mądrą przemowę, a najlepiej opowieść o Ojcu i Jego miłości do człowieka. Czy widzisz, najmilsza i Moja?
Nie odpowiadam tak jak oni chcą, nie staram się,,dopasować" do Moich rozmówców choć dobrze znam ich styl myślenia. Oto mówię prawdę, taką bardzo niepasującą do oczekiwanej odpowiedzi i z taką prawdą trzeba wam zmierzyć się i dzisiaj, Moja Anetko. Inną prawdą, nie waszą, lecz Moją. Mówiłem tobie, że lubisz tworzyć sobie takiego Boga, który jest na twoją miarę i tym samym może też odpowiadać na twoje pytania tak jak tego oczekujesz. Dlatego konfrontacja z Moim żywym Słowem zawsze uderza w twój sposób myślenia o Mojej Osobie i dostrzegania Mego działania w Kościele, i w drugim człowieku.

Wróćmy, najmilsza, do naszej drogi, która nie zapowiada od razu triumfu Zmartwychwstania, lecz Mękę i Krzyż, tu już się cofacie. Gdy mówię o waszej królewskiej godności jako przybranych dzieci Bożych, przyjmujecie to z radością, ale zaraz też oznajmiam, że wszyscy Mnie opuścicie - tutaj pojawia się protest i zaprzeczanie. Cóż, podobną sytuację widać na Moim Królewskim Krzyżu, gdzie wołam do Ojca: ,,Boże Mój, Boże Mój, czemuś mnie opuścił?". Nazywam siebie Życiem, a umieram - to już jest dla was nie do zrozumienia, prawda; tak samo, gdy mówię, że trzeba wam się powtórnie narodzić.
Jeśli wejdziemy, Moja Anetko, dalej, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie, to też nie da się tutaj pojąć czy przyjąć, tego, co po ludzku niewytłumaczalne. Tajemnica. Misterium. Pewna niewidzialna przepaść między Stwórcą, a stworzeniem. Cóż, jeżeli samodzielnie spojrzysz w dół, poza otchłanią nie ma nic. Stąd też pojawia się teraz pewien ,,przedświt" wiary w to, co do was mówię. Wszystko co wam powiedziałem jest Duchem i życiem, dlatego nie tylko mówię, że jestem drogą, lecz Ja sam ją przechodzę. Nie tylko mówię prawdę ale Moje czyny są prawdziwe. Wreszcie nie tylko, że mówię o Moim Ojcu, Moja Anetko, Ja w Nim jestem. Ja i Ojciec jedno jesteśmy, lecz tej Tajemnicy nie rozłożymy na czynniki pierwsze i nie objaśnimy jej z pomocą szkiełka i oka czy nawet waszej sztucznej inteligencji. Inność Mojego Bytu nie pozwala na pełnię zrozumienia z pomocą ludzkich środków. Chodzi tu zatem, mała Moja, na prostą zgodę was, Moich umiłowanych, na niezrozumienie pewnych tajemnic. ,,Nie bój się, robaczku Jakubie", Ja cię wspomagam, a twoje pytanie jest przecież złączone z pragnieniem odpowiedzi. Zauważ, że Ja nie stwarzam nowej przepaści między Mną, a wami, raczej wskazując na dzielące nas różnice, równocześnie objawiam swoje Misterium Mojej Obecności pośród was słabych i grzesznych.
Sam Apostoł radośnie mówi o tym, że jesteście królewskim kapłaństwem, wezwani do składania duchowych ofiar, miłych Mojemu Ojcu przeze Mnie. Pierwszą taką ofiarą jest pewna zgoda na niezrozumienie. Wasze zadawanie Mi pytań, z jednej strony jest złączone z pragnieniem poznania i zbliżenia się do Mnie, z drugiej znów z pewną tajemnicą waszej maleńkości. ,,Nikt bowiem nie wie kim jest Ojciec tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić". Czy dziwisz się, Moja oblubienico, że w Domu Ojca Mego jest mieszkań wiele? Czy zadomowiłaś się na tym świecie tak bardzo, że prawdziwy Dom, twoja Niebieska Ojczyzna znajduje się bardzo daleko i jest dla ciebie nieuchwytna?".
Nie, Jezu, Ty pozwalasz zobaczyć więcej i poznać w sposób duchowy. Wierzę Twojemu Słowu, a jeśli teraz tak łatwo jest z Tobą rozmawiać, to znaczy, że Niebo jest z nami i tu na ziemi.
,,Wasz Chrzest, Moja mała, wprowadza duszę na drogę Mojej Męki i Śmierci, i Zmartwychwstania. Sakramenty Pokuty i Eucharystii pomagają dojść tą samą drogą do prawdy o waszej grzeszności i głodzie Boga. Następnie wasze życie nimi może zjednoczyć się z Moim Życiem i tym samym zostajecie zaproszeni do wspaniałej Niebieskiej Rodziny, do uczestnictwa w Tajemnicy Przenajświętszej Trójcy. Zobacz, że wasze małe ofiary składane na chwałę Ojca, składane w jedności ze Mną, budują Mój Kościół i pozwalają na duchowe zamieszkiwanie w Moim Misterium. Nie obawiaj się, dziecię Moje, wszystko co sama otrzymujesz, jest także do podziału, nie stanowi twej własności wyłącznej, ale skarb dla tych, którzy wierzą we Mnie. Kiedy pytam, odpowiadasz, gdy idę, idziesz, a wezwana do czynu - robisz. Czy wobec tego, możesz zasiąść też w Moim Królestwie jako córka?
Dzisiaj Moje chwalebne Zmartwychwstanie jawi się jako manifestacja całej Trójcy, gdyż Ja w Duchu Świętym ukazuję wam Ojca, a wy odważnie zadajecie Mi pytania.
Odpowiedź już jest, a Ja nią jestem.
Moja ukochana drobinko, pójdź za Mną. Kocham cię".

4 maj 2026
Jezu, wypełniasz mnie sobą od środka i wewnątrz, jestem jakby nasycona, nie umiem określić tego, co czynisz w mojej duszy przez tajemnicę Twej obecności w Eucharystii.
,,Widzisz, Moja drobinko, Ja jestem, który jestem nie zdołasz zgłębić Mojego Misterium, ale możesz je odkrywać wciąż na nowo, zachwycając się krok po kroku i smakując bardziej i więcej w mocy Bożego Ducha, kim jestem.
Zachowywanie Moich Przykazań oznacza postępowanie drogą miłości. Wiesz, że Moje przykazania nie są ciężkie, lecz ci, którzy bardzo daleko odeszli od nich, wciąż nie potrafią zrozumieć, że jarzmo Moje jest słodkie, a Moje brzemię lekkie. Błądzą, próbując znaleźć szczęście i upragniony pokój, ale poza Mną i Moim Kościołem. Tymczasem słyszysz już w Moim spotkaniu z Samarytanką, że ten kto będzie pił tę wodę, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu. Zatem, nie należy poszukiwać wody, gdzieś bardzo daleko, sądząc, że jest nieuchwytna i że należy uczynić coś wielkiego, aby poznać Mnie bliżej i pokochać. Nie. Ja pierwszy was umiłowałem, a żeby zakosztować Mej Miłości, wzywam was do wejścia w tajemnicę Mego zamieszkiwania w duszy ochrzczonej.
Najpierw przez Mojżesza wzywam was do przestrzegania Przykazań, ale zanim do was przyszedłem, ich zachowanie było nieziemsko trudne. Gdy nadeszła Pełnia czasów, niemożliwe stało się możliwym, Moje Wcielenie pozwala otworzyć wasze serca na kolejną łaskę: ,,Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie".
,,Z Jego pełności wszyscy otrzymaliśmy Łaskę po łasce".
Jak zatem powoli doprowadzam was do odkrywania Mojej Obecności w waszym wnętrzu i w otaczającym was świecie?
Najpierw, Moja drobinko, wróćmy do początków stworzenia, czytacie: ,,Widział Bóg, że było dobre", a dalej i ,,bardzo dobre". Dlatego możesz odnaleźć Moje ślady miłości w tym, co dostrzegalne, lecz z pewnym trudem. Grzech pierworodny zaciemnił widzenie Mej Odwiecznej Miłości i Mojej Obecności w stworzeniach, a kiedy chcesz czynić dobro narzuca ci się zło. Stąd też, Moja Anetko, Ojciec przez Syna w Duchu Świętym dokonał udoskonalenia waszej natury, odnowienia i przywrócenia tego, co przez grzech uległo zniszczeniu i zepsuciu. Dzięki Sakramentom Kościoła nie tylko Ja zbliżam się do was, lecz i wy przez odpowiedź miłości zapraszacie Mnie do swego wnętrza. Patrz, Moja najmilsza, w świątyni, którą jesteś - Ja Jestem. Znów potrzebne są wiara, nadzieja i najdoskonalsza - miłość, bo to one uzdalniają was do coraz częściej wypowiadanego wyznania miłości.
Twoje ulubione, Moja drobinko: ,,Jeśli Mnie kto miłuje..." kieruje twój umysł do zachowania Mej nauki, a nade wszystko przykazania miłości Ojca i bliźniego.
Miłość kończy się i zaczyna odpowiedzią Stwórcy i złączona jest ze współpracą ze stworzeniem. Ale kiedy Ja Jednorodzony Syn Ojca Przedwiecznego składam z Siebie samego na ołtarzu Krzyża Ofiarę miłości, wówczas wasze słabe wysiłki, by kochać Ojca i braci zostają podniesione ku górze, do naszej wiecznej Ojczyzny, która jest też wasza. Zatem Moje przyjście do was, do waszego wnętrza, jest wejściem Króla. Kiedy czytasz o córce królewskiej, która wchodzi pełna chwały myślisz o Mej Matce i słusznie. Lecz te słowa odnoszą się i do Oblubienicy Kościoła, która zostaje zaproszona, aby być jedno z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Nie ma drzwi w naszym świętym mieszkaniu, Moja Anetko. Dlatego bez lęku można tutaj zaprosić najmniejszych z najmniejszych, ubogich i chorych, i zawsze będzie miejsce. Kiedy twa ulubiona karmelitanka napisze o Mnie: ,,Moje Wszystko, Bezmiarze, w którym się gubię" oznacza to, że została zaprowadzona w głąb komnaty duszy, gdzie jestem z Ojcem i Duchem Świętym, i pojęła, że brakuje słów, by opisać jak Inny jestem.

,,O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga". Niektórzy będą bezmyślnie powtarzać: ,,Wielki i wszechmocny", myśląc o Mnie, ale ich myśl będzie zawsze zbyt mała. Równocześnie, dzięki Mojemu Misterium jestem dla was niezwykle bliski, ba, wchodzę w twoje życie, w twoją codzienność. ,,Przyglądam się jak spoczywasz i chodzisz, i znam wszystkie twoje drogi". Moja najmilsza Anetko, zauważ jak łatwo jest wam kontemplować dobra tej ziemi, różne zjawiska, lecz i przedmioty i osoby. Jednak dopiero Duch Święty pomaga wam dojść do Mojej Tajemnicy i oprzeć się na Moim ramieniu, tak, abyście przestali się bać, a weszli na ścieżkę przyjaźni i trwania we Mnie.
Jan Ewangelista rysuje przed wami obraz winnego krzewu, podczas, gdy sami wokół siebie dostrzegacie mnóstwo latorośli uschłych czy takich, które nie przynoszą owoców. Ja Jestem prawdziwym Krzewem Winnym. Czym innym jest skrupulatne przestrzeganie przykazań, czym innym relacja przyjaźni i miłości ze Mną. Choć zachowanie Dekalogu prowadzi do Mnie, bogaty młodzieniec na Moje zaproszenie, nie odpowiada miłością, co też jest zapowiedzią pewnej wolności wyboru. Nie mogę i nie przymuszam nikogo, by kochał Mnie i Ojca, lecz przyzywam delikatnie zapraszając jak Ten, który ma władzę i może obdarowywać bez końca. Mimo waszej odmownej odpowiedzi, nie przestaję posyłać do was świadków Mojej Miłości. Ci będą teraz ogłaszać, że więź ze Mną w Duchu Świętym, to nie samo zachowanie przepisów, nie sama recytacja znanych formuł, nie dobrze znane uroczystości, nie wasze wspaniale wykonane celebracje, lecz inny zwrot - zwrot ku temu co wewnętrzne. Napominam przez proroka, że lud czci Mnie wargami, a sercem jest z dala ode Mnie. Czy to zbyt mało?
Przyzywam was głosem Oblubienicy Kościoła do spotkania Mnie w sanktuarium serca, gdzie wzrok ciała nie sięga, tam też możecie odbierać pełnię darów Mej Obecności. Czy trzeba jakiegoś kursu, specjalnych nauk i konferencji? Może surowych postów i długich czuwań modlitewnych? Czy nie wystarczy to, co czyni Maria siadając u Mych stóp, wsłuchuje się bardziej i więcej, co mówi Mistrz?
Ach, są słowa nie do usłyszenia i obrazy niedostrzegalne dla oczu. Śmiałaś się, jak niektóre dzieci reagowały na zmianę koloru habitu, Ja zaś radowałem się, że mogły Mnie zobaczyć w tak inny sposób jak tylko maluchy potrafią.
Pomyśl, Moja drobinko, że twój Umiłowany, Ten, który zamieszkuje światłość niedostępną jest i w twojej duszy tak samo czysty jak to, co dzieci dostrzegły w twym zewnętrznym wyglądzie. Jednak Moja czystość jest nie z tego świata, dlatego widzą Mnie błogosławieni i tacy, którzy nie potrzebują długich objaśnień, bo po prostu są ze Mną.
Bardzo cię kocham, drobinko. Pójdź za Mną, a tam we wnętrzu twej duszy, razem się spotkamy. Kocham cię".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
5 maj 2026
,,Dziecię Moje, pragnę być z tobą, ale czy Ty także pragniesz być ze Mną jako ze swoim jednym Panem i Oblubieńcem?
Łatwo jest ulec pokusom tego świata, podczas, gdy Ja wciąż obecny w Moim żywym Słowie, mówię i czynię nieskończenie więcej niż zdołasz poprosić czy zrozumieć.
Patrz jak cała ludzkość szuka pokoju opierając się na własnych przemyśleniach, że skoro nie byłoby tego lub tamtego, zaraz ustałyby wszystkie wojny. Inni mówią o środkach dyplomatycznych, podziałach ziemi czy sposobach podejmowania roztropnych decyzji, lecz okazuje się, że to ciągle nie przynosi oczekiwanych rezultatów.

Cóż, dobrze jeśli pojawiłaby się osoba czy system, który zadowoli wszystkich, ale wy sami z siebie jesteście zdolni jedynie do zbrojenia się i chęci odwetu, nie potraficie posługiwać się przebaczeniem.
Wiesz, najmilsza, że ono jest najskuteczniejszym narzędziem, choć od chwili upadku pierwszych ludzi, kosztuje was bardzo wiele, aż po Śmierć Syna Człowieczego. Nie chcecie jednak przyjść do Mnie, aby mieć życie.
Moje zaproszenie do wzięcia daru, jakim jestem pokój w Dniu Ustanowienia Eucharystii i Kapłaństwa mówi o darze nie z tego świata, do którego najpierw są zobligowani sami kapłani.
W Moim Imieniu ogłaszają, że dają pokój, w czasie każdej Sakramentalnej Posługi. Dlatego koniecznym okazuje się zbadanie, dogłębne zbadanie ich serc, by też rozdając pokój sami byli nim przepełnieni w relacji do Mnie i do swych współbraci kapłanów. Jeżeli tego nie ma, Moja drobinko, Ja owszem posługuję się nimi, lecz przypominają wówczas głośno brzmiący cymbał, który w środku jest pusty. Tak, Błogosławieństwo złączone z pokojem pojawia się już na tamtej górze i słuchający mogą się dziwić, czemu istnieje specjalna misja związana z przekazywaniem daru pokoju.
,,Błogosławieni czyniący pokój, bo oni będą nazwani synami Bożymi".
Wy zaś, Moja drobinko, o, jesteście chętni do wzniecania kłótni i sporów niekiedy o drobiazgi, lecz, trudno znaleźć osobę szczerze dążącą do budowania jedności i zgody, prawda?
Trzeba zawsze zaczynać nie od Rosji czy Ukrainy bądź Iranu, ale twej własnej wspólnoty, twojego domu i twego wnętrza. Gdy jest w nim jakikolwiek niepokój złączony z grzechem niechęci wobec siebie czy innych, wreszcie wobec Mojej Obecności wśród was, mamy, Moja Anetko, trzecią wojnę światową.
Tak, wy od razu wyobrażacie sobie czołgi czy bombardowanie, broń jądrową i ofiary śmiertelne wraz ze zniszczeniami, lecz splądrowanej i martwej duszy nie jesteście w stanie zobaczyć czy też i uwierzyć w jej istnienie.
Wiedz, ukochana i Moja, że przyjęcie Mojego pokoju naprawdę jest drogie. Nie jest dostępne dla osoby skoncentrowanej na poprawie całego świata wokół siebie. Zresztą jeśli zapytałbym kogo dziś z twego otoczenia powinnaś poprawić, mielibyśmy długą listę, prawda?
Posłuchaj, Ja będąc Pokojem i Dawcą pokoju, nie przychodzę jako Ten, który wytyka błędy, natychmiast osądza i skazuje na karę i czyni wszystko, by dusza zaraz się poprawiła. Nie. Pokój jest złączony z tajemnicą waszej, lecz i Mojej wolności.
Dalej: ,,Gdybyście Mnie miłowali, rozradowałybyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie". Miłować Mnie, to także przyjąć pokój, który powstaje w sanktuarium duszy uniżonej i uległej wobec Łaski Ducha Świętego. Dusza ta zgadza się na przeciwności i ucisk, staje pośród ludu skłóconego, sama nietknięta. ,,Błogosławiony, który nie siada w kole szyderców". Mówiłem, że kiedy odkrywasz Mą Miłość sama pragniesz kochać, a wola Ojca staje się twoim pokarmem. Wówczas razem z Apostołem stwierdzasz: ,,Któż nas zdoła odłączyć od miłości Chrystusowej?".
To pokój, który króluje w duszy całkowicie oddanej pod władzę Ducha Prawdy. Ponieważ dziś wzmaga się działanie duchów nieczystych, aby pozostać blisko Mego Serca i w Moim Kościele, należy przylgnąć do Słowa i Sakramentów. Wy wiecie o tym, a jednak zbaczacie raz w lewo raz w prawo, sądząc, że ,,bycie letnim" właściwie wystarczy i teraz. Tymczasem letni zostaną wyrzuceni z Moich ust.

,,Królestwo niebieskie aż dotąd doznaje gwałtu i zdobywają je gwałtownicy". Czy widzisz, Moja drobinko, jak na świecie i w twej Ojczyźnie wiara we Mnie coraz częściej wymaga ofiary i radykalizmu?
Czy wasze serca płoną tym pierwotnym ogniem, który nakazuje wam w obliczu niebezpieczeństwa powiedzieć: ,,Tak tak, nie nie", opowiadając się po stronie Mojej Ewangelii. Wiedz, że nie ma tu miejsca na próżnowanie, albo jesteś w drodze, albo leżysz".
Wiesz, Jezu, jak mówiłam dzieciom o nabożeństwie majowym to czułam się naprawdę jak na misjach. Skąd ci ludzie, to znaczy rodzice, skąd oni się wzięli? Tak wypłukani z tradycji, z wartości... A czasami z ,,normalności" nawet.
,,Moja drobinko, jesteś zdziwiona? Czy nie myślałaś nigdy, by odległym ludom głosić Moje Słowo? Cóż, oto nasz teren misyjny. Nie martw się, kiedy dotknie ich cierpienie, zaczną rozpaczliwie szukać ratunku we Mnie i w Moim Kościele. Zanim się to stanie, jesteś wraz ze Mną, znakiem sprzeciwu. Całkowicie inna, a jednak oddana tej społeczności, która jest chwiejna i pełna obcych wzorców i przekonań. Nie obawiaj się, głoś naukę nastając w porę i nie w porę. W tym czasie Ja wypełnię cię Moim pokojem, jakże różni się on od tego, którego oczekują ludzie tego świata. Ja, w grozie konania, w bólu rozrywanych kończyn, dusząc się i tracąc Krew kropla po kropli; Ja, Syn Boży wasz Niewolnik, oddaję ducha w ręce Ojca, by na świat rozlał się Mój pokój. Zapominacie, że nie ma radosnego Alleluja bez smutku i trudu Krzyża, że nie dojdziesz do zgody z przeciwnikiem w drodze, jeśli w twoim sercu mieszka wrogość i nienawiść. W końcu też zaprzestańcie modlitwy o pokój, kiedy nie dążycie do trwałego przebaczenia waszym winowajcom".
Jezu, ale Mama nasza ciągle prosi, by modlić się o pokój na świecie.
,,Mama, Moja drobinko wie, że jest on zagrożony, Ja zaś sięgam głębiej, kiedy w Duchu Świętym wzywam was do nawrócenia z waszych upartych przekonań poprawy świata bez praktyki przebaczenia w waszej codzienności. Znów nie idzie tu o zmianę twoich bliźnich, ale przyjęcie trudnego brata czy siostry ze względu na Mnie i Moje Misterium.
Podobnie z waszym małym światem, gdzie chętnie zaplanujecie sobie inny scenariusz wydarzeń, a niewiele z niego wychodzi. Czy wtedy żyje w was ciągle Mój pokój, pokój Mojego Krzyża i Zmartwychwstania?
Najmilsza, chodźmy raz jeszcze do Nazaretu: W naszej Królowej świata nie ma sprzeciwu, nie ma ,,nie" wobec woli Ojca, dlatego Ja, Książe pokoju rodzę się nie według planu Mej ukochanej Mamy, ale w biednym Betlejem bez służby, bez wielu komentatorów, bez znanych wam współcześnie ,,wyświetleń".
Inny scenariusz na życie i śmierć Mesjasza, jest niczym otwarte zaproszenie do poznania prawdziwego pokoju i wejścia w Moje Tajemnice.
Wreszcie, Moja Anetko, zacznij przyjmować swą codzienność jako prezent od Ojca światłości niezależnie, w jakich kolorach się tobie jawi, jakie osoby czy wydarzenia zawiera. Kochaj i bądź wolna od niepokoju świata. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
Dzięki za Twoje dzisiejsze prezenty!
6 maj 2026
,,Odsłanianie kim jest Ojciec odbywa się dla was jako widzów i uczestników w dwóch etapach. Pierwszy ma miejsce, kiedy stałem się Człowiekiem i zamieszkałem między wami, byłem posłuszny Moim w Nazarecie, a w czasie Mego ukrytego życia niewiele widzieliście Moich cudów czy znaków. Dobrze jest, najmilsza, przypomnieć o tym etapie niedowiarkom,

którzy twierdzą o Moim Ojcu, że jest nieobecny i nie interesuje się światem, przebywając gdzieś wysoko w Niebie z dala od synów ludzkich.
Przecież tutaj we Mnie Bliskość Ojca na ziemi przekroczyła wszelkie granice - Bóg chce sam powiedzieć we Mnie i przeze Mnie, że was miłuje.
Drugi etap to Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie - w tym to Misterium Ja, Jednorodzony Syn Ojca najpełniej i na sposób czytelny i doskonały odsłaniam Osobę Ojca i jednoczę was z Nim przez Moje Święte Tajemnice, dziś zaś dostępne w Sakramentach Kościoła. ,,Wielkie i dziwne są dzieła Twoje, Panie Boże wszechmogący". Jeśli wciąż dostrzegam znak zapytania malujący się na waszych twarzach, znaczy to, że nie przeszliście jeszcze z poziomu widza do uczestnika. Patrzycie na Maryję kontemplując Moje Wcielenie, patrzycie na Mnie, który umieram na Krzyżu i biegniecie z Apostołami do Mojego pustego Grobu. Czy samo rozważanie i kontemplacja Moich Tajemnic od razu pozwala na przebywanie razem ze Mną i z Ojcem?
Co zatem jest potrzebne, Moja Anetko, żeby zobaczyć Ojca?
Wiesz, że Moją Obecność jako Syna odnajdziesz w Eucharystii i w ludziach oraz w wydarzeniach, ale czy tak samo jest z Moim Ojcem?".
Jezu, czy chcesz, żebym odpowiedziała na Twoje pytania?
,,Spróbuj!".
Tak jak mówisz, Jezu, trzeba odnaleźć, czyli też zobaczyć Ojca w Tobie.
,,Dziecię Moje, wszak nie było jednej minuty w Moim ziemskim życiu, w której nie pokazywałbym wam Ojca, Jego miłości, Jego słów i czynów. Stąd wasza wyobraźnia podpowiadająca obraz Starca na wysokim tronie w niebie - to nie jest prawdziwy obraz Mojego i waszego Ojca.
W Misterium Wcielenia, kiedy uniżyłem samego Siebie, stawszy się takim jak wy oprócz grzechu, Tata naprawdę w Osobie Syna rzucił się w ramiona swego stworzenia, z nadzieją, że zostanie we Mnie rozpoznany i przyjęty. Gdy Ojciec posyła Syna, nie czyni tego w jakimś pustym odosobnieniu, dalej jest zjednoczony ze Mną. Wy jako ślepi wędrowcy nie jesteście w stanie poznać w tak zwyczajnym Jezusie z Nazaretu - Boga i Człowieka; cóż dopiero kiedy słyszycie, że jestem Synem Bożym. Równocześnie zdolności waszego języka i pojmowania świata nakazują pewną odrębność w myśleniu, w słowach i działaniu. Dlatego niezrozumiałym dla was jest zdanie, że Ja JESTEM w Ojcu, a Ojciec we Mnie.
Sięgnijcie zatem po łaskę i moc Ducha Świętego, którego już otrzymaliście. On pomoże zrozumieć niepojęte dla umysłu prawdy i tajemnice Bożego Istnienia i działania. Znów, kiedy słyszycie o tym jak Syn przeżywa na Drzewie Krzyża niezwykłą samotność odczuwając opuszczenie przez Ojca, także rodzą się w was liczne wątpliwości, gdyż prawdziwie kochający Tata nie pozostawi Syna w tak strasznej chwili, prawda?
Tymczasem ,,odczuwanie" jako Człowiek nie będzie tym samym w znaczeniu realnym, a zatem w rzeczywistości Ojciec cierpi w Synu, lecz dla waszego wiecznego dobra, pozwala na silną samotność, która nie jest czymś stałym. Moja samotność, najmilsza, samotność Ukrzyżowanego to ból wszystkich was porzucających dom Ojca i szukających miejsc suchych, i bezludnych, z powodu skłonności do grzechu. Trudno jest wam odkrywać Osobę Ojca, bo nie umiecie uczestniczyć w tajemnicy ,,bycia dziećmi". Wystarczy wsłuchać się w Moje Słowa i poddać się Memu prowadzeniu przez Ducha Świętego, w Nim bowiem wołanie ,,Abba, Tatusiu" i samo przebywanie na kolanach Ojca staje się możliwe. Z waszej strony jak też mówiłem kilka razy pojawia się: lęk, chowanie się, uniki, ucieczka, bunt, przerzucanie winy na innych, pragnienie bycia bogiem. To wszystko przeszkadza Duchowi Świętemu by

swobodnie rozlewał w was swoje dary, a wasze kroki zmierzają raczej ku samodzielności nie zaś synowskiemu posłuszeństwu. Stąd też wzywam Moje owce po imieniu i wyprowadzam z krainy grzechu i śmierci. Zdolni by nie słuchać i żyć po swojemu, Moja drobinko, jesteście przekonani, że sama znajomość modlitwy Ojcze nasz absolutnie wystarczy, by mieć dobrą i serdeczną relację z Ojcem. Byłoby to możliwe jeśli też widzielibyście co i dlaczego mówicie, a wymawiając pierwsze słowo smakowalibyście samo Szczęście w nim ukryte.
Tata ukryty w Nazarecie pośród trudów codzienności, tak prosty jak chleb powszedni, o który jest przez was proszony. Tata obecny w głoszeniu Ewangelii i następnie w Synu przechodzącym ból Męki i radość Zmartwychwstania, a zatem Ten, który zaprowadza swe Królestwo odpuszczając wszystkim winowajcom i obdarowując ludzkość głębią pokoju. Ojciec odpowiadający na prośbę Syna, tak zjednoczony ze Mną, że brakuje słów, by wyrazić Naszą Komunię miłości.
Wiara działająca w duszy ochrzczonej pomaga inaczej zobaczyć Ojca w Synu. Spotkanie duchowe jest bowiem możliwe właśnie tu na ziemi przez wiarę. Gdy dołączymy tu także miłość, będzie pełnia szczęścia i pełnia zjednoczenia Ojca, Syna i Ducha Świętego z każdym z was małych.
Dzisiejsze święto jest takim gorącym wezwaniem do wniknięcia w świat Ducha, który jest dostępny dzięki Mojemu Wielkanocnemu Misterium. Wasze dzieła we Mnie i przeze Mnie dokonane nazwałem większymi, gdyż Mój powrót do Ojca, sprawia, że to, co śmiertelne zostaje w tajemniczy sposób włączone do Domu Ojca. Jesteście dziedzicami i współuczestnikami Mego Dzieła. Obyście zdołali ucieszyć się tym, co już jest wasze".
Jezu, ale my w ciele będąc jeszcze tego nie widzimy i dlatego też trudno jest nam się ucieszyć.
,,Dziecię Moje, twoja inna, czyli duchowa radość nie pochodzi z tego świata, a żeby ją otrzymać nie musisz podejmować niebotycznych wysiłków. ,,Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus Boga", czytasz u Mego Apostoła, to i uwierz w Me obietnice, drobinko".
Jezu, tylko teraz znów czekają mnie krzyczące i bardzo leniwe dzieci.
,,Można rozpocząć lekcje od takiego stwierdzenia, albo oprzeć się na Moim Słowie, Moja Anetko".
Jakim słowie?
,,Nie jesteś sama, bo gdy posyłam cię w drogę, wcześniej daję władzę w miłowaniu Moich dzieci, a Moje Królestwo nie polega na sukcesach ewangelizacyjnych, ale na przynoszeniu trwałych owoców cierpliwości, łagodności i pokory.
Pamiętaj, najmilsza, że twoi nieprzyjaciele będą podsuwać dużo myśli, by cię zniechęcić, odpowiedz Moim żywym Słowem. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
7 maj 2026
,,Moja drobinko, świat lubuje się w smutku, to znaczy, że nie poznał prawdziwej radości, ale jedynie jej namiastki.
Kiedy wielu śmie twierdzić, że poznali smak prawdziwego szczęścia i niezwykłej radości zwykle mówi o chwilowym uniesieniu czy porywie uczuciowym, który intensywnie odczuwany dość prędko przemija. Możemy, najmilsza, ostrzegać przed złudną radością, będącą jakże często namiastką grzechu albo jego częścią. Nie mógłbym powiedzieć o Mojej radości bycia jedno z Ojcem, jeśli najpierw nie zaprowadziłbym was na Górę Synaj, potem na Golgotę. Czysta radość nie jest złączona z uczuciem przyjemności i brakiem jakiegokolwiek

śladu trudu zmagania. Jeśli widzisz duszę smutną i zapatrzoną w swe troski i problemy, spytaj czy już poznała Mnie i Ojca. Okazuje się, że nie poznali Mnie ci, którzy szukają zaspokojenia swych głębokich głodów i pragnień z dala od Mego Kościoła. Biedni, głusi, ślepi i nadzy. Żądni wiedzy, a totalnie zagubieni. Pewni, że wiele posiadają, ale nie mają przyjaciół, a zapomnieli o istnieniu swej nieśmiertelnej duszy. Jak sądzisz, Moja najmniejsza, czy zostawię ich sierotami? Czy zostawię tego kto z wiarą wzywa Mej pomocy?
Wasze ziemskie radości są marnością, gdyż zostawiają poczucie niedosytu i utraty. Doświadczyłaś tego parę razy ostatnio, Moja mała - radość która ma swój kres. Chcesz by trwała, a ona się kończy, pozostawiając tęsknotę za ,,jeszcze" prawda?
Dlatego mówię dziś o trwaniu w Mej miłości, by też każdy z was rozradował się wraz ze Mną w Duchu Świętym. Ten prawdziwy Pocieszyciel podnosi was ku górze, abyście pragnęli Mej Ojczyzny więcej i bardziej, ale też żebyście byli głodni Tego Chleba, który z Nieba zstępuje i życie daje światu. Człowiek sam z siebie, Moja Anetko, nie jest w stanie tęsknić za Domem Ojca ani za Chlebem Eucharystycznym, choć przecież jesteście głodni chleba powszedniego. Na progu innego domu, bo u Elżbiety Moja Mama śpiewa hymn radości: ,,Raduje się duch mój w Bogu Moim Zbawcy". To także nie jest jedynie ziemska radość, ponieważ Maryja upatruje ją w Tajemnicy Mego Uniżenia. Dalej jest o was: ,,Pan strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych". Okazuje się, że mali i ubodzy duchem mają wstęp do Nieba. Radość czystej Matki staje się zarzewiem radości całego Kościoła. Duch, który wznieca w Jej Niepokalanym Sercu ogień miłości czyni to także w całym Kościele, wskazując na czym polega Boskie pocieszenie nie z tego świata. Ja również powiadam wam: przyszedłem rzucić ogień miłości i jakże bardzo pragnę, aby on już zapłonął".
Radość Mojej Mamy jest złączona z zapowiedzią Mego Paschalnego Misterium, a w nim naprawdę napełniam radością cały Mój Kościół. Jak czytasz: ,,Uradowali się uczniowie, ujrzawszy Pana.. Weźmijcie Ducha Świętego!". Tam, gdzie nie wzywa się Ducha, tam panuje mordercza zazdrość, ciągła walka i posiadanie władzy oraz smutek, że ciągle nie można mieć wszystkiego i tego, co się chce na własność. Smutek po utracie jak robak toczy wnętrze duszy, a kiedy nie szuka ona pociechy w Kościele, cała zostaje w mroku i w cieniu śmierci. Tak też szuka chwilowych radości, które szybko się kończą i znów odkrywa w sobie smutek i beznadzieje życia w samotności.
Radość ma to do siebie, że uwielbia dzielić się z innymi, smutek zamyka w egoizmie i grzesznej pożądliwości.
,,Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze", powiem Moim, a oni wyobrażają sobie ziemskie spotkanie ze Mną. Tymczasem taka prawdziwa wewnętrzna radość jest złączona z Wiecznością i nosi w sobie jej zadatek. Dlatego mamy sporą grupę ludzi wesołkowatych, którzy potrzebują ,,pomocników", aby dobrze się bawić. Mamy i grupkę błogosławionych czyli szczęśliwych, dla nich prawdziwa radość znajduje się w mieszkaniu to znaczy w czystym sercu. Radość, Moja drobinko, jest także związana z wolnym wyborem stworzenia, które składa hołd miłości i posłuszeństwa Ojcu, zgadzając się bez skargi i szemrania na Jego wolę. Słyszysz?
,,Błogosławiona jesteś, która uwierzyłaś, że spełnią się słowa powiedziane ci przez Pana".
Jezu, to znaczy, że człowiek spełniający wolę Ojca jest zawsze radosny?
Ale nam jest często trudno dobrze rozpoznać co jest dobre i miłe Ojcu.
,,Dlatego, najmilsza, mamy tych, których postawiłem w Kościele jako świeczniki, aby wskazywali drogę do Domu Ojca i nauczając kierowali się światłem Ducha Świętego i Jego

mądrością. Oni podejmują ważne decyzje, a wasze małe wybory dokonywane w ciszy serca, mogą także stać się maleńką częścią tamtych decyzji".
Jezu, w jaki sposób?
,,Patrz, najmilsza i Moja, pierwsze jest: słuchaj Izraelu. Potem pouczam was dlaczego trzeba miłować Ojca z całego serca, ze wszystkich myśli i z całej duszy, a bliźniego jak siebie samego.
Co dalej?
Sam swoim życiem, przez Moją Śmierć i Zmartwychwstanie daję przykład, że zachowanie Moich Przykazań jest możliwe.
Wreszcie posyłam wam Ducha Uświęciciela i odtąd nawet zawiłe konflikty i niekończące się kłótnie mogą zostać objaśnione i pokojowo rozwiązane. ,,Jak Mnie umiłował Ojciec tak Ja was umiłowałem". Nie dotarły te słowa do was, bo też nie bardzo rozumiecie miłość Ojca wobec Syna. Czy Moją Miłość da się zrozumieć zamykając ją w ramkach waszych rozmyślań, czy bardzo wzniosłych słów modlitwy napisanej przez uzdolnionego teologa?
Ojciec miłuje Syna bez reszty, od zawsze i bez waszego interesownego ,,za", ponieważ człowiek zwykle sądzi, że samo kochanie kogoś jest złączone ze wzajemną zapłatą. W tej Tajemnicy Miłości Ojca i Syna, jest wzajemność, ale też zupełna bezinteresowność. To samo, kiedy powiemy, najmilsza, o stworzeniu - stworzenie miłowane przeze Mnie miłością jaką Ja Jestem miłowany przez Ojca, to dziecko ukoronowane wolnością, zwycięstwem i wieczną radością. Nic dodać nic ująć - szczęście Domu Ojca i Jego, naszej Ojczyzny.
Moja drobinko, patrząc na Mnie i na Moje Paschalne Misterium, posiadacie radość trwania w niebieskim Jeruzalem i ta radość nie posiada kart płatniczych, terminów do realizacji, czy specjalnego pozwolenia, trzeba jedynie czerpać bez miary i zawsze z Sakramentów Ojcowskiej Miłości. Czerpać, ale też dzielić się radością trwania we Mnie z innymi. Ty również dziś wiesz z kim trzeba podzielić się radością rozmowy ze Mną, Słowem Wcielonym.
Dziecię Moje, odwagi, czy na darmo zostałaś obdarowana?".
Może mi nie uwierzyć.
,,Zostaw lęk o to co dla ciebie nieznane. Moje Miłosierdzie otwiera wszystkie zamknięte drzwi. Drobinko, tak mała i bezradna, pójdź za Mną. Kocham cię".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
8 maj 2026
,,Moja najdroższa Anetko, odkąd wezwałem cię z innego pastwiska na Moje, odkrywasz w sobie radość, będąc nazywana po imieniu i w sposób szczególny gotowa, aby odpowiedzieć Temu, który cię zawołał. Pozwalam na to, aby niektóre owce idąc za własnymi zachciankami, oddaliły się od Owczarni i więcej bywa, że pośród pasterzy znajdzie się wilk, który nie jest dobrze widoczny, stąd też szybko można wpaść w jego pułapkę. Mamy, drobinko, owce chude i tłuste, ale Ja dziś szczególnie zapraszam wszystkie, które są zdolne, aby słuchać. Moja znajomość owiec, to nie tylko znajomość po imieniu, gdyż Ja znam również wasze słabości i skłonność do ucieczek poza zagrodę.
,,Stanie się na końcu czasów, że góra świątyni Pańskiej ponad pagórki się wzniesie", mówię tu o Moim Kościele, do którego powrócą wszystkie narody. Tak, a Ja otrę z waszych oczu wszelką łzę, tak iż śmierci już odtąd nie będzie, ni żałoby, ni krzyku już odtąd nie będzie. Nastanie nowe Niebo i nowa ziemia, a zanim to nastąpi będzie wielki ucisk. Waszym zadaniem teraz i dzisiaj jest trwanie w Mojej Owczarni, czyli w Kościele. Wasze zwroty w prawo lub w lewo, nie mogą dobrze się skończyć, dlatego stanowczo wzywam do trwania.

Moja drobinko, aby poznać kogoś trzeba z nim często przebywać, rozmawiać, przeżyć różne sytuacje, zbudować relację. Ja wybrałem was jeszcze przed założeniem świata, abyście byli święci i nieskalani przed Moim Obliczem. Moja znajomość was jest związana także z tajemnicą Stwórcy i stworzenia, a w Moim Wielkanocnym Misterium z tajemnicą miłości Przyjaciela, oddającego życie za was, gdy byliście jeszcze nieprzyjaciółmi. W obu przypadkach Moje poznanie was, Moja przyjaźń i Moja miłość są uprzedzające. Dlatego nie wy Mnie umiłowaliście, ale Ja pierwszy was poznałem i umiłowałem.
Najmilsza, jakie są konsekwencje tego uprzedniego poznania i Mojej Miłości wcześniejszej niż wasze pojawienie się na tym świecie?".
Ale pytanie, Jezu...Trudne, za trudne dla mnie.
,,Drobinka, wezwana do miłości, zniechęca się swą niewiedzą?".
Po prostu nie umiem, nie wiem, jakie są konsekwencje...Bo tak rzadko też pamiętam o tym, że Ty jesteś zawsze pierwszy.
,,A ty?".
Druga...Dobrze, lepiej żebym była ostatnia.
,,Co w związku z byciem ostatnią, Moja Anetko?".
Że poddaję się Twojej woli, bo jako Pierwszy wiesz lepiej, co dla mnie dobre?
Jezu, ja niby to wiem, ale w praktyce jest różnie.
,,Najmilsza, to dość proste, że owca chciałaby wyprzedzić pasterza, czy pójść inną drogą niż on prowadzi, podczas, gdy taki pomysł jest bardzo nieudany. Trzeba zatem podejść bliżej, by usłyszeć, że oddech Pasterza, uderzenia Mego Serca, Moje kroki i Moje zatroskanie o twe życie, także jest dla Mnie pierwsze. Wybierając Mnie, najwyższego i wiecznego Pasterza, wybierasz życie i to życie wieczne w obfitości. Dlatego w swej codzienności napotykasz różne inne ścieżki czy osoby podpowiadające inną drogę, ty zaś zamiast wytrwać przy Mnie idziesz za nimi.
Drobinko, czy tutaj głównym problemem jest sam brak widzenia Mnie, brak poczucia Mej Obecności przy tobie, czy brak wiary, że Ja JESTEM?".
Jezu, pewnie wszystko po trochu z tego co wymieniłeś.
,,Dziecię Moje, zatem wyobraź sobie człowieka, który po operacji oczu, skomplikowanej i kosztownej powoli zaczyna odzyskiwać wzrok, najpierw widzi jedynie plamy, które się poruszają, wreszcie zaczyna dostrzegać rysy postaci czy drzew, lecz jeszcze niewyraźnie, mijają kolejne godziny widzi już kto jest przy nim, a także rozpoznaje twarze i jego wzrok wraca w 100%.
Tak też dzieje się z duszą ochrzczoną, wkraczającą na Moją drogę. Najpierw podąża za głosem, potem zauważa, że daję jej codziennie bardzo wiele. Po pewnym czasie zaczyna dostrzegać, że jestem obecny w Sakramentach Kościoła i w tych osobach, które głoszą Moją Ewangelię. W końcu widzi Mnie w każdym nawet trudnym wydarzeniu i nie przestaje dziękować za Moją darmową Miłość, będąc jej pewna w tamtych 100%, o których mówiłem wcześniej. Lecz uwaga: ta dusza tak przepełniona Moim światłem od środka, często doświadcza swej niemocy i mówi wtedy z pewnym niepokojem: ,,Zbyt mało Go pokochałam".
Taki święty niepokój to synonim owcy będącej na kolanach Pasterza, który zna ją już nie tylko jako jedyną i wybraną, ale jako swoją przyjaciółkę, dzielącą Jego łoże miłości, na którym codziennie ofiarowuje się za życie świata.
Czy to bajka, Moja Anetko, czy Ja nie wzywam zawsze do większej miłości i większego oddania?

Dlatego, jeśli ucieszyłaś się świadectwem swej współsiostry, tak i ty daj świadectwo bycia nieodłączoną od piersi Matki Kościoła, wciąż karmioną mlekiem Mej nauki i Chlebem Aniołów.
Zauważ, że owce tłuste, oczywiście nie będą w stanie uciec przed prześladowaniem, przed niebezpieczeństwem czy napadem watahy wilków, ale ich sytość jest złączona z obecnością dobrego Pasterza tuż obok, dlatego jak czytacie:,,Nic ich nie zdoła odłączyć od Mojej miłości".
Trzeba, Moja mała, dziecięcego zaufania, w którym nie ma już podziału na Moje i twoje, bo wszystko mamy wspólne. Pragnę, aby twe dziękczynienie żyło w tobie przez dzień cały, a żeby było to możliwe, pozwól Duchowi na Jego słodkie działanie. Gdy bowiem przyglądasz się temu, co smaczne i słodkie, ale zostawiasz to dla innych, sama nie sięgnąwszy po wypieki, przypomnij sobie, że jest Inny, którego głos jest nad miód słodszy. Choć nie słyszą Mnie twoje uszy, mowa Ma, drobinko, przez słowa wewnętrzne rozchodzi się po twojej duszy, czyniąc ją niezwykle szeroką. Stąd też jesteś zdolna, by przyjąć więcej i więcej Mojego pokarmu".
Czyli robię się duchowo tłusta i ciężka?
,,To nie tak w tym świecie jak jest w waszym. We Mnie zdolność, by przyjmować, czyli pojemność duszy staje się nieskończoną, podczas kiedy ciało karmione nabiera wagi, tu odwrotnie - dusza ulega lekkości i stąd też prościej odkrywa Moją Obecność we wszystkim. Znamy to, Moja Anetko?".
Tak...masz rację, Jezu.
Dzisiaj myślałam o tych ludziach...tak wielu z dala od Ciebie...tak bym chciała jakoś dotrzeć z twym Słowem do tych rodziców.
,,Spróbuj, ukochana. Czasami trzeba więcej niż słowo. Mój Czyn Miłości, uwierz, on wystarczy za wszystko. Kiedy idziesz w ślad za Mną, dobrym Pasterzem, wchodzisz w Mękę, Krzyż, ciszę Grobu, wreszcie w radość Zmartwychwstania i życia w Chwale. Bądź czujna i gotowa. Lubię spacerować z Moją owcą.
Kocham cię naprawdę za darmo. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham!
9 maj 2026
,,Moja najdroższa Anetko, odpocznij tuż przy Moim Sercu, ale i w Jego głębi, aby otrzymać to, co od dawna przygotowałem. Widzisz, ty trudzisz się wokół ziemskich stołów, a Ja przygotowałem niebieskie. Nienawiść świata wobec tych, których wybrałem będzie sukcesywnie wzrastać, co też już wam zapowiedziałem. Nie musicie jednak lękać się przedwcześnie, przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie. Jestem Znakiem, któremu sprzeciwiać się będą, dlatego nie mogę obiecać, że na tym świecie wszyscy staną po waszej stronie. Przeciwnie. Im bardziej czytelne świadectwo wiary, tym więcej będzie doświadczać ataku nawet od swych najbliższych. Czy chciałabyś, żeby nie było trudów i przeciwności, Moja Anetko?".
Jezu, czasami się wydaje, że tak byłoby dużo lepiej, bo samo cierpienie nie jest naszym ostatecznym celem ani tym, czego pragniemy.
,,Otóż, mała Moja, w ogniu próbuje się srebro, a ludzi miłych Ojcu w piecu utrapienia. W tym wszystkim nie jesteście sami, gdyż Ja pierwszy przeszedłem to, co dla was tak bardzo ciężkie, trudne i niepożądane. ,,W Mojej światłości oglądacie światło", to znaczy wasze bóle, lęki i strapienia, śmierć sama, wszystko to nie posiada już swego zabójczego jadu.
Skoro Ja sam nazywam siebie Sługą, cóż odpowiecie?

Ja, Syn Ojca Przedwiecznego znienawidzony przez świat, wyrzucony z Winnicy i zabity, Ten, o którym powiedziano: Przeklęty Mąż, powieszony na drzewie jestem sam schronieniem i skałą ocalenia dla wszystkich, którzy uwierzyli. Wiesz, najmilsza i Moja, że jak śmierć potężna jest miłość. Ona zawsze zwycięża, choć wielu mówi o jej stopniowej klęsce, jednak nienawiść nie będzie miała ostatniego słowa w historii ludzkości. Patrzycie jak szatan niszczy rodziny, rozdziela poszczególne osoby, dzieli i podsuwa złudne obietnice chwilowego szczęścia poza Mną i Moim Kościołem, tłumy zaś idą za nim w przepaść. Moi świadkowie znów jaśnieją jak gwiazdy na firmamencie niebieskim, lecz ich mowa jest wciąż coraz bardziej niewygodna. Wiedz, że jeśli dusza kapłana lub osoby konsekrowanej pozostaje letnia i zionie chłodem spełniania codziennych obowiązków bez miłości, taka szybko odpadnie ode Mnie niczym sucha gałązka i nie będzie szukać relacji ni więzi z Moim Kościołem. Taka też nie doświadczy ze strony świata przeciwności, bo ukradkiem czerpie z niego małe korzyści, a zatem nie żyje w prawdzie. Nie możecie bowiem służyć Bogu i Mamonie. Pozwalam, aby była blisko, ponieważ liczę na jej nawrócenie, ale gdy nie owocuje, w końcu ileż czasu będę czekał na nią?!
Jeżeli znów, Moja drobinko, mamy odwrotną sytuację, że dana osoba jednak żyje w radosnym dziękczynieniu za dzieła, jakie w niej dokonuję, oto taka może spotkać się z atakiem ze strony świata, który nie będzie chciał oglądać jej zdecydowania i bezkompromisowej wiary oraz czystości serca.
Jej zwycięstwo będzie utkane przebaczeniem wobec prześladowców. Uczyni jak powiedziałem: ,,Miłujcie waszych nieprzyjaciół".
Jeśli będziemy rozkładać na części słowo ,,nieprzyjaciel", każdy z was już wcześniej będzie wiedział kogo tutaj trzeba wymienić. Dla jednych będą to osoby z rodziny, inni wymienią sąsiadów, dalekich krewnych czy w końcu przywódców państw albo przedstawicieli rządu, a ty?
Wobec nieprzyjaciół w sensie duchowym, beze Mnie nie możecie podejmować żadnej walki, lecz gdy chodzi o tych, których znacie pod konkretnym imieniem, koniecznym staje się z waszej strony przyjęcie właściwej pozycji. Nie oko za oko i ząb za ząb, jak to miało miejsce w Starym Prawie. Błogosławcie tym, którzy wam złorzeczą. Moja drobinko, wasz rozum przyjmuje Moje Słowo, uczucia zaś burzą się i chciałyby wymierzyć sprawiedliwość, prawda? Wczoraj drażniło cię opowiadanie o rodzicach tamtego dziecka, bo wiesz, że omawianie publicznie sprawy rozsławionej przez media, nic nie pomoże, prawda?
A jednak, Moja Anetko, lubicie naklejać na ludzi z góry etykietki z napisem: terrorysta albo przyszły święty i jesteście przekonani o swej racji. Bóg patrzy inaczej niż człowiek. Ja patrzę na serce, Moja drobinko. Mówiłem, niegdyś, że na nic się zda etykietowanie ludzi, lecz ono wpisane w grzeszną naturę waszą, o, jakże często się odzywa. Moja Anetko, a gdybyśmy postawili was samych po stronie z napisem świat. Pomyśl: czy mogłabyś z całej duszy nienawidzić Tego, który tak bardzo cię ukochał?".
Jezu, jeśli bym Cię nie znała, pewnie byłoby to realne...
,,Rozpakujemy tamte szuflady, Moja drobinko!".
Czyli?
,,Zobacz, podnoszę z prochu nędzarza, dźwigam z gnoju ubogiego", ,,siadam razem z celnikami i grzesznikami", ,,wreszcie daję wam przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali tak jak Ja was umiłowałem". Trzeba zatem zrezygnować na stałe z dawnego podziału na sprawiedliwych i niesprawiedliwych, a zainwestować w Moje nowe oczy i nowego Ducha przyjąć do waszego wnętrza. On, Moja drobinko, wskażę wam samym, że jeszcze żyje w was

świat i jego pożądliwość, gdy pragniecie odpłacać tą samą monetą za krzywdy, jakie wam inni wyrządzają. Tak, ,,jeśli kto uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu drugi", stań na polu walki najpierw z sobą samym i twoim brakiem miłości wobec bliźniego twego. Dopiero, kiedy zaczniesz kochać, wtedy nienawiść świata nie będzie mogła dosięgnąć twej duszy, by zainfekować ją swym zgubnym jadem.
Wiesz, najmilsza; że w świetle wielkanocnego poranka, wychodzą na jaw wasze lęki i wasza służba wobec świata, a więc brak zupełnego oddania się w służbie Mego Królestwa.
Mistrzem w trudnej sztuce kochania swoich wrogów, Ja Pan jestem. Wy powoli, w pocie czoła sprzeciwie uczuć i woli dorastacie do picia Mego Kielicha i przyjęcia Mojego Chrztu, ale zanim się to dokona, mamy mnóstwo powodów, by radować się tym, co teraz jest Moim skarbem dla was. Wiesz, że najlepiej jest kochać tych, którzy są dla ciebie dobrze i życzliwie nastawieni, prawda? A innych (tak mówi świat i wasze egoistyczne ja) trzeba omijać szerokim łukiem, to znaczy nie mieć z nimi nic do czynienia.
Cóż, Moja Anetko, to nie jest Moja Ewangelia i Ja nie tego was nauczyłem, by unikać za wszelką cenę tych, którzy są dla was trudnymi bliźnimi.
Pamiętasz?
,,Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień".
Czysta przestrzeń. Ja i Moja grzeszna ocalona niewiasta. Najmilsza, to też najlepsza lekcja dla was, że sami z siebie jesteście chętni, by nienawidzić i wzajemnie zwalczać jedni drugich, lecz gdy Ja stanę między wami, sami widzicie jak bardzo jesteście przede wszystkim dla Mnie samego nieprzyjaciółmi".
Jezu, to w jaki sposób to zrobić, by nie oceniać innych choćby w myślach?
,,U ludzi to niemożliwe, ale u Ojca Mego wszystko jest możliwe.
Drobinko, podejdź proszę bliżej Mego światła, zobaczysz mnóstwo plam i zarysowań na swej duszy, tysiące ukrytych skłonności, by kochać samą siebie, najbardziej siebie, a innymi gardzić. Tymczasem w Tym samym świetle, Ja Pan wypalam Moje stworzenie przez pewne osoby i sytuacje, a ono wchodzi na wąską ścieżkę Krzyża i na niej przestaje panować, a zaczyna służyć.
Pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
10 maj 2026
,,Moja najdroższa Anetko, czy możesz ująć Moją miłość do ciebie w kilku słowach?
Czy w takim razie zdołasz ująć w takich samych kilku słowach twoją odpowiedź na tę miłość?".
Jezu, jeśli tutaj mówisz o tamtej zgodzie, to na pewno nie da się tego objąć słowami, bo będą zbyt małe.
,,Gdzie zatem leży kres Mojej miłości i gdzie jest jej początek? Czy to chodzi jedynie o same słowa? Czy wyrazem waszej odpowiedzi na Moją miłość jest przestrzeganie Przykazań?".
Pewnie w jakimś stopniu, tak...Ale to jak sam powiedziałeś nie wszystko.
,,Dziecię Moje, w Duchu Świętym znajdziesz odpowiedź na Moje pytania, ba, na wszystkie twoje pytania. Daję wam już dzisiaj obietnicę Jego przyjścia, tak, w tym celu, aby podnieść was nieco wyżej ku Ojcu, ku umiłowaniu prawdy i sprawiedliwości, która nie jest z tego świata. Wczoraj usłyszeliście o nienawiści, jaką dotknięci są wszyscy podążający w innym kierunku niż ,,świat". Teraz otrzymujecie żywą Pomoc, by nie postępować za zachciankami świata. ,,Nie miłujcie świata i tego, co jest na świecie, a jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Boga". Wiecie, że Moje przykazania nie są ciężkie, lecz z powodu grzechu, który

wszedł na świat, ich zachowanie sprawia pewien trud. Zresztą, czy znajdziemy, najmilsza, na świecie osoby dążące do życia bez grzechu, nawet lekkiego? Cóż, i sprawiedliwy jak jest napisane siedem razy na dzień upada, czy wobec tego możecie powiedzieć, że sami z siebie kochacie Mnie i Ojca?
Zauważ, drobinko, że i tu pojawia się niewidoczna na zewnątrz przepaść między Nami, a wami, gdyż wobec Świętego Boga, któż z was jest bez winy?
Jeżeli sięgniemy po przypowieść o bogaczu i Łazarzu, oto mamy odpowiedź:
Ten pierwszy miłował świat i dobrze się bawił na świecie, ale po śmierci cierpi niewymowne pragnienie. Łazarz nie może korzystać ze światowych dóbr, lecz po śmierci trafia na łono Abrahama i jest bardzo szczęśliwy. Tutaj także przepaść nie pozwala na pomoc ze strony Łazarza, a dokładniej, by dał bogaczowi choć kroplę wody. Problem związany z pragnieniem pojawia się i w pobliżu tamtej studni, gdzie Samarytanka słyszy Moje gorące słowo:,,Daj Mi pić!".
Jezu...
,,Dziecię Moje, pamiętasz, co Mi odpowiedziała?".
Spytała o to, że jak jesteś Żydem to nie możesz jej prosić o wodę.
,,Ja znów tłumaczę tej biednej, że mogę dać jej wody żywej. Wiesz, że ta Woda zaspokaja wszelkie pragnienia, a mówię o Duchu Świętym, dla którego (uwaga ! napisz to wyraźniej): DLA DUCHA ŚWIĘTEGO NIE MA PRZEPAŚCI, A WIĘC NIE MA PODZIAŁÓW: na Łazarza i bogacza, na Samarytan i Żydów. Ale też cała rzeczywistość świata stworzonego jawi się jako dobra i piękna, i w sposób doskonały oczyszczona przez Moje Wielkanocne Misterium.
Gdy w twej duszy i w twoim starym sposobie myślenia dostrzegasz tamte właśnie podziały na ,,tak" wobec woli Ojca i grzeszne ,,nie" mające pomóc tobie zachować życie ziemskie, to jesteś naprawdę spragniona Ducha Świętego.
Trzeba dostrzec duchowe pragnienie i ukazać je na zewnątrz. Zanim tego dokonałem w rozmowie z Samarytanką, usłyszała też z Moich ust prawdę o swoim grzesznym życiu. Zaskoczona, że znam ją dogłębnie, zaczęła powoli odczytywać Moją tożsamość i jej sposób myślenia od zabiegania i koncentracji na sprawach tej ziemi, nagle zmienił swój bieg.
To jest dzieło Ducha Prawdy, Moja drobinko, taka zmiana myślenia w człowieku, która niekiedy powoli, ale i bywa że bardzo gwałtownie, wyrywa duszę ze światowego letargu i przylgnięcia do ziemi, by zachwycić ją Niebem i tym, co jest Moje i Ojca. Duch przekonuje świat o grzechu, lecz nie po to, aby świat uległ zagładzie, ale oczyszczeniu i wybieleniu.
Pocieszyciel zstępuje na Moich Apostołów, wówczas kiedy Ja już opuściłem ten świat i wróciłem do Domu Ojca. Pamiętasz?
Pytaliście Mnie wcześniej: ,,dokąd idziesz?" nie znając drogi, mimo że tyle razy wam o niej mówiłem. Równocześnie widziałem jak bardzo jesteście niepojętni, nawet po Moim Zmartwychwstaniu, niechętni by uwierzyć, że żyję, jakby wciąż jeszcze ,,ziemscy" i z ziemią związani, choć was odkupiłem.
Moja najmilsza, gracie rolę Samarytanki i tamtego bogacza, bo drzemią w was ukryte żądze związane ze światem i tym co jest na świecie.
,,Kto jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije". Trzeba wam odkryć pragnienie żywej Wody, Ducha Świętego, który w was jest i który także przychodzi do naprawdę spragnionych.
Gdybyście Go pragnęli i szukali, nie mielibyście ani pustych ławek w kościele, ani braków w seminarium czy w zakonach.

Tymczasem, Moja najmilsza, zdarza się, że wołacie do Ducha, lecz w głębi waszych serc żyje miłość do świata pieniędzy, przyjemności, własnych planów na życie, swojego małego ciasnego podwórka, gdzie dobrze, aby nikt nie chciał wejść.
Na przykładzie, Moja maleńka: jeśli mamy upalny dzień, a nie masz w mieszkaniu ani kropli wody, czy nie wystarczy pójść do sąsiadów lub do sklepu, by nareszcie się napić? Czy będąc spragniona będziesz szukać najlepszego soku, czy napoju?
Czy sama woda nie wystarczy?
Pewna jedyność i wyjątkowość, ale też nieposiadanie innych napojów, wskazuje, że to woda pomoże zaspokoić fizyczne pragnienie. Tu też na pierwszy plan wysuwa się jej brak.
Kiedy przejdziemy na teren duszy jak sama obserwujesz w sobie, mała Moja i wokół siebie, można latami i miejscami nie odczuwać, nie odkrywać, że istnieje Duch Święty i nie pragnąć, aby was napoił, prawda?
Dlaczego dusza nie jest zdolna, by odczytać w swym wnętrzu inne pragnienie niż ziemskie?".
Jezu, nie wiem...może jest tak, że bardzo łatwo jest koncentrować się na rzeczach ziemskich takich łatwo doświadczalnych.
,,Toteż trzeba wam powrócić do początków. Ja bowiem tchnąłem w wasze wnętrze swoje tchnienie, dałem wam nieśmiertelną duszę. Jej istnienie jest mocno zagłuszane za pomocą głosów płynących ze świata i przez grzech, który w swym korzeniu sięga aż do głośnego ,,nie" pierwszych rodziców i do buntu przeciw życiu, życiu wiecznemu i życiu ze Mną, i we Mnie.
Duch Święty przyczynia się za wami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami(bo i taka jest miłość) i przyzywa was do odkrywania nowych pragnień tego, co jest niedostępne dla zmysłów ciała. Duch prowadzi was z powrotem na łono Kościoła, w którym wasza wiara wzrasta i wasze pragnienia zostają obudzone przez słuchanie Mego Słowa; a równocześnie ugaszone w Sakramentach Świętych.
Tutaj ,,Łazarz nie cierpi", a ,,Samarytanka odkrywa, że jest kochana za darmo".
Jezu, ale wiele osób nie chce wołać do Ducha Świętego i nie szukają Ciebie w Kościele.
,,Drobinko, jeszcze trochę i zaczną szukać, i pragnąć, gdyż niekiedy trzeba bardzo nisko upaść, żeby zapragnąć być podniesionym nie swoimi siłami, ale właśnie mocą Bożego Ducha.
Bardzo cię kocham i jestem z tobą".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
11 maj 2026
,,Oto jestem z tobą, Moja drobinko, jako Ten, kto służy. Czy chciałabyś, abym rzucił Moje Światło na dzisiejszą Ewangelię i na całe twe życie?".
Jezu, poddaję się woli Ojca.
,,Wiem, że samo przysłuchiwanie się, nie jest jeszcze uczestnictwem, ale jak czytasz, pewna bogobojna kobieta jest gotowa, by przyjąć Słowo w swoim domu. Podobnie jak niegdyś uwolniony chciał zostać ze Mną, a Maria Magdalena chwyciła Me nogi, abym nie odchodził. Ja zaś posłałem ich dalej, aby zanieśli Moją Ewangelię, a nie trzymali jej dla siebie.
W Dziejach Apostolskich widzicie odwrócenie ról, a raczej sprytny zabieg Lidii, która to zrozumiała, że trzeba, aby cały jej dom poznał Moje Słowo. Wreszcie, jak czytacie: ,,Niepłodna rodzi siedmioro, a matka wielu dzieci usycha".
Jezu, o wiele trudniej jest zrodzić duszę do wiary w Ciebie niż urodzić dziecko, bo ta ,,moja koleżanka" taka szczęśliwa z maleństwem, choć to ostatecznie cud Twojej wszechmocy przy udziale ludzi.

,,Zobacz, drobinko, że to Ja obdarowując was darem życia, daję także nieśmiertelną duszę, lecz skoro ona odwróci się ode Mnie, wówczas obdarowuję was jako dusze konsekrowane i Moich kapłanów łaską współpracy w nowym stworzeniu. Paweł ogłosi: ,,Teraz w bólach was rodzę, aż Chrystus w pełni się w was nie ukształtuje". Zatem jak wielkim wydaje się poród fizyczny, duchowy pozostaje trudniejszy, bo wymaga innych środków i nade wszystko otwartości na działanie Ducha Prawdy.
Duch, kiedy przychodzi i stawia was niejako w opozycji wobec świata, pomaga również w godzinie próby, kiedy wydaje się wam, że wszystko skończone. Takie sytuacje, o których mówicie, że są beznadziejne, one są okazją by w doświadczeniu przyjąć słodką pociechę Mego Ducha.
Patrz, Moim zapowiadam wyłączenie z synagogi, podkreślając że są wezwani, by kochać Mnie bardziej. Dziś nie można mówić o przynależności waszej do synagogi, ale zdarza się, że trzeba porzucić określoną grupę osób, ze względu na Mnie i na Ewangelię. Dla niektórych będzie to bolesne, ponieważ byli pewni, że kiedy oni uwierzyli, to automatycznie wszyscy ich bliscy również nawrócą się do mnie. Czytelne przejrzyste świadectwo nie wchodzenia na drogę grzeszników, dążenia do umiłowania Mego Kościoła i radykalne pójście za Mną, zwykle kłóci się z światowym trendem życia bez zasad i w totalnym zamęcie.
Moja drobinko, co jest twoją synagogą, z jakiej mogą cię wkrótce wyłączyć?".
Jezu, moje ,,widzi mi się" różne moje plany bez pozwolenia, byś w nie ingerował.
,,Czy coś jeszcze?".
Nie wiem tak do końca...
,,Czy obawiasz się pewnego wymieszania pojęć: co jest dobre, a co złe, choćby i dla twoich uczniów?".
Niestety to już jest obecne na świecie to ,,wymieszanie".
,,Tymczasem Szaweł wcześniej również dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich, aż do chwili gdy olśniła go światłość z Nieba, prawda? Spotkanie ze Mną zmieniło pragnienie zabijania z motywów religijnych, w tęsknotę za prawdą i nieśmiertelnością. Stąd też nadzieja, Moja Anetko, że ci, którzy dzisiaj chcieliby usunąć chrześcijan z powierzchni ziemi, po ,,widzeniu Mnie i Ojca" wszyscy się nawrócą. Zauważ, najmilsza, że dzieła Ducha Świętego zawierają w sobie tajemnicę tracenia i zyskiwania, a zostały dokonane dzięki Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu. Jednak w Duchu Świętym łatwiej rozróżnić odcienie dobra i zła, które duch zamętu chciałby wymieszać, aby wielu zagubiło się w wędrówce do Domu Ojca. Oto, Moja drobinko, wielu jest powołanych, lecz mało wybranych. Nie wszyscy jesteście w stanie oddzielić dobre ryby od złych, tak by te ostatnie odrzucić. Potrzebujecie Mego Pocieszyciela jak zeschła ziemia wody.
Toteż, Moja Anetko, należałoby przypatrzeć się waszej wolnej woli, gdyż w świecie mediów i telefonów dotykowych zakładane są na nią kajdany, mające przywiązać osobę do częstego korzystania z dobrodziejstwa jakim jest internet w wielu sprawach i czasami bez umiaru. Czy zresztą ktoś z was zastanawiał się na ile jego sięganie po telefon jest niewolą, a na ile złączone jest z prawdziwą potrzebą komunikacji. Gdzie tutaj będzie granica ludzkiej wolności, Moja drobinko, a gdzie jakiś wręcz zwierzęcy popęd, by nakarmić swój umysł ,,czymś nowym"?
Ciekawość, która nie jest w żaden sposób hamowana może doprowadzić do nałogu. Dlatego ciesz się, że nikt z was nie jest zdolny, by skontrolować ilość impulsów ludzkiej natury nakazującej wam sięgnąć znów po jakąś wirtualną odsłonę; gdyż wtedy zobaczylibyście kajdany, w jakie mimowolnie zostajecie zamykani wiele razy na dzień".

Jezu, masz rację, ale komuś chyba zależy, żeby większość ludzi trwała przed ekranem w innym świecie.
,,Dziecię Moje, wielu na tym zarabia, lecz Ja walczę o twoją obecność przy Mnie. Twój Oblubieniec w Duchu Świętym naprawdę daje więcej i przenikając twą dusze rozumie, czego najbardziej pragniesz zanim to zakomunikujesz. Jestem większy od twego serca i znam wszystko. Lidia sprzedająca purpurę, swoją osobą wywarła nacisk na Apostołach, którzy poddali się jej prośbom i pozostali w tamtym domu. Ale, Moja drobinko, ich pozostanie przywołuje inne Wydarzenie: ,,Obok Krzyża Jezusa stały...", a zaraz potem: ,,Pozostań z nami, Panie, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił". ,,Zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który miał Go wybawić od śmierci i został wysłuchany dzięki swej uległości". Koniecznym było Moje pozostanie na Krzyżu w ogromnym cierpieniu i bólu, Moja drobinko. Konieczne było Moje spotkanie przy stole w Emaus, lecz dziś trzeba, aby wasze ,,przymuszanie" do pozostania zmieniło się w radosne ,,chcę!". Jak sądzisz, którą ,,synagogę" trzeba zamknąć?".
Już rozumiem, Jezu.
,,Tamto miejsce zabija w tobie Moje napomnienia, dlatego trzeba je opuścić.
Daję tobie udział w Moim uwielbieniu Ojca, a ty nie szukaj tutaj żadnych korzyści, kochaj Mnie. W tym czasie dam tobie więcej niż się spodziewasz, Ja obiecuję i wykonam. Taka droga tracenia nie podoba się złemu, to i będzie próbował, abyś przeszła na jego stronę. Schroń się pod płaszczem Mojej Mamy, Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
12 maj 2026
,,Moja najdroższa Anetko, cały czas jestem z tobą. Jeśli czynisz coś, co ma przysłużyć się Mojej chwale, czyń to z radością i w wierze. Oto idę do Ojca, aby przygotować wam miejsce. Dlaczego Ewangelia podkreśla wasz smutek?
Żywe Słowo, które daję wam codziennie, również teraz wskazuje na brak poznania kim Jestem i Moja droga jest przed wami zakryta. Zauważ, najmilsza, że wydaje się dziwne, aby ci, którzy przez kilka lat wsłuchiwali się w to, co mówię i byli świadkami Moich czynów, nagle nie wiedzą dokąd idę, nie pytają, a jednocześnie wypełnia ich głęboki smutek. Jak to się stało, że słuchali Moich słów, ale zapowiedzi Mej Męki wszystkie zlekceważyli czy uznali za nieważne.
Jest tak, drobinko, że chętnie słuchacie Boga i ludzi do chwili, gdy mówią wam o tym co lekkie i przyjemne albo takie trochę wymagające, lecz możliwe do zrealizowania. Jeśli znów pojawi się słowo bądź zdanie zaprzeczające w jakikolwiek sposób waszemu dobremu samopoczuciu i optymistycznemu myśleniu, zaraz staracie się zapomnieć bądź nie słuchać zbytnio.
Strażnik więzienia widząc, że drzwi są otwarte czuje na sobie ciężar winy, że nie dopilnował należycie swego obowiązku i zamierza ukarać sam siebie.
Jednak w tym momencie zostaje uratowany przez Pawła, który staje w obronie jego życia, ale nie tylko doczesnego bo i jego Wieczności. Tutaj znów, najmilsza, pojawia się inny rodzaj myślenia, gdzie konieczne jest odejście strażnika od życia w kłamstwie do wolności życia w prawdzie, a właściwie nowych narodzin.
Podobnie Apostołowie, gotowi płakać, że zapowiadam swoje odejście, potrzebują delikatnego naprowadzenia na Moją drogę, drogę Krzyża i Zmartwychwstania. Ciągle jeszcze są bardzo cieleśni i nie rozumieją tego, co pochodzi od Bożego Ducha.

Patrz, mówię o odejściu do Ojca, a oni myślą jak będzie im Mnie brakować na ziemi, a więc wchodzą w ślepy zaułek koncentracji na sobie. Jasno powiem: nie miłują Mnie, bo gdy wiesz, że Ukochany odchodzi do swego Domu, do którego i ty zmierzasz i masz nadzieję, że razem tam się spotkacie, trudno mówić o jakimś trwałym smutku.
Ja zresztą będę prosił Ojca i da wam Pocieszyciela. Ten zostanie z wami na zawsze. Wy zatem sprawiacie wrażenie zamkniętych na Moją zapowiedź.
W opowieści przeżyć Pawła i Sylasa, wasze oczy kierują się na strażnika więzienia, który, o dziwo, ma na sobie grubsze kajdany niewoli niż wcześniej jego więźniowie. Ten bowiem żył w przekonaniu, że konieczne jest skrupulatne wypełnianie swych obowiązków. Teraz widzi rzecz nową, która natychmiast budzi w nim przerażenie, dlatego ogrom winy niedopilnowania zwala się na jego serce, obnażając przemoc śmierci i niewoli, w jakiej sam trwa od lat. Duch Prawdy ,,robi swą robotę", już wtedy, kiedy Paweł ogłasza mu potrzebę nawrócenia i wiary we Mnie. W nim także widać, co znaczy przekonać świat o grzechu, sprawiedliwości i o sądzie.
On bowiem mieszkał w mroku i cieniu śmierci, ale cudowne uratowanie więźniów, stało się chwilą, w której zajaśniała Boża sprawiedliwość, a biedak zamiast sądu, otrzymał dar Mego Miłosierdzia.
Duch Prawdy, Moja drobinko, także dziś działa na świecie, aby niewidomi przejrzeli, a ci, którzy twierdzą, że widzą - zaniewidzieli. Mamy zatem duże grono dusz skutych w kajdany grzechów ciężkich, oraz takich, którzy siedzą w więzieniu z powodu wiary we Mnie, oraz tych, którzy pod wpływem żywego świadectwa wiary nawracają się i zaraz słyszą tuż obok siebie dźwięk opadających na ziemię kajdanów, a dokładniej: ,,I ja odpuszczam tobie grzechy...".
Dzisiaj, Jezu w tamtej szkole nauczycielka na mój widok zreflektowała się, że znów obgaduje kogoś ze znanych osób. Zabawne to było, bo przecież się nie znamy...
,,Na chwilę zobaczyła swoją chęć, by nakładać na innych swoje własne przywiązania i grzechy, ponieważ najczęściej obwiniacie innych o to, co sami czynicie, dziecię Moje. Nie miej żadnego udziału w bezowocnych czynach ciemności. Uwierz, drobinko, że najwygodniejsze są takie kajdany, które nosicie bezwiednie nie wiedząc o ich istnieniu - są to pewne przywiązania do rzeczy czy osób, albo czynności, jakich sobie zwykle nie uświadamiacie. W czasie gdy trzeba poddać się pewnej zmianie i zostawić jakiś sprawdzony sposób na życie czy funkcjonowanie w świecie - wtedy boleśnie odczuwacie niby tamten strażnik, że właśnie coś lub kogoś utraciliście. Tamten był przekonany, że czeka go śmierć ze strony tych, którym podlegał na ziemi, to i chciał sam zadośćuczynić ludzkiej sprawiedliwości. Jednak o śmierci wiecznej nie miał pojęcia, dlatego trzeba było go niejako obudzić do wiary, a wcześniej ocalić od tej właśnie utraty.
Zobacz, ukochana jak w logice Mojej Opatrzności, wszystko ma swoje ważne miejsce i znaczenie, i jak bardzo powinniście nauczyć się czytać znaki także w waszej codzienności. W końcu, Moja Anetko, nie chciałem więzienia dla Pawła i Sylasa, lecz pragnąłem uratować tamtego strażnika. Stąd też trzeba było uwolnić go razem z nimi, jak czytasz:,,Pan lud swój nawiedził i wyzwolił".
Oto jak utrata fizycznej wolności Moich wybranych doprowadziła do ocalenia jednego biednego grzesznika, a potem całego jego domu. Czy dostrzegasz w osobie strażnika, Moja mała, całe Me Paschalne Misterium?".
Tak, Jezu...Duch Twój poucza mnie znów, że to Ty sam jesteś.
,,Najmilsza, i Izaak, który w ostatniej chwili został uratowany od śmierci, i Jonasz uwolniony z wnętrza wielkiej ryby, Hiob, który został tak bardzo doświadczony, ale i Marta i Maria

pozbawione brata - nagle go odzyskały. Te wszystkie historie jak i dzisiejsza, mówią: ,,Ja żyję i wy żyć będziecie". Otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu Mój.
Droga wolności otwiera się dla tamtych więźniów, lecz o ileż bardziej dla Tego jednego, który ocalony przyjmuje ich w swoim domu, napełniając się pociechą Mego Ducha przez Łaskę Chrztu Świętego. To jest Moje zwycięstwo, ale też zwycięstwo Ducha Świętego, u którego nie ma względu na osoby.
Drobinko najmniejsza, chcę, abyś pokazała Moim kapłanom, jakie kajdany znajdują się na ich rękach".
Jezu!
,,Nie bój się, to konieczne, aby zapragnęli wolności relacji ze Mną, nie z przepisami.
Na cóż zdadzą się same przepisy bez miłości? Co może dać człowiek w zamian za swoją duszę?
Czy nie trzeba, aby usłyszeli i zobaczyli, że na tych samych dłoniach widnieje namaszczenie, które otrzymali i że już nie należą do samych siebie?
,,Dzieci Moje, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą".
13 maj 2026 środa
Głosić Mnie możesz, dziecię Moje, także przez milczenie. Nie na tym polega miłość, aby zawsze wtrącić swe zdanie, sądząc, że jest słuszne i trafne. Bardziej bowiem głosi ten, który ustępuje miejsca większym od siebie, bez lęku zajmując miejsce ostatnie. Tak też uczynił Paweł, podczas swej mowy w Atenach, kiedy wiedział, że jego słuchacze są dobrze wykształceni i religijni. Nie nazywa ich poganami, choć ma pewność, że są dość mocno skoncentrowani na swojej prawdzie, swoim pojęciom bogów i równocześnie gotowi do polemiki".
Jezu, w pokoju nauczycielskim dzisiaj u nas w szkole też czułam się jak na tamtym Areopagu, mimo, że nie miałam możliwości, by się wypowiadać czy mówić o Tobie...strój zakonny sam przez się mówi...
,,Widzisz, Moja drobinko, jesteś nie z tego świata, nasz Apostoł podobnie, pomimo, że odwołuje się do ich przeróżnych sposobów życia i funkcjonowania nawet i religii, Grecy w większości odrzucają wezwanie do nawrócenia i wiary we Mnie. Czy nie tak samo dzieje się i dzisiaj w świecie, w jakim przyszło wam żyć?".
Dla mnie, Jezu, to niewiadomo czy śmiać się, czy płakać, bo ile razy wysyłam wiadomość do rodziców dzieci komunijnych zawsze znajdzie się ktoś, kto nie wie o co chodzi i że coś dzieje się w parafii nic nie wiedzą. Dalej nurtuje mnie pytanie: jak długo mam przygotowywać do Sakramentów dzieci niewierzących rodziców? Przecież oni pierwsi wymagają nawrócenia.
,,Moja drobinko, pamiętasz, kto wymaga nawrócenia?".
Dobrze, ja jestem pierwsza...Ale Jezu, pytam o tamtych.
,,Dziecko Moje, jesteś przy Mnie i wszystko Moje do ciebie należy, kiedy będziesz teraz radować się dobrami Mego Domu, syn marnotrawny, a brat twój szybko powróci. W kolejności trzeba naprawdę zacząć od kapłanów, gdyż oni są szafarzami Moich Tajemnic, od nich wymaga się najpierw, aby każdy był wierny. Wierność w rzeczach małych to nie znaczy tylko, że odmówisz godziny brewiarzowe, odprawisz Mszę św. i pójdziesz do konfesjonału. Nade wszystko tutaj powinien płonąć ogień nie powszedniości, lecz żywego zaangażowania w Mej służbie. O ile jesteś w stanie dostrzec, że tli się w tobie maleńki płomień, koniecznie uczyń wszystko, by go bardziej rozpalić. Niewiele pomoże dobrze spełniony obowiązek, jeśli nie ma w nim ognia Mej miłości. Jak może w tobie płonąć ogień, kiedy podobnie jak mieszkańcy Aten przywykłeś do Mojej mowy, do słuchania Mego Słowa, do celebrowania

pewnych powtarzalnych rytuałów. Nawet kiedy posyłam do ciebie Moich proroków, stwierdzasz, że nic tobie nie pomoże ich słuchanie. Zatem wchodzisz na niebezpieczną drogę religijnej obojętności, pomimo tego nie odczuwasz wyrzutów sumienia. Oto triumf świata w twym sercu zamiast triumfu Mego Zmartwychwstania.
Nie trzeba tobie, Moja Anetko, dziwić się, że ktoś nie znosi czy nie może słuchać, czytać tak wielu słów, okrzykniętych mądrym hasłem ,,objawienia prywatne", co bardziej mówi o widzeniu niż słyszeniu, ale nie chcecie tu wprowadzić pewnego rozróżnienia. Prawda sama wyzwala i sama się obroni. Wygodnictwo i tępota życia w martwych przepisach czyni z was ludzi twardego karku, opornych serc i uszu, tacy jak rzekł Szczepan zawsze sprzeciwiają się Duchowi Świętemu.
Zatem, gdybyś będąc małą zapisywała codziennie jedno Moje zdanie, zostałabyś nazwana bardzo inteligentną zakonnicą, która ma mądre przemyślenia do Mojej Ewangelii. Jeśli zaś piszesz, a końca ni początku nie widać, łatwo przypiszą tobie chorobę uzewnętrznia swych przeżyć i potrzeby fikcyjnej rozmowy ze Mną. Czy zgodzisz się na takie oskarżenia, Moja drobinko?".
Jezu, ostatecznie dlaczego ma mi zbytnio zależeć co inni sobie pomyślą, czy powiedzą o tym co mi dyktujesz, czuję się tylko narzędziem i chcę spełniać Twoją wolę.
,,Duch Mój podaje twemu umysłowi słowa prawdy. Kto nie zna Ducha i nie kosztował Jego słodyczy, piękna i różnorodności, nie będzie mógł pojąć, czemu dalej twe palce piszą".
Jezu, ja też nie pojmuję. Jednak kiedy przestaniesz mi dyktować, wtedy niektórzy dadzą mi tzw. święty spokój.
,,Czy szczęście twe ma polegać na posiadaniu takiego spokoju, Moja Anetko?
Zobacz prawda, jaką niesie w sobie Duch Święty obnaża grzech i wszelkie braki, często budzi sprzeciw czy odrazę, sprawia, że człowiek musi się ustosunkować wobec tej prawdy, która do niego powoli dociera. W końcu też, Moja drobinko, trzeba wielkiej pokory, aby zgodzić się na brak wiedzy choćby co do Tajemnicy Mego Wcielenia.
W świecie, w którym tak dużo można wyjaśnić i znaleźć odpowiedzi, każde niedomówienie czy niemożność poznania budzi opór i niepewność istnienia. Jak można mówić, że coś lub ktoś jest, gdy nie ma na to zbyt wiele dowodów, albo pewne rzeczy są nie do wyrażenia w ludzkim języku i dlatego lepiej odejść niż wchodzić w pewne rozważania czy domysły.
,,Wszystko co ma Ojciec, jest Moje". Tego także nie można dobrze objaśnić. Bo w Mojej Ewangelii używa się sformułowań wzywających do wiary w Moje Bóstwo i Człowieczeństwo.
Znów wraca sprawa poznania Ojca, który jawi się wam z pamięci na obrazku jako Starzec z siwą brodą siedzący na chmurze, prawda?
Dlatego to, co słyszycie ponownie wydaje się być okryte jakąś tajemnicą, bo i co dla was znaczy ,,wszystko"?
Drobinko, wszystko, czyli świat, ziemia, planety, kosmos, ludzie, zwierzęta, przedmioty, czas i Wieczność, historia.
Tymczasem w Tajemnicy Mego przebywania jedno z Ojcem i Duchem Świętym, słowo ,,wszystko" odwołuje się do Mojego Misterium stworzenia, Wcielenia oraz Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. ,,Wszystko co ma Ojciec jest Moje, dlatego powiedziałem, że z Mojego weźmie i wam objawi".
Czy rozumiesz, dziecię Moje?
Jan spoczywający na Mojej piersi zapisze potem rzeczy wielkie i głębokie, a wy zniechęceni dość prędko wzniosłą treścią Ewangelicznych zagadnień, przesypiacie swoje rozmyślanie,

pytając miedzy jedną drzemką a drugą: ,,Co Ty, Panie tak naprawdę chcesz powiedzieć i czy na pewno do mnie?".
Znów, drobinko, wasz palec wskazujący będzie się kierował ku innym osobom, sądząc, że nie do was mówię te Moje Słowa, bo są bardzo niezrozumiałe. Ateńczycy znów rozumiejąc, nie byli w stanie przejść na poziom wiary, która otwiera serca na Mego Ducha.
Dlatego słuchali, a nie uwierzyli.
Ty zaś, dziecię Moje, przylgnij jak Jan do Mojego Serca, to i powiem tobie więcej ile możesz unieść, biorąc udział w Moim cierpieniu. Wobec pewnych osób, trzeba przyjąć pozycję tego, który kochając, nie boi się pokazać błędu. Wobec innych potrzebna jest cierpliwość i szczere przebaczenie. Innych znów zanoś Mojemu Ojcu, wierząc w Jego wszechwładne działanie. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
14 maj 2026 święto św. Macieja Apostoła
,,Cała ziemia i niebo pełne są Mojej chwały", a jestem Bogiem żywym i prawdziwym. ,,Jeden będzie wzięty, drugi zostawiony", wolne po zdradzie miejsce przestaje być puste. Widzicie tutaj działanie Mej miłującej Opatrzności, gdyż wiem, czego wam trzeba zanim Mnie poprosicie. Wobec zdrady jednego, nikt nie myślałby o wyborze następcy, gdyby Duch nie wskazał drogi modlitwy i rzucenia losów.
Pamiętasz już, Moja najmilsza, że choć jeden porzuca prawdę i sprzedaje Mnie za trzydzieści srebrników, ten, który przyjdzie na jego miejsce, pozostanie wiernym aż do końca. Trzeba tu zadać pytanie o to, dlaczego dopuszczam wcześniej zło, którego jestem świadomy. Wiesz, drobinko, że umiłowałem was pierwszy, wy zaś sami z siebie nie jesteście zdolni, aby kochać. Powiedz zresztą, mała Moja, czy wybory dokonywane obecnie w Moim Kościele są słuszne i czy ludzie, którzy podejmują decyzje w Moje Imię zawsze dokonują słusznych wyborów?".
Nie zawsze, ale jesteśmy zobowiązani być im posłuszni jak Tobie, Jezu.
,,Najmilsza, spójrz na Mój wybór: On także dla wielu wydaje się być niesprawiedliwy. Sądzicie, że mam jakieś wyjątkowe kryterium: maksimum świętości, pobożności, dobrych uczynków, dobrej rodziny, wyższej kultury osobistej i nienaganności moralnej.
Tymczasem Moje kryterium jest nie z tego świata i nie patrzę na wygląd czy na wewnętrzne nastawienie wobec praktyk religijnych, ale na serce człowieka. Jakże często po imieniu wzywam takich, którzy w oczach świata są przegrani z powodu widocznych grzechów i braków w tym, co wydaje się być ważne w powołaniu do Bożej służby. Jestem Inny od was, toteż wzywam inaczej niż sądzicie, a przyszedłem nie po to, by powołać sprawiedliwych, ale grzeszników. Nie bójcie się, wybieram bez zasług, podnosząc z prochu nędzarza. Jeśli będziesz miał swoich kandydatów na przyszłych świętych, zastanów się najpierw czy ty decydujesz o tejże kandydaturze i czy ty sam określasz tutaj warunki.
Ścieżką wejściową jest miłość, w rozumieniu miłości Boga i bliźniego, ta zaś przejawia się na mnóstwo sposobów. Nie dziw się, że cierpliwość jest tu cechą pochodną, Moja Anetko. Kiedy podejmujesz trud nauki w szkole, a nie widzisz w niej sensu, masz równocześnie mnóstwo okazji, aby okazać cierpliwość albo ją stracić".
Tak, to prawda, Jezu. Dziś niewiele brakowało, żebym straciła.
,,Ja zaś, Moja Anetko, chcę was obdarować radością z Mej Obecności, ale i z powodu Mego Wielkanocnego Zwycięstwa. Gdy Maciej zajmuje miejsce po Judaszu, zaczyna się oczekiwanie na Ducha Prawdy, który w was przebywa, ale też do was przyjdzie. Konieczną była wina, jeśli Ja jeden Sprawiedliwy, umarłem za was niesprawiedliwych. Przyjaciel poświęca swe życie za życie nieprzyjaciół.

Zauważyłaś, jak bardzo niewygodna dla świata jest Moja Ewangelia?".
Tak, Jezu, dzisiaj prawie w każdej klasie ku mojemu zdziwieniu pojawiały się dociekania i manifestacja braku wiary i wątpliwości, że to co mówię jest prawdziwe.
,,To dopiero początek, mała Moja, nie sądź, że braknie tobie Mojej Łaski. Wszak Jestem, który Jestem. Wciąż wychodzę do was grzeszników, aby was przyprowadzić do Ojca. Pusta przestrzeń ogarnięta Mą Łaską staje się żywa i płodna. Puste miejsca zamienię na pojezierza, Ja, Pan to powiedziałem i wykonam.
Jeśli dostrzeżesz, że tam gdzie pojawia się brak wiary we Mnie zaraz pojawia się też zabobon, spytaj tamtych, kto jest Bogiem prawdziwym, a kto ,,zapychaczem religijności", pełnym zabójczego jadu.
Pamiętaj, najmilsza, że im bardziej twoje świadectwo będzie w tym świecie czytelne, tym więcej miejsc pustych i bez wiary, zamienię w zielone oazy. Po co zresztą chciałem cię tutaj przyprowadzić?
Zobacz drobinko, na pełne miejsca parkingowe przed marketem, a puste przed kościołem, o czym to nam mówi? Czy one zawsze były puste? Czy kiedyś nie dokonała się powolna przemiana myślenia wskazująca na duchową pustkę oraz wzrastający materializm?
Ileż razy wzywałem poszczególne dusze do nawrócenia, a nie posłuchały Mnie, trwając nadal w grzechu oddalenia?
Wiedz, ukochana, że pustka beze Mnie, to fikcyjna radość upodobania w rzeczach przemijających, które sycą pozornie, a naprawdę nie zaspokajają głodu i pragnienia. Jak Ja żyję, tak i wy żyć będziecie. Chcę was napełnić Moim Duchem, pod warunkiem, że bez żalu zostawicie złudne światowe szczęście, a oprzecie się na nauce Ewangelii i prawdzie Mego jedynego Kościoła. Jedna jest wiara, jeden Duch, zostaliście wezwani do jednej nadziei.
Dlatego nie zajmujcie się równocześnie i służbą Bożą i służbą światu. Jesteście zaproszeni do radości wiecznej nie czasowych uciech, ale wesela w Domu Ojca. Koniecznie roześlijcie Moje zaproszenie dalej. Jak bowiem rozsyła się liczne zaproszenia w mediach społecznościowych, tak Moje pozostaje absolutnie wyjątkowe. Patrz, najmilsza, że wielu już się nawraca, a uczynię i nieskończenie więcej. Oczekuj Pana, bądź mężny, nabierz odwagi i oczekuj Pana.
Pragnę, abyście świadczyli o Mnie i Moim Królestwie bardzo radykalnie i z radością.
Świadectwo smutne jest mało czytelne, stąd uśmiech jest tak wskazany jak codzienne czynności proste, a niezbędne do życia. Być Moim przyjacielem to też zawsze kochać bardziej, co i powtarzam tobie małej po wielokroć. Zadbaj o przejrzyste spojrzenie, drobinko, które zamiast doszukiwania się zła, nade wszystko szuka tego, co dobre i okazuje wzajemną miłość braciom i siostrom także tym, którzy są daleko ode Mnie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
15 maj 2026
,,Dziecię Moje, oto nadszedł czas słuchania, jakże inny od światowego czasu, gdzie chwilowa radość nosi na sobie barwy smutku i zniechęcenia. Już odczytaliśmy naszą prawdziwą radość, która kwitnie na Krzyżu i wzrasta w Dniu Mego Zmartwychwstania pociągając tych, którzy wcześniej utracili nadzieję. Dzisiaj, Moja drobinko, najbardziej zakamuflowany smutek rodzi się w nędzy grzechu zagubienia. Dlatego mówiłem dziś rano o grzechu pierworodnym, bo i wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, ale dostępują usprawiedliwienia.
Czemu używam porównania do kobiety, która rodzi? Czy bóle rodzenia są dostępne dla wszystkich?

Nie. Wpisane przez Moją Opatrzność w dar macierzyństwa fizycznego czy duchowego stają się udziałem kobiet. Choć także Kościół Mój nazywany przez wieki Oblubienicą, może niejako przechodzić poród, gdy trzeba powtórnych narodzin do życia w wierze. Dlatego, najmilsza, kobieta doznająca smutku zanim przyjdzie na świat jej dziecko, to odpowiednik Kościoła Matki, w której każdy, każdy z was, rodzi się przez Chrzest, umiera w czasie, gdy popełnia grzech ciężki i znów doznaje oczyszczenia i łaski w Sakramencie Pokuty. Poród, trwający od dawna, przy pomocy Ducha Świętego, dotyka was wszystkich, jako że jesteście żywymi członkami Mego Kościoła. Kiedy cierpi jeden, bólu doświadczają także pozostali. Często umywacie ręce sądząc, że nie dotyczy was odejście kogoś z Mego Kościoła czy też Chrzest obcej osoby. Ach, nie. Jesteście w jednym Ciele, stąd trzeba zaznaczyć, że tak naprawdę codziennie bierzecie udział w trwającym aż do ostatniego dnia porodzie, gdzie jeden walczy o wytrwanie przy Mnie, drugi wychodzi jak nowonarodzony opłukany Moją Krwią, inny znów zadaje ból swojej Matce, próbując wybrać zupełnie inną drogę niż trwanie w Moim Kościele. Patrz, drobinko, mówiłaś dzieciom o Domu, o Domu Mojego Taty, ale obecność w nim jest już dzisiaj dla was czymś realnym nie odległą o miliardy kilometrów rzeczywistością. ,,Królestwo Boże to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym". Możecie także w chwili obecnej ukazywać światu cieszącemu się namiastkami przyjemności, jak wspaniały i pełny jest Dom Ojca".
Jezu, dziś właśnie jakoś wyczułam, że muszę z maluchami wyjść na plac i to dla nich była naprawdę frajda, takie zakończenie zajęć.
,,Dziecię Moje najmniejsze, teraz znów wiesz, że chodzi o obecność Matki Kościoła w codzienności dzieci, nie obecność, która się wywyższa i szuka potwierdzenia dla swych wspaniałych czynów, ale obecność czuła i radosna.
Zwykły poród wymaga od kobiety wiele cierpliwości i męstwa, choć pragnienie zobaczenia dziecięcia przekracza świadomość trudu i bólu, dając iskrę pewności, że warto się smucić, aby naprawdę potem być radosną.
Przy tym istnieje wielka odpowiedzialność za maleńkie życie oraz więź, ta niewidoczna, łącząca matkę z dzieckiem. Podobnie w życiu Matki Kościoła, poród nie oznacza końca cierpienia, ponieważ dziecko będzie potrzebowało pokarmu, napoju i ramion Mamy, o czym trzeba byłoby mówić tym, którzy chcieliby ochrzcić swoje dziecko. Tajemnica jego duchowego życia to smutek i radość porodu, a następnie kolejne etapy bycia blisko Tej, która porodziła, albo znów w oddali, jakby Chrzest nic nie zmieniał w życiu Matki. Cóż, tutaj, Moja drobinko, odpowiedzialność Matki Kościoła to wspólna odpowiedzialność rodziców dziecka, kapłana, ale i każdego, i każdej z was ochrzczonych. Niewiele słyszysz o tajemniczej więzi, jaka was łączy w Moim Kościele. Wszak Duch Prawdy łączy ochrzczonych, choć fizycznie dzieli ich spora odległość albo też posługują się innym językiem, nie znając się wzajemnie i nie wiedząc nic o sobie. Najmilsza, to nie przeszkadza, aby rozradować się w Nim, gdyż ogromna jest rodzina dzieci Bożych i tutaj samotność jest absolutnie niemożliwa. Radość wzrasta u Aniołów Bożych, kiedy jeden grzesznik się nawraca, lecz strasznie cierpi cały Kościół, gdy jeden postanawia zerwać nić łączącą go ze Mną raz na zawsze i skazuje siebie na wieczne potępienie. Wtedy ze strony świata usłyszycie okrzyki radości, a z waszych oczu, tych, którzy są ze Mną, popłyną łzy. Ja zaś czekam na każdego, który odkrył radość pośród smutku i umacniam go nowym wylaniem Ducha Uświęciciela. Szłaś do szkoły, drobinko, gdy Duch Mój przypomniał tobie, że wszystkie włosy na twej głowie są policzone, dlatego wszelki lęk można łatwo porzucić i starać się szukać nade wszystko chwały Mego Ojca.

Dobrze jest pamiętać, że smutek świata nie idzie w parze ze smutkiem duszy, która żałuje, że kocha Mnie zbyt mało.
Tak samo radość świata a więc ziemskie uciechy, wspaniałe podróże, ciągłe konsumowanie przeróżnych informacji i wszelkich dóbr tej ziemi, nie idzie w parze z głębią Mojej radości. Kiedy przyszedłem do Moich zamkniętych w Wieczerniku, czytacie: ,,Uradowali się uczniowie ujrzawszy Pana!", lecz ich radość nie była pełna, ponieważ nie otrzymali jeszcze Ducha Pocieszyciela. Radość z Ducha pozostawia po sobie ślady, to znaczy owoce: łagodności, serdeczności i wierności w małym.
Radość świata szuka i pragnie więcej, i ciągle przeczuwa, że za rogiem czai się przyszły smutek lub zbytnie przesycenie, które nie daje pełni szczęścia.
Mojej radości nie można odebrać, bo nie ma na sobie szaty utracalności, złączona z Misterium Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania jest wieczna, i prowadzi do spotkania z Ojcem, Synem i Duchem Świętym, spotkania bez końca.
,,Za wielką radość poczytujcie sobie, skoro dotykają was różne utrapienia", zaznaczy Apostoł jakby wskazując, że prawdziwa radość może począć się w smutku i bólu.
Trzeba, Moja drobinko, mądrości, aby też zrozumieć jej trwałą wartość, a następnie zanieść ją dalej aż do serc kapłanów często smutnych i samotnych z powodu grzechu koncentracji na sobie. Ach, patrzcie na Mnie, Ja Jestem światłem i zbawieniem, a szczęśliwa jest dusza, która Mnie szuka, taka też dostąpi wiekuistego pokoju.
Dziecię Moje, w każdym położeniu dziękujcie, w duszy wdzięcznej zawsze panuje radość. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
16 maj 2026
,,Oto jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata", a Moja Obecność nie jest darem jedynie dla wybranych dusz, ale dla wszystkich. Relacja z Ojcem wypływająca z Serca Boga i Człowieka także nie jest zarezerwowana dla nielicznych. Ja pragnę, aby każdy przyjął miłość, doświadczył jej i rozdawał dalej. Również świętość Mego Taty nie powinna rodzić w was lęku czy chorego dystansu. Jeśli odkrywasz Moją bezwarunkową miłość, twa modlitwa będzie wolna od lęku obowiązku, a stanie się jak rzeka nieustannie płynąca, gdyż jest napisane: ,,Zawsze się módlcie". Nie chodzi zatem jedynie o czas, miejsce czy wyznaczone teksty, ale o twoje więcej i bardziej w relacji z Ojcem.
Jak sądzisz, Moja drobinko, dlaczego prośba o jedność w Moim Kościele okazuje się najważniejszą pośród wielu innych?
Oto podział w was i między wami wprowadzony przez grzech, wydaje się być raną nie do uleczenia na tym świecie. Szukacie dobra, lecz najczęściej dla siebie samych, a skoro szukacie go dla innych, to tylko ze względu na siebie. Prawda o waszym wnętrzu zakłada pewien stały mechanizm zainteresowania samych sobą. Dlatego tak trudno wam pójść za Moim Słowem: ,,niech się zaprze samego siebie i weźmie swój Krzyż". Niektórzy, Moja drobinko, podejmują gorące próby, żeby nie myśleć jedynie o sobie, lecz nawet troska o braci bywa wiele razy zaprawiona egoizmem niczym zepsuta potrawa, która miała wcześniej dobrze smakować. Moja modlitwa do Ojca o jedność będzie otwarta aż do dzisiaj i skierowana na Mnie Jednego, który przecież posyłam wam Ducha jedności. Wielu chciałoby ją budować samodzielnie, ale ich wysiłek po dłuższym zmaganiu kończy się fiaskiem, gdyż co pomoże, kiedy człowiek sam z siebie pragnie żyć w zgodzie, a inni wciąż wzniecają spory.
O, gdybyście zważali na Moje przykazania, przestrzegając ich, wówczas krok ku jedności stałby się realny. Samo wezwanie Moje do miłości Ojca i bliźniego nakłania do pewnej nowości życia. Czy pamiętasz, mała Moja?

,,Ojcze, nie Moja lecz Twoja wola niech się stanie", prosiłem w lęku Ogrójca. Wasze naśladowanie takiej postawy ustępowania miejsca Większemu od siebie, zaraz po krótkim zmaganiu, napełniłoby wasze serca pokojem. Teraz zaś, gdy bardziej zabiegacie o swoje sprawy niż o wolę Ojca, na czym mielibyście budować jedność, bez pewnego fundamentu? Zauważ, mała Moja, że często same wasze intencje modlitewne pełzają po ziemi albo mają na myśli to, co sami nazywacie dobrem. Tymczasem, kto tak naprawdę wie, co jest dla was dobre, zanim Go poprosicie? Moja sprawiedliwość również nie jest z tego świata, a świat nie patrzy na Ojca, który jest Sprawiedliwy, lecz na swoje ,,poczucie sprawiedliwości", jakże ono różni się od tego, co mówi Duch Prawdy. Czy jeden Sprawiedliwy nie oddał życia za was, kiedy to byliście jeszcze niesprawiedliwi? Zatem domaganie się sprawiedliwości tu na ziemi przypomina niekiedy zmaganie się Moich uczniów z przeciwnym wiatrem, gdy Ja kroczę do nich po jeziorze. Tak zajęci wiatrem, że uznali Mnie za zjawę, wy znów tak pewni swojej sprawiedliwości, że nie chcecie znać tej, która od Ojca pochodzi.
Tak samo, jeśli idzie o jedność w Moim Kościele, nie same stałe przepisy są jej rękojmią, ale Duch, który umacnia miłość i pomaga wam słuchać jedni drugich. Kościół oparty na słuchaniu Słowa, słuchaniu starszych, słuchaniu, które nie zamyka się na drugiego, dlatego, że wypowiada inne zdanie. W końcu Kościół w drodze, wpatrzony we Mnie Ukrzyżowanego Pana, będzie dążył do jedności nie pochodzącej z tego świata. Jedność duchowa związana z Sakramentami, w których działa Duch Święty, nie jest czymś dotykalnym, czy tak bardzo dla was widocznym. Jednak czytając o tym jak Moi uczniowie mieli jedno serce i wszystko mieli wspólne, a żaden z nich nie nazywał swoim to, co posiadał, budzi się w was wstyd, gdyż sami z siebie posiadacie wszakże wiele rzeczy tylko na swój własny użytek, prawda?
Trzeba podkreślić, Moja Anetko, że samo słuchanie Mnie we wspólnocie Kościoła, a potem słuchanie siebie wzajemnie bywa projektowaniem swego własnego wizerunku Boga i człowieka, bez wskazań Ewangelii, choćby i najbardziej trudnej dla was miłości nieprzyjaciół. Wsłuchajcie się dzisiaj w Moją modlitwę do Ojca, gdyż nie ma w niej szukania swoich korzyści. Ta prośba, drobinko, została wysłuchana, mimo, że dziś w Kościele na ziemi obserwujesz stałe podziały nie tylko jeśli chodzi o chrześcijan różnych wyznań, lecz i w jednym miejscu bywa, że jeden drugiego znieść nie chce i nie potrafi. Czy spytasz Mnie, najmilsza, czemu twierdzę, że Moja modlitwa została wysłuchana?".
Nie, Jezu, bo wierzę, że Ty widzisz całość historii, ja żyję jedynie w jednym jej momencie jakby.
,,Maleńkie próby dojścia do zgody pewnych osób, które najpierw zasmakowały mądrości płynącej z Mego Krzyża, są kamieniem milowym w budowaniu nowych duchowych więzi nie opartych na samej literze. Wielu sądzi, że brak jedności widzialnej jest złączony z tą niewidzialną łącznością.
Jednak odkąd dokonałem Dzieła Odkupienia, wy razem w Moim Kościele możecie oczekiwać pomocy od tych, którzy są już w Domu Ojca, a sami zyskując odpusty pomagacie waszym braciom zamkniętym w więzieniu czyśćcowym. Czy to nie jest niewidzialna więź umacniana przez Ducha Świętego? Kościół Mój zawiera w sobie Tajemnicę Wieczności jak Ja, Jego Założyciel jestem Bogiem Wiecznym. Jeśli po ludzku jedność jest niemożliwa, u Mnie nadal wszystko jest możliwe. Gdy widzisz, że twa siostra i brat nie chce jej budować tutaj na tym świecie, ty czyń tak jak wskazuje Moje żywe Słowo: ,,Spraw to, Mój Ojcze, aby byli jedno". Uwierz, Moja drobinko, że twoje jedno ,,przebaczam", dobre słowa i ciepłe myśli już są zaczynem jedności w Moim Kościele na ziemi. Wreszcie nie trzeba wielkich dzieł, wystarczy zaufanie i serdeczne Miłosierdzie, do tych jesteście wezwani w tym samym Duchu.

Wiedz, najmilsza, że bardzo cię kocham i jestem z tobą".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
17 maj 2026
,,Moja najdroższa drobinko".
Mój ukochany Jezu. Tak dużo się dzisiaj dzieje...wydaje się za dużo na jeden dzień.
,,Dziecię Moje, to dużo jest dopiero początkiem radości w Moim Domu. Tam już pytań nie będzie tylko jedna wielka odpowiedź, a Ja nią jestem. Wobec Tajemnicy Mego Wniebowstąpienia także znajdziemy przedziwny podział na tych, którzy wpatrują się dalej w Niebo i na takich, którzy żyją Niebem na co dzień".
Nie bardzo rozumiem, Jezu...
,,Otóż, mała Moja, zechciej przyłożyć ucho do Mego Serca, wszak jestem Twoim Panem. Wpatrujący się w Niebo, będą żarliwie się modlić, podejmować praktyki zewnętrzne, zajmować się tym co religijne i pobożne, pragnąc wyrazić swoje zaangażowanie na wszelkie możliwe sposoby tak by inni widzieli.
Ci, zaś żyjący na co dzień Niebem swoje codzienne zwykłe czynności, rozmowy, zajęcia, radości i smutki będą przepajać Moją Obecnością przez bliską relację ze Mną i z Ojcem. Takich możesz nie zobaczyć często na kolanach, bo modlą się w ukryciu przed ludźmi. Zdziwisz się, ponieważ charakteryzuje ich jaśniejące oblicze, ponieważ szukają Mnie nie tylko podczas praktyk religijnych. ,,Oto lud wierny szukający Pana".
Dzisiejsze święto będzie uroczystością wszystkich mieszkańców Nieba, ponieważ śpiewają pieśń nową dla Baranka, gdy widzą jak pociągam za sobą kolejne dusze, by wstępowały na wąską ścieżynę wiodącą ku wiecznemu szczęściu. Dla was na ziemi trwa pielgrzymka, lecz w nadziei już jesteście zbawieni. ,,Nadzieja, której spełnienie się już ogląda nie jest nadzieją". Tak samo Dom Taty to nie idealny zamek ze złota, ale symfonia miłości, w której każdy jest zawsze chciany i kochany nie z powodu swoich zasług, ale dlatego że idąc przez życie ziemskie mocno zaprzyjaźnił się z Duchem Świętym. Ten skoro pochwyci was dla Siebie, czyni tak wielkie rzeczy, że człowiek sam z siebie nie rozumie, czemu biegnie swobodny i wolny drogą miłości, a ,,choćby upadł nie będzie leżał, bo jego rękę Pan podtrzyma". Duch uświęca najmniejszych i najbardziej ubogich, równocześnie widząc ich codzienne zmagania, odnawia w nich dziecięce zaufanie wobec Ojca. Trzeba, Moja drobinko, tak bardzo zakochać się w Nim, aby też płonąć tym samym Ogniem i starać się o nową tęsknotę i nowy głód. Gdy ty jedna mała tęsknisz i jesteś głodna Chleba Niebieskiego, którym jest Eucharystia, czy sądzisz że twoja tęsknota i głód są dla ciebie samej jedynie?
Nie. Ja bowiem wyleję Mego Ducha na wszelkie ciało i kiedy ty będziesz się radować, pociągniesz innych do Mojej Wielkanocnej Radości. Często zapominacie, że Dom Taty nie jest dla wielkich, silnych herosów, którzy nie upadają, albo jak mówią nieraz twoi uczniowie, nigdy nie grzeszą.
Tutaj pierwszeństwo mają robotnicy ostatniej godziny, małe dzieci, chorzy i ubodzy, i tacy, którzy czują się bardzo niegodnymi, aby być w Moim Królestwie.
,,Przyjacielu, przesiądź się wyżej. Zauważam, najmilsza, takich, którym nie brak wiary we Mnie, najbardziej grzesznych i najmniej godnych w oczach świata wywyższam aż do tronu Ojca. Jestem Pierwszym, który się uniżył, ale to dla was nade wszystko wzór, że i wy stając się jako dzieci, bez przeszkód wejdziecie do Mego Królestwa. Nie trzeba, Moja drobinko, ani pięknych słów, ani wzniosłych postanowień, jedynie przyjąć, przyjmować pełnymi garściami i z ufnością Moją Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą Miłość.

,,O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga". Gdy zostanę wywyższony nad ziemię przyciągnę wszystkich do Siebie. Ja was wywyższam wraz ze sobą, ale taką samą drogą, jaką Ja przeszedłem. Nie ma mowy o skrótach. Bądźcie Moimi naśladowcami, kto umiera razem ze Mną, ze Mną powstaje z martwych. W Domu Mego Ojca jest mieszkań wiele. Ach, zdaje się niektórym że te mieszkania są wypełnione perłami i wszelkim dobrem materialnym, lecz w rzeczywistości króluje tam niekończąca się radość, miłość i pokój, o jakich wam się jeszcze nie śniło. Są wieczne i niematerialne, jak napisał Apostoł: ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.
Najmilsza, jeśli w tej godzinie, gdy piszesz, miłujesz Mnie naprawdę, o, w następnej kochaj Mnie jeszcze bardziej. Wszak miłość praktykowana w codzienności wzrasta niezależnie od tego co czynisz i gdzie się znajdujesz. Uwierz, że dzieło uświęcenia umacniane i prowadzone przez Ducha nie oznacza jedynie wielu godzin spędzonych na modlitwie, one same w sobie przypominają trud wiosłowania, sam w sobie ważny, gdyż bez niego łódź nie przedostanie się na drugi brzeg. Tutaj znów, Moja mała, kiedy dusza zaczyna wiosłować, jej wysiłek jest cenny, ale nie jedyny. Wszak konieczne jest złapanie wiatru w żagle. Wreszcie najbezpieczniej jest oddać wiosła w dłonie Większego od siebie, który ma władzę uciszać jezioro i wszystko co na ziemi i w Niebie jest Mu poddane. Dlatego systematyczna modlitwa powinna zmierzać stopniowo do wolności oddawania swej duszy w ramiona Innego, nie upartego trzymania się ,,swoich modlitw", ,,swoich nawyków", ,,swojego sposobu" na szukanie Boga. Prawdziwa mądrość leży w duchowym ubóstwie. Jak czytasz: ,,Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie".
,,Wszystkie wasze troski przerzućcie na Niego, gdyż Jemu zależy na was". Jeśli już raz je przerzuciłaś, nie czyń tego po raz kolejny, drobinko Moja, raczej patrz na Mnie, w którym wszelkie skarby są ukryte. Pozwól, aby Duch Mój wypełniał stągwie puste w Moim Kościele, aż wszystko będzie gotowe. W otchłani Moich Tajemnic dusze pokorne trwają w radości i nie potrzebują nikogo, aby ponownie ich pouczył. ,,Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus Boga". Kochaj Mnie jako ta, która nie posiada już własności prywatnej, bo cała należy do Ojca.
Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
18 maj 2026
,,Moja najdroższa Anetko, czas słuchania może być także czasem pytań i odpowiedzi, ale i twoją odpowiedzią na Moją miłość, która trwa od wieków. Czy chciałabyś, abym zadawał tobie pytania, Moja drobinko?".
Nie, Jezu mój, bo boję się, że nie będę znała odpowiedzi.
,,Pomogę tobie ją odnaleźć, mała Moja, daj się prowadzić Duchowi Świętemu, Jego to przyzywa w tym czasie Kościół, choć wszakże mieszka On w was i pośród was jest. Po co macie prosić, aby przyszła Osoba obecna? Jak sądzisz, dziecię Moje?".
Jezu, taka jest tradycja Kościoła i nawiązuje do Święta Zesłania Ducha Świętego.
,,Czy to jedynie Święto, wspominane w Liturgii, czy Wydarzenie nadal aktualne?".
Jezu, Ono staje się żywe w Liturgii dnia, tak sam mówisz.
,,Dziecię najmniejsze, wróćmy do wcześniejszego pytania: w jakim celu przyzywacie Osobę, która jest z wami? Czy jedynie po to, aby przypomnieć sobie, że istnieje Duch Święty? Ach, ,,nie jesteście już obcymi i przechodniami, ale współobywatelami świętych i domownikami Boga". Domownik to nie zwykły przechodzień, lecz mieszkaniec. Gdy wzywasz

Ducha patrz na swoje wnętrze, wszak jesteś Jego świątynią, dlatego nie jesteś przechodniem, aby wołać Go jako Osobę obcą wobec siebie. Jednak przyjaźń z Duchem Świętym powie nam o innej prawdzie, że domownik będąc mały i słaby chętnie przyzywa pomocy innych większych od siebie mieszkańców, gdyż wie, że sam niewiele zdziała. Stąd też płynie mądrość Kościoła, zalecającego nowennę do Ducha Ożywiciela. Nowenna może mieć postać czynną i bierną. Bierna to recytacja formuły przypisanej do dnia bez refleksji, bez wiary, a z prostego obowiązku. Nowenna czynna to codzienność. Cóż, małe dziecko bardzo wiele razy w ciągu dnia i nocy woła do swojej mamy w przeróżnych potrzebach, niekiedy chodzi jedynie o matczyne ramiona. Mama przybiega słysząc swe maleństwo, a czy Ojciec Niebieski nie da Ducha Świętego, tym, którzy Go proszą? Nowennę czynną podzielimy na czas posuchy i czas urodzaju. Bywa bowiem, że dusza wzywa Ducha całą swą istotą, wzdycha do Niego, ale pozostaje chłodna i niepocieszona niczym skała bez życia. Taki czas jest w rzeczywistości Moją Łaską i należy go przetrwać jako ucisk, który wkrótce przeminie.
Czas urodzaju jest wtedy, kiedy dusza oddycha Duchem Świętym, to znaczy dostosowuje swe myśli, mowę i uczynki do woli Ojca w radosnym posłuszeństwie; wówczas możemy do niej zastosować słowa Psalmu:„Jak dziecko na łonie matki, jak ciche dziecko jest we mnie moja dusza".
Wiedz, drobinko, że Duch jest tak niewyobrażalnie Inny od was, iż Jego działanie i silne, i jednocześnie delikatne, nie mieści się w księgach teologicznych, wymyka się ze znanych prawideł; dlatego też w pewnych duszach będzie rządził w zupełnie niestandardowy sposób. Przekonanie Moich uczniów złączone z pewnością, że nie muszą Mnie o nic pytać to jak brak pytań dzieci u ciebie na lekcji religii".
Nie wiem, Jezu, czy obudziłam tę dziewczynkę mówiąc jej o mądrze zadanym pytaniu. Bo po co mają pisać w podręczniku list do kolegi niewierzącego w Boga, który nie chodzi do kościoła, skoro sami nie mają wzorca w domu i nie chodzą.
„Czy boisz się, że twoje głoszenie Ewangelii w szkole przypomina walkę z wiatrakami?".
Jezu, w wielu momentach dostrzegalna jest taka otwarta ignorancja, choć zdarzają się perełki w niektórych klasach.
„W niektórych? Drobinko, w każdej z nich.
Obecność pytań wskazuje na walkę w sercu. Kiedy człowiek samodzielnie usypia w sobie pytania o sens pewnych spraw i nie chce poruszać tematów niejasnych, staje się szybko niewolnikiem trendów kulturowych i dzisiaj szczególnie internetu.
Ty znów, najmilsza i Moja, zbyt szybko pozwalasz się zawładnąć myślom, które poddaje zły duch i twa natura, zniechęcając cię, że nie warto mówić, jeśli nie chcą słuchać. Nie toczymy walki przeciw ciału i krwi, ale przeciw zwierzchnością i władzom, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. Gdy odczuwasz wzbierający się gniew wraz lękiem i smutkiem, oddaj je w Moje ramiona, to znaczy zechciej Mnie wezwać po Imieniu, nie jako Przechodnia, ale Domownika. Przyzywany staję na straży serca, lękam się z tobą zalęknioną, złoszczę się wraz z tobą zagniewaną z powodu grzechu wielu, wreszcie smucę się, że cel nie został osiągnięty, również razem z tobą.
Oto, Ja i Ojciec jedno jesteśmy, lecz ty jako oblubienica ze Mną stanowisz jedno, dlatego nie powinnaś przeżywać swoich uczuć indywidualnie.
Cóż, pamiętasz jeszcze? Jestem Bogiem i Człowiekiem. Nie jestem oderwany od doświadczenia poszczególnych uczuć, jednak w sposób nowy: wszystkie są przeze Mnie, drobinko, kochane i wszystkie są dobrze wykorzystane. Tak, nawet lęk, gniew i smutek. Wszystkie. Nie możesz tego zrozumieć?

Któż jak nie nasz Przyjaciel, oświeca to, co w mroku jeszcze ukryte i ujawnia zamysły serc wielu?
Widzisz, najmilsza? Psycholog nam niepotrzebny. Twoje uczucia, o których powiesz: nie myślę o nich, niech sobie będą, mogą być włączone w Moje Wielkanocne Misterium i zostać przeobrażone w Moje dzieło odkupienia i uświęcenia. Dlatego kiedy je odczuwasz, spytaj czy mają swoją nazwę, a potem wspomnij na Mnie, który boję się tego, co będę cierpiał, smucę się i gniewam patrząc na zatwardziałość faryzeuszy i moich bliskich w Nazarecie. Biorę wasze uczucia i łączę z Moimi czyniąc z nich rodzaj drogi. Co zatem odczuwasz, Moja drobinko? Nie bój się mówić, przede Mną trzeba wylewać całe swe serce".
...
,,Czy teraz rozumiesz? Trzeba zatem pełnego zawierzenia i pokornego otwarcia na uczucia Syna Bożego, gdyż będąc waszymi są w swej tajemnicy już inne.
Przeżywam je jako Bóg i Człowiek, będąc w pełni świadomy, że wy Moi bracia i siostry nie potraficie z nich korzystać w dobry sposób. Oto smutek wasz zamieniam w radość, nie negując jego bolesnego charakteru. Lęk staje się odwagą, kiedy otrzymujecie Moc z wysoka. Gniew jest związany z pewnym grzechem i niesprawiedliwością, lecz na Krzyżu pokryty Moją Krwią zamienia się w zbawczą łagodność i pełne milczenia przebaczenie. A kto może pojąć, niech pojmuje.
W całym bogactwie uczuć, za pewną Przewodniczkę obierzcie sobie Moją i waszą Mamę, w której nie ma miejsca dla grzechu, stąd też jej uczucia są pełne i czyste, przyjęte i w dobro przemienione. W Niej przeglądajcie się jak w Zwierciadle, gdy trapi was smutek utraty czy lęk o jutro. Matka kochając będzie wam wskazywać co czynić, aby kochać uczucia, ale przeżywając je z mądrością i w wielkim pokoju.
Drobinko Moja, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
19 maj 2026
,,Moja ukochana drobinko".
Mój najdroższy Jezu.
,,Oto nadeszła godzina, abym uwielbił Ojca, czy chcesz do Mnie dołączyć, mała Moja?
Patrz, o tej godzinie mówiłem Mojej Mamie w Kanie Galilejskiej, gdy nazwałem Ją Niewiastą, co wskazuje na nowość Mego Misterium dokonanego także we Wcieleniu. Kiedy Maryja mówi ,,tak", zstępuje Duch Święty, zaś wasze próby, aby Mnie kochać kończą się zwycięstwem. Nawet, kiedy Paweł pisze o utrapieniach i więzach, wy zastanawiacie się, skąd w nim takie męstwo i gorliwość w głoszeniu Słowa. On wszakże również przyjął Ducha Świętego i przez Innego jest prowadzony, nie drogą zaszczytów ziemskich, ale ku chwale Ojca Niebieskiego. Zauważyłaś, najmilsza, że mówię o tym, jak sam otoczony przez Ojca Jego chwałą, otaczam nią was pielgrzymów, przez Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Nie sam Triumf, lecz Zwycięstwo, a wcześniej cierpienie. Porządek zstępujący i wstępujący. Jestem posłany przez Ojca, otaczam Ojca chwałą, spełniając Jego wolę, ale także wy jesteście ,,odbiorcami" Mojej Chwały i Chwały Ojca. Już dostrzegłaś, że sam wyraz ,,chwała" jest bardzo obcy dla świata, również dzieci nie są do niego przyzwyczajone. Choć lubicie pochwały, świadomość innej, a więc Bożej Chwały wydaje się tworem obcym kulturze, w której na piedestale stawia się człowieka i jego potrzeby, prawda?
Czy osoba zapatrzona we wszystko, co doświadczalne przez zmysły, może tęsknić za Ojcem i szukać Jego chwały?
Nie.

Stąd też trzeba nowych narodzin do wiary żywej, prostej, jako nie dodatku do całości życia, lecz przepajającej codzienność swoim blaskiem. Cóż, chwała łączy się z poznaniem Ojca i Mnie samego. Nikt bowiem nie zna Ojca, tylko Syn i Ten komu Syn zechce objawić. Teraz już wiesz, mała Moja, że poznanie idzie w parze z miłością. Czy sądzisz, że kapłan, którego spotkałyście dziś po drodze to przypadek?
Ach, mówię za pomocą znaków, a nie poznajecie?".
Czyli? Jezu, on był na spacerze, tak jak my.
,,Dziecko Moje, łaska i wierność spotkają się ze sobą, ucałują się sprawiedliwość i pokój - oznacza to, że Moje Serce najbardziej i nade wszystko jest teraz zwrócone ku sercom kapłańskim, oni to stają przy Moim Ołtarzu, oni wyśpiewują Moją chwałę, oni prowadzą do poznania Mnie i Ojca, lecz, czy sami nie zostali już wcześniej poznani?
Patrz, Moja mała, chcieliby być tymi, o których mówi się z szacunkiem i powagą, podczas gdy ich ręce nie zawsze pozostają czyste, czego mogłaś też doświadczyć w Krakowie.
Moja modlitwa do Ojca sięga głębi kapłańskiego serca, wzywając Moich do duchowej przemiany, do powstania z martwych, do rozpalenia w sobie na nowo tej łaski, którą już w chwili święceń otrzymali. ,,W tym przejawia się miłość Ojca, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale On pierwszy nas umiłował". Wychodząc z tego słowa przestańcie przywłaszczać sobie jakieś prawo, by czynić cokolwiek po swojemu czy według myślenia starego człowieka wraz z jego pożądaniami. Nie dałem wam ducha bojaźni, ale mocy, miłości i trzeźwego myślenia. Dlatego sprawujcie w sposób godny Mojej Ewangelii. Wreszcie, Moja drobinko najmniejsza, za kapłanów Moja modlitwa płynie z wysokości Krzyża i dlatego nie mogę was zwolnić z udziału w Moim Kielichu, mimo, że bywacie wiele razy zajęci jedynie swoim życiem, swoimi planami beze Mnie, Pana i Boga waszego. Ja zaś, wzywam was nie tylko do bliskości stołu, ale więcej do zaślubin na Krzyżu, gdzie Ja i Kościół stanowimy jedno mocą Ducha Świętego. Nie można się dziwić, że większość ucieka od tematu cierpienia, równocześnie posiadając smutną pewność, że nie da się go zupełnie uniknąć. ,,Kto nie bierze swego Krzyża, a idzie za Mną, nie może być Moim uczniem".
Wiesz, że najdoskonalszą modlitwą jest współcierpienie z Tym, który daje siebie w całości i dzieli się wszystkim tym, co do Niego należy. Moja Miłość Ukrzyżowana ratuje was od zguby wiecznej, a w Moim Zmartwychwstaniu macie na własność nadzieję waszego Zmartwychwstania. Gdy dzisiaj mówię o Moim obdarowaniu was życiem wiecznym, mówię o zaproszeniu do umierania i powstawania z martwych razem ze Mną w waszej codzienności. Nazywam Ojca sprawiedliwym i świętym, co nie jest złączone jedynie z tym, co wy nazywacie ludzką sprawiedliwością czy pojęciem świętości. To niezgłębione dla ludzkiego umysłu cechy a pewniej Boże przymioty, o których nie można wszystkiego opowiedzieć w waszym języku, bo jest zbyt ubogi.
Wiedz, Moja oblubienico, że modlitwa Arcykapłańska trwa aż do skończenia świata, a uobecniana w Sakramentach zwłaszcza w Eucharystii spowija ziemię światłem Mego Paschalnego Misterium, wciąż nowym i tak samo silnym. Nie ma tu podziału na to co było i będzie, jest wieczne ,,teraz". Nie przeszkadza mi niemoc ludzkiego umysłu, gdyż wiara pozwala wam zrozumieć i przyjąć to, czego umysł nie jest w stanie zgłębić.
W Mojej chwale jest miejsce dla więcej i więcej, a zatem ci, którzy tu na ziemi mają w niej udział, będą pociągać innych, nie tylko przez głoszenie Słowa, ale przez życie Ewangelią każdego dnia na nowo".
Jezu, dzisiaj uświadomiłam sobie, że mogę naprawdę codziennie uczyć się przebaczenia - choćby wobec reformy dotyczącej religii.

,,Macie tysiące okazji by siedemdziesiąt siedem razy przebaczać waszym braciom i siostrom ich przewinienia, a właściwie na tym polega wasze prawdziwe chrześcijaństwo. Kiedy wydaje się tobie, że dobrze się modlisz, spytaj, czy uczyniłaś coś dobrego dla siostry, której nie lubisz.
Inaczej twa modlitwa jedynie twoją była.
Miłość Ojca i miłość bliźniego również trwają w jedności z sobą, nie można ich rozerwać. Jedna opowiada i broni drugiej. Żyją w kłamstwie ci, którzy uprawiają kult jednej zapomniawszy o drugiej. Nie próbuj zrozumieć Moich Tajemnic gdy nie miłujesz braci, nie kochaj braci, skoro przestałeś słuchać Moje Słowo i wypełniać Je. Pozostań w Wieczerniku, gdzie nie ma dawnych podziałów, bo Ja tu jestem Panem, twoim Panem. Kocham cię".
20 maj 2026
,,Moja najdroższa Anetko, chodź pokażę ci drogę do Mego Ojca i bliskiej z Nim relacji. Otóż polega ona na przylgnięciu, ufnym przylgnięciu do Mojej Osoby, związanym z zasłuchaniem w Ewangelię i pójściem za Jej wskazaniami z wiarą w Moją wszechmoc.
Kiedy wczytujecie się w Moje dzisiejsze wołanie do Ojca, chcielibyście wszystko rozumieć i natychmiast oglądać własnymi oczyma jak to, o co proszę Tatę, wypełnia się w waszym życiu. Tymczasem nie uczyniłem was bezwolnymi stworzeniami, które nie potrafią decydować o sobie czy też są Mi absolutnie poddane bez refleksji i twórczej wolności.
Zachowanie w was Mojej jedności jest złączone z tym, o czym trudno wam rozmawiać bez pomocy Ducha Świętego.
Jeśli proszę Ojca o zachowanie w was jedności, to po pierwsze znaczy, że jest ona możliwa, a po drugie, że jest możliwa we Mnie i przeze Mnie. Stąd cierpienie Krzyża i radość Zmartwychwstania wiodą do tworzenia jedności, mimo różnorodności w Moim Kościele.
Gdy jesteś świadkiem kłótni twoich uczniów, wiesz, że dialog między nimi wymaga wcześniejszej zgody. Potrzebują rozjemcy, gdyż sami nie potrafią opanować wzburzonych emocji. Kiedy jednak dorośli żyją w ciągłych sporach, będąc twardego karku, opornych serc i uszu - tacy, owszem mogą szukać kogoś z zewnątrz, ale nie mając w sobie pragnienia pojednania, pozostaną w swoich ,,domach" pełnych wrogości i wzajemnej pretensji.
Wiedz, że Moja jedność z Ojcem, do jakiej chcę zaprowadzić was Moich braci i siostry, nie oznacza braku przeciwności. ,,Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami", a Ja przyjąłem wasze człowieczeństwo, abyście mieli udział w Moim Niebieskim Dziedzictwie.
Imię Ojca i Jego czuła nieskończona miłość, we Mnie - Synu, stała się dotykalna, doświadczalna i żywa. Niemożliwe stało się możliwym, co też, Moja drobinko, daje wam furtkę otwartą dla waszych braci i sióstr, nawet albo przede wszystkim tych, którzy wydają się być bardzo nieprzychylni i niechętni, by zawrzeć z wami jakąkolwiek relację. ,,Ja, Pan powołałem cię słusznie, ująłem cię za rękę i ukształtowałem". Tak, Ja buduję was w Duchu Świętym, niczym dobry garncarz, wiem, że niektóre miejsca wymagają szczególnie intensywnej pracy, a i większego zalewania oliwą i winem".
Jezu, nawiązujesz naraz do dwóch fragmentów z Pisma?
,,Do trzech, Moja mała katechetko, chcę, abyście byli gotowi do odbioru Mojej przesyłki".
Jakiej przesyłki, Jezu?!
,,Wciąż i bezustannie daję wam Siebie, będąc Błogosławionym a więc Szczęśliwym. Moje dawanie się wam jest złączone z posyłaniem Ducha Miłości, który przekonuje was o niemożności dawania bez posiadania. Zatem zobacz, mała Moja: nie podzielisz się Mną, swoim Ukochanym, nie doświadczywszy wcześniej głębi Mej darmowej Miłości, która jest

prawdziwa. Kiedy proszę Ojca: ,,Uświęć ich w prawdzie!", nie twierdzę równocześnie, że jesteś idealna, bezgrzeszna, nie masz złych skłonności i przestałaś kochać świat. Nie. Proszę o wasze uświęcenie w prawdzie o waszym dziecięctwie czyli ,,zostaliście nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteście", ale też: jesteście grzesznikami i potrzebujecie Mego Miłosierdzia, i pomocy w każdej chwili waszego życia.
,,Panie, obdarz nas pokojem, bo Ty sam dokonałeś wszystkich naszych czynów", to też właśnie powinno was skłaniać do postawy uniżenia i powolnej nauki ,,dawania w posiadaniu". Nie możesz nikomu przekazać swej relacji ze Mną i z Ojcem, jeśli sama jej nie posiadasz. Posiadanie relacji ze Mną, oznacza posiadanie pustych rąk, nie twoje dobre czyny, twoje dobre słowa i myśli, lecz wszystko co Moje należy do ciebie, dlatego nie dziw się pewnym owocom, jakie są na zewnątrz widoczne dla innych.
Świat nie będzie znał Mojej oblubienicy, ponieważ przypisuje dobra osobie, która je czyni, nie wiedząc kim jest Mój Ojciec. Tymczasem jak powiedziałem: ,,wy jesteście światłem świata", przez wasze dobre czyny świat może dotrzeć do Ojca światłości by Go wychwalać, ale z waszej strony trzeba takiej pokory, która zasłaniając siebie ukazuje Oblicze Tego, który Jest, światu będącemu jeszcze w ciemności. Pytasz Mnie o radość, jaką tobie dziś dałem? Ona nie jest tylko dla ciebie, Moja Anetko".
Nie mogę pojąć, Jezu...że brakuje słów by ją opisać... w naszym doświadczeniu radości jest tak, że ona przemija. Ta, którą mi dałeś na Eucharystii miała ...była taka jakby wieczna to znaczy taka pewność, że ona jest w Tobie i z Tobą.
,,Dziecię Moje, chcesz pisać o Nieopisanym?".
Jezu, bo ile bym dała, żeby inni też mogli jej doświadczyć.
,,Będą także trwać w tej radości, jakiej miałaś dziś przedsmak we Mnie. Ona ma na imię: szczęście, Moja Anetko i jest realna dla wszystkich, którzy we Mnie wierzą. Niektórzy zbliżają się do niej małymi krokami, ufając Memu Słowu obietnicy, inni biegną, jeszcze inni raczkują, nie potrafiąc podnieść w górę swej głowy.
Trudno, Moja najmilsza, biec, gdy się jest na miejscu, prawda? Jednak przebywanie na świecie, złączone z przemijającym czasem i udziałem zarówno w radości jak też w Moim cierpieniu, ono zawsze pozostanie pewnego rodzaju drogą. Dlatego potrzebujecie światła, pokarmu i napoju, a posiadając je w pełni, w Moim Kościele możecie i powinniście trwać we wzajemnej miłości, i jedni drugich brzemiona nosić. Nie obawiajcie się, skoro nadejdą do was wilki drapieżne, gdyż Ja jestem Dobrym Pasterzem i nie opuszczę was ani nie pozostawię. Pozwólcie się tak prowadzić Mojemu Duchowi, aby nie było w was chciwości i zazdrości, ale szczera wdzięczność i pokój.
Pamiętaj o słowach Gabriela: ,,Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego".
Są dusze tak zajęte i zafascynowane światem, że koncentrując się na sobie samych, na ludzkich możliwościach, bardzo często zapominają, że beze Mnie nic nie mogą uczynić. Trudno im uznać Moje panowanie, ponieważ rządzą nimi grzeszne pożądania i skłonności, a ten, kto zaufał Panu, pozostaje zawsze na bezpiecznym ostatnim miejscu.
Rozważ, dziecię Moje, że puste ręce, o których wielokrotnie tobie mówiłem, mają u Mnie swoją cenę, a ty bardziej odrywając się od swoich czynów, odnajdziesz je zapełnionymi Moim dobrem w Dniu Ostatecznym.
Pragnę, abyś modliła się z dziećmi Moimi słowami bez tego, co znane. Duch was poprowadzi ku Ojcu.
Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Bardzo Cię kocham.

21 maj 2026 czwartek
,,Samo przejście z niewoli do wolności i ze śmierci do życia, podobnie jak budowanie jedności okazuje się bardzo bolesne i wymaga pewnego wysiłku.
Czymże będzie, Moja drobinko, Moje wołanie o dar jedności w was i pośród was jak nie zmaganiem i walką, gdzie lubi wygrywać ludzka natura i związane z nią pożądania. Wiemy, że osoby chętne do wzniecania kłótni i poszukiwania winy w drugim człowieku, nie mają najmniejszej nawet chęci, aby zmierzać do zgody i pokoju. Czytacie o podziałach w pierwotnym Kościele, bo jeden mówi że należy do Pawła, drugi do Apollosa, inny do Chrystusa. Potem słyszysz, że i w tobie samym mieszka dążność ciała i dążność ducha, które są sobie przeciwstawne.
Jakże obco zabrzmi teraz: ,,Ojcze Święty zachowaj ich w Twoim Imieniu, aby stanowili jedno". Czy ta prośba pozostaje bez odpowiedzi, czy jest całkiem niewykonalną w praktyce, toteż nie powinienem o nią prosić?
Zobacz, mała Moja, na ile jesteś zdolna przyjąć dar jedności, który kosztuje?
Należy tutaj zacząć od siebie.
,,Miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego Przykazań, a Przykazania Jego nie są ciężkie", zaznaczył Jan. Jednak już w czasie kiedy zabierasz się za pierwsze, które jest związane z miłością Ojca ponad wszystko, zaraz też słyszysz w sobie pewien sprzeciw, gdyż wydaje się tobie, że spełnienie swojej woli, swojego ,,chcę", swoich myśli i planów, jest z góry dobre i dla ciebie, i dla wszystkich, którzy są obok. Tymczasem już na przykładzie Pawła postawionego przed sądem widać, że jedno i drugie stronnictwo, słysząc pochwałę z ust Apostoła zamiast go ratować rozpoczyna głośną kłótnię. To taka mała wskazówka dla was jak ważna jest obecność tzw trzeciej osoby jak czytasz: ,,Przyjaciel Oblubieńca, który stoi i słucha, doznaje najwyższej radości na głos Oblubieńca". Zobacz, Moja drobinko, jak skłócone ze sobą strony, nie potrafią podjąć żadnej decyzji, tak samo dzieje się z wami, gdy stwierdzacie, że Ojciec Niebieski chce dla was dobra, ale równocześnie wy sami macie bardzo silne przekonanie o swoim dobru, które niestety staje w opozycji do tego, jakie kryje się w woli Bożej. Kiedy masz do czynienia z dwiema kłócącymi się stronami, dobrze jeśli jedna z nich ulegnie po pewnym czasie, nawet gdy po ludzku zdaje się nie mieć racji. Wiesz, drobinko, jakie to trudne między uczniami, gdy masz do czynienia z upartym charakterem i druga strona nie umie słuchać ani ciebie, ani swego przeciwnika. Można wysunąć na pierwszy plan brak chęci słuchania, który ma swoje echo już w Ogrodzie Eden.
Czy wobec braku zgody i porozumienia między ludźmi, w was i pośród was, możemy mówić jeszcze o prawdzie Mojej modlitwy do Ojca, o Moim wołaniu o zjednoczenie podzielonych wewnętrznie?
Moja Anetko, na przykładzie twoich dzisiejszych spotkań z dziećmi, czy zauważyłaś w nich pragnienie zgody i jedności? Czy było ono w tobie samej, kiedy rozpoczynałaś lekcje?".
Nie, nie, Jezu. Wystarczy jedno niemiłe słowo, jakie jeden powie przeciw drugiemu i tamten zaraz tym samym odpowiada.
,,Oko za oko, prawda?
Ty chcesz im mówić o Mnie, a tutaj na ostatniej godzinie nie ma zbyt wielu chętnych by słuchać. Trzeba byłoby na dłuższą chwilę, Moja Anetko, odwrócić rolę, wsłuchać się w pragnienia niektórych, opowiedzieć im o swoich oczekiwaniach i dopiero rozpocząć lekcję".
Jezu, ale w tej licznej piątej klasie zeszłoby to pół godziny.
,,Nie szkodzi, masz im dać Mnie, Moją Obecność, Moje ,,tak" na ich życie.

W tajemnicy przekazu wiedzy na tematy religijne kryje się pytanie o sens katechizacji, lecz każdy z was może i powinien zadać sobie pytanie: kim jest i kim Ja Jestem?
Wiedz, że wołanie o to, by wszyscy byli jedno ze Mną i z Ojcem, nie pochodzi z gór czy z pustyni, nie pochodzi też jedynie z podręcznika do nauki religii, ani z pięknych utworów muzycznych, choć wykonawcy mogą poruszać ten właśnie temat.
Wołanie o jedność to manifestacja prawdy o istnieniu grzechu podziału i buntu, o waszych częstych odejściach z Domu Ojca do swoich własnych spraw i pomysłów na przyszłość beze Mnie. Ale to także ów tajemniczy tunel łączący prawdę o Moim Wcieleniu, Męce i Zmartwychwstaniu oraz o powrocie do Ojca. Kiedy Kościół oczekuje i woła o Ducha Prawdy, Ja z Wieczernika na ziemi z Domu Taty w Niebie, zanoszę błagania o to, aby każdy z was (tak napisz) był uzdolniony do miłowania nawet nieprzyjaciół i nauczył się kochać. Jak wiesz na przykładzie wielu Moich Świętych przyjaciół jest to możliwe, kiedy to Duch sam wstawia się za wami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Czy dostrzegasz, Moja Anetko, że Ja błagam Ojca i Duch Święty czyni tak samo? Czy nasze dążenia są przeciwstawne?".
Jezu, nie są, bo jesteś jedno z Ojcem i Duchem Świętym. Uwielbiam Tę Tajemnicę jak i ,,moja" Elżbieta zawsze tak czyni.
,,Dlatego teraz, najmilsza, jaśniej widać, że w twoim wnętrzu mieszka wszelki duch podziału, który najpierw stara się, abyś przestała ufać, że wola Ojca jest miłością; potem abyś żywiła podejrzenia wobec innych, a następnie osądzała ich postępowanie jako dobre lub złe według swych własnych kryteriów, a następnie, żebyś stwierdziła, że każda twa decyzja beze Mnie jest z gruntu trafna.
Tak. Teraz przypatrz się Temu, który jest Inny. Syn miłuje Ojca, Ojciec Syna, a Duch Święty trwając we Mnie, udziela się, obdarowując, bez utraty i w doskonałej harmonii z wolą Bożą. Ja i Ojciec jedno jesteśmy, a to co pragnie Ojciec - tego samego pragnie Syn i Duch. W Miłości odwiecznej nie ma podziału i niezgody, ale panuje i słuchanie, i dialog, równocześnie można też dostrzec milczenie, które uszczęśliwia. Najważniejszą jest sama otwartość na udzielanie się stworzeniom - ta nie ma końca. Kiedy mówię: ,,Pokój wam zostawiam, pokój Mój wam daję", nie mówię tego na jakiś okres czasu, lecz Słowo wypowiedziane powoduje skutek w duszy, która słucha i przyjmuje. W Sakramentach Kościoła otrzymujecie dość mocy, by iść i przynosić w waszej codzienności owoce miłości i pokoju; jeśli ich nie ma, należy znów wrócić do punktu wyjścia. We Chrzcie bowiem już umarłeś dla grzechu, gdy ponownie go popełniasz, trzeba znów powrócić do aktu budowania, nie niszczenia. Podsumuję, Moja drobinko: gdy nie budujesz, wówczas stajesz się sługą nieużytecznym, a budowanie jedności trzeba zaczynać wciąż od nowa, bez oglądania się wstecz i z żywą wiarą w Moje Wielkanocne Zwycięstwo nad grzechem, cierpieniem, szatanem i śmiercią.
Dziecię Moje, włącz się w budowanie jedności z Tym, który już cię odbudował i uczynił swoją świątynią. Kochaj Mnie i bądź zawsze blisko Mego Serca, i Ja bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".